

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1997



(540)



SPIS TREŚCI ZA ROK 1997

	zeszyt
Mieczysław Balowski: Theodor Bešta (5.02.1920-6.03.1996)	8
Wiesław Banyś: O reprezentacjach semantyczno-kognitywnych wyrażeń językowych (na przykładzie znaczenia spójnika <i>jeśli</i>)	1
Barbara Bartnicka: Frazeologia w powieściach Henryka Rzewuskiego	8
Barbara Bartnicka: Frazeologia w powieściach Henryka Rzewuskiego (cd.)	9
Tamara Bronicka: Regionalizmy północnokresowe żywe w dwudziestoleciu międzywojennym (na podstawie <i>Słownika ortoepicznego</i> Stanisława Szobera)	2
Wojciech Chlebda: W stronę frazeologii pragmatycznej	2
Izabela Czerwińska: O łączliwości i znaczeniu przyimka <i>za pośrednictwem</i> ...	10
Wanda Decyk: Kształtowanie się świadomości językowej w XVI wieku	9
Magdalena Derwojedowa: Zdaniowe i niezdaniowe wypowiedniki polskie. Klasyfikacja i własności składniowe	3
Krystyna Dziedziół-Zabierowska: Wyraz <i>elita</i> w świadomości współczesnych Polaków	1
Zygmunt Gałęcki: O profesorze Tadeuszu Brajerskim wspomnienie	7
Mariusz Górnicz: Nazwa nowotworu a stopień jego złośliwości	3
Mariusz Górnicz: Sposoby i granice kompresji terminów (na podstawie terminologii medycznej — nazwy nowotworów)	2
Helena Grochola-Szczepanek: O sposobach definiowania i klasyfikacji compositów w polskich pracach językoznawczych XX wieku	7
Włodzimierz Gruszczyński, Lennart Larsson: Polsko-szwedzki słowniczek paronimów z początku XVIII wieku	3
Dariusz Grzywaczewski: Słowa sztandarowe i potępiane w wybranych tekstach publicystycznych	5
Alicja Janczak: Akty mowy* wprowadzające prośbę	10
Mariusz Jochemczyk: O mechanizmie ironii w felietonach Michała Ogórka	5
Marian Jurkowski: Wspomnienie o Profesorze Władysławie Kuraszkiwiczu	3
Tamara Karelcewa: Uwagi o używaniu czasownika <i>posiadać</i> (na materiale gazety „Głos znad Niemna”)	5
Barbara Klebanowska: Czy to dobre wzory?	10

* W spisie treści do zeszytu 10. błędnie — *normy*.

<i>Iwona Kosek</i> : Człony zdania odpowiadające na pytania <i>gdzie?</i> i <i>dokąd?</i> W języku polskim	7
<i>Maria Krajewska</i> : Rzeczowniki złożone z drugim członem <i>-dziej</i> w tekstach XVI w.	5
<i>Mariola Krupa</i> : Dopelniacz liczby mnogiej rzeczowników męskich miękko- tematowych — norma a uzus	9
<i>Zofia Kurzowa</i> : Przeszłość i przyszłość słownika polskich synonimów	5
<i>Jadwiga Lizak</i> : Sposoby werościowania w reklamie telewizyjnej skierowanej do dzieci	8
<i>Małgorzata Marcjanik</i> : Czy istnieją uniwersalia grzecznościowe? Na margi- nesie książki R. Huszczy <i>Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka.</i> <i>Typologia</i>	6
<i>Marek Marszałek, Jolanta Mędelska</i> : O języku podręczników dla polskich szkół na radzieckiej Litwie	4
<i>Jerzy Matusiak</i> : Polskie słownictwo komputerowe	1
<i>Jolanta Mędelska</i> : Wymowa kowieńska w zwierciadle słownikowym (na podstawie <i>Słownika litewsko-polsko-rosyjskiego</i> z 1922 r.)	7
<i>Agnieszka Michel</i> : Słownictwo włókiennicze w <i>Ziemi obiecanej</i> Władysława Stanisława Reymonta i <i>Bawętnie</i> Wincentego Kosciakiewicza	1
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska</i> : Metafora w tekście użytkowym — charakte- rystyka, próba oceny normatywnej	10
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska</i> : O zakłóceniach łączliwości systemowej wyrazów. Zakłócenie łączliwości a błąd semantyczny	3
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska</i> : Zakłócenie łączliwości normatywnej wyrazów jako przejaw działania tendencji do usuwania wyjątków	6
<i>Agnieszka Otwinowska</i> : Uwagi o kilku anglicyzmach gramatycznych, semantycznych i frazeologicznych w polszczyźnie	2
<i>Radosław Pawelec</i> : Polskie nazwy <i>artysta</i> i <i>sztukmistrz</i> oraz niemieckie <i>der Künstler</i> na tle pola nazw twórcy dzieła sztuki w obu językach	8
<i>Paweł Paziak</i> : Uwagi o semantyce nazw kolorów — bieli i czerwieni — w <i>Balladynie</i>	2
<i>Jacek Perlin</i> : Czy zwarcie krtaniowe jest fonemem w języku polskim?	6
<i>Jacek Perlin</i> : O psychicznym obrazie dźwięku, czyli kiedy Polacy nie palatalizują <i>n</i> przed <i>i</i>	5
<i>Irena Putka</i> : Rola kontekstu w interpretacji znaczenia zaimka <i>nasz</i>	7
<i>Jadwiga Puzynina</i> : Problem kodyfikacji normy języka polskiego	6
<i>Marek Ruszkowski</i> : Językowe wykładniki parodii (na przykładzie powieści Magdaleny Samozwaniec <i>Na ustach grzechu</i>)	7
<i>Zygmunt Salon</i> : Drobiazgi językowe. Jeszcze o słowie <i>no</i> i jego opisie słownikowym	1
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Domy sarmatów — słownictwo związane z urządzeniem wnętrz (XVII w.)	3
<i>Irena Szczepankowska</i> : O niektórych sposobach wskazywania tematu wypowiedzi w różnych odmianach polszczyzny	4
<i>Hanna K. Ulatowska, Maria Sadowska, Danuta Kądzielawa, Krystyna</i> <i>Rymarczyk</i> , Zmiany formy i znaczenia przysłów (na materiale wypowiedzi osób z afazją)	9
<i>Anna Wojciechowska</i> : Obraz artystów w tekstach Magdaleny Samozwaniec	8

<i>Hanna Wszeborowska: Stylizacja na język potoczny w powieści Tadeusza Konwickiego Rzeka podziemna, podziemne ptaki</i>	10
<i>Maria Załęska: Językowe wykładniki kategoryzowania obiektów nietypowych</i>	2
<i>Teresa Zduńczyk: O prawie zapomnianych polskich nazwach niedziel (na materiale językowym XVI wieku)</i>	3

BIBLIOGRAFIA

<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski, Małgorzata Majewska, Iza Winiarska: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1996</i>	4
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski, Małgorzata Majewska, Iza Winiarska: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1996 (Uzupełnienia)</i>	6

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Katarzyna Kwapisiewicz: O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago</i>	1
<i>Katarzyna Sojka-Maształarz: Zjawiska fonetyczne we współczesnej polszczyźnie lwowian</i>	1

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

<i>Elżbieta Awramiuk: Zagadnienia homonimii w kształceniu sprawności językowej</i>	6
<i>Marta Chłodzińska: Jak zapobiegać błędom ortograficznym?</i>	2
<i>Joanna Jagodzińska: Czy wypracowanie szkolne jest tekstem sztucznym</i>	1
<i>Katarzyna Kozłowska: Język i jego poprawność jako wartości społeczne</i>	6
<i>Małgorzata Małachowska: Szkolny słownik terminów i pojęć gramatycznych Andrzeja Markowskiego</i>	9
<i>Jerzy Podracki: Słownik ortograficzny dla najmłodszych Profesora Edwarda Polańskiego</i>	9
<i>Jadwiga Puzynina: Uwagi dyskusyjne do Podstawy programowej języka polskiego w szkole</i>	9

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Jan Basara: O pracy w komisjach Międzynarodowego Komitetu Słowistów</i>	8
<i>Joanna Fabisiak: Sprawozdanie z XLII Wakacyjnego Kursu Języka i Kultury Polskiej (Warszawa — lato 1997). Kurs „A”</i>	10
<i>Piotr Garncarek: Sprawozdanie z XLII Wakacyjnego Kursu Języka i Kultury Polskiej (Warszawa — lato 1997). Kurs „B”</i>	10

<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1996 roku	1
<i>Halina Horodyska</i> : Słownik dialektu Śląska Cieszyńskiego Andrzeja Cinciwały	5
<i>Halina Karaś</i> : Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Polsko- -Litewskiej „Socjo- i psycholingwistyczne uwarunkowania sytuacji językowej w Wilnie i na Wileńszczyźnie” (Warszawa, 16-18 paździer- nika 1997 r.)	9
<i>Krystyna Kleszczowa</i> : Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Magdeburgu	8
<i>Maria Kuc</i> : Sprawozdanie z konferencji poświęconej pojęciu przestrzeni („Języki prostranstw”), Moskwa-Dubna, 17-24 czerwca 1997 roku	7
Projekt Ustawy o języku polskim	4
<i>Jan Saloni</i> : Szkodzić — albo nie szkodzić? (Ustawa o prawnej ochronie języka)	6
<i>Zygmunt Saloni</i> : Słownik Doroszewskiego w wersji elektronicznej	5
<i>Krystyna Wojtczuk</i> : Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat: „Język w mieście i jego okolicach” (w związku z 450-leciem Siedlce), Siedlce, 15-16.12.1997 r.	10
<i>W.P.</i> : Sprawozdanie z I posiedzenia plenarnego Rady Języka Polskiego z dnia 10 grudnia 1996 r.	4
<i>W.P.</i> : II Forum Kultury Słowa	7

RECENZJE

<i>Jan Basara</i> : <i>Český jazykový atlas</i> , t. 2, Praha 1997	9
<i>Barbara Bogotełbska</i> : Orientacje stylistyczne („Stylistyka”, t. I-IV)	2
<i>Małgorzata Bryja</i> : Marek Skierkowski, Dorota Mondel, <i>Xięga imion</i> , Wrocław 1995	4
<i>Stanisław Cygan</i> : Janina Gardzińska, <i>Teksty gwarowe z południowego Podlasia</i> , Siedlce 1993	7
<i>Stawomir Gala</i> : Feliks Czyżewski, <i>Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia</i> , „Rozprawy Sławistyczne” 3, Lublin 1994	8
<i>Halina Horodyska</i> : Jan Krop, Józef Twardzik, Józef Plich, Jadwiga Wronicz, <i>Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego</i> , Wisła, Ustroń 1995	4
<i>Andrzej Maria Lewicki</i> : Jiří Černý, <i>Dějiny lingvistiky</i> , Olomouc 1996	1
<i>Agata Małyska</i> : Jean Maisonneuve, <i>Rytuały dawne i współczesne</i> , przeł. Marta Mroczyk, Gdańsk 1995	2
<i>Marek Marszałek</i> , <i>Jolanta Mędelska</i> : Barbara Dwilewicz, <i>Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie</i> , Warszawa 1997	8
<i>Jolanta Mędelska</i> : Halina Karaś, <i>Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795-1918)</i> , Warszawa 1996	9
<i>Dorota Sarzyńska</i> : Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, <i>Językowe środki perswazji w kazaniu</i> , Kraków 1996	7
<i>Anna Seretny</i> : Ewa Lipińska, Elżbieta Grażyna Dańska, <i>Kiedyś wrócisz tu... A Polish Language Textbook for Intermediate</i> , Kraków 1997	10

Janusz Siatkowski: <i>Spisovná čeština a jazyková kultura 1993, I-II, red.</i> J. Jančáková, M. Komárek, O. Uličný, Praha 1995	9
Roxana Sinielnikoff: Barbara Bartnicka, <i>O języku Henryka Rzewuskiego</i> , Kielce-Warszawa 1996	7
Katarzyna Tomczak: O wyższości słownika komputerowego nad tradycyjnym (<i>Komputerowy słownik języka polskiego PWN, 1996</i>)	7
Elżbieta Wierzbicka: Jerzy Podracki, <i>Składnia polska. Książka dla nauczycieli, studentów i uczniów</i> , Warszawa 1997	5
Hanna Wszeborowska: Izabela Bartmińska, Jerzy Bartmiński, <i>Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych</i> , Bielsko-Biała 1997	8
Hanna Wszeborowska: Danuta Wesołowska, <i>Słowa z piekła rodem. Lager- szpracha</i> , Kraków 1996	9

CO PISZĄ O JEZYKU?

R.S.: Język Konstytucji	3
R.S.: Konkurs	2
R.S.: Nie z imiesłowami	10
R.S.: Obce nazwiska w polskiej praktyce językowej	1
R.S.: Przyczyny wulgaryzacji języka polskiego	8
R.S.: Wulgaryzmy	5
R.S.: Wulgaryzmy w literaturze	6

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Henryk Duda: O korektorach językowych bardziej papieskich niż papież. <i>Sapiesz czy Sapież?</i>	10
H.S.: Ach te liczebniki... Zakres użycia, odmiana i składnia liczebników zbiorowych	2
H.S.: Czym można się cieszyć?	1
H.S.: Kłopotów z liczebnikami ciąg dalszy	4
H.S.: Liczebnik <i>jeden</i> — niesforny element polskiej składni	5
H.S.: O granicach równoważności znaczeniowej przymiotników <i>społeczny</i> i <i>socjalny</i>	7
H.S.: <i>Źle usytuowany dom ludzi dobrze sytuowanych</i>	8
H.S.: Z wahań w wyborze form słowotwórczych przymiotników	9
Elżbieta Mańczak-Wohlfeld: Najnowsze zapożyczenia angielskie w polskiej prasie	3

KOMUNIKATY RADY JEZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Powołanie Rady Języka Polskiego	6
Opinie Rady Języka Polskiego	6
Z korespondencji Przewodniczącego RJP	6
Orędzie o stanie (posiadania) polszczyzny	6
Konkurs polszczyzny pięknej, bogatej i skutecznej	6
Prawo o języku polskim	6

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

<i>Krystyna Dziedziół-Zabierowska</i> : Wyraz <i>elita</i> w świadomości współczesnych Polaków . . .	1
<i>Wiesław Banyś</i> : O reprezentacjach semantyczno-kognitywnych wyrażen językowych. (Na przykładzie znaczenia spójnika <i>jeśli</i>)	12
<i>Jerzy Matusiak</i> : Polskie słownictwo komputerowe	24
<i>Agnieszka Michel</i> : Słownictwo włókiennicze w <i>Ziemi obiecanej</i> Władysława Stanisława Reymonta i <i>Bawętnie</i> Wincentego Kosiakiewicza	29
<i>Zygmunt Saloni</i> : Drobiazgi słownikowe. Jeszcze o słowie <i>no</i> i jego opisie słownikowym .	38

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Katarzyna Kwapisiewicz</i> : O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago .	46
<i>Helena Sojka-Masztalercz</i> : Zjawiska fonetyczne we współczesnej polszczyźnie lwowian . .	53

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

<i>Jocanna Jagodzińska</i> : Czy wypracowanie szkolne jest tekstem sztucznym?	68
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1996 roku	73
--	----

RECENZJE

<i>Andrzej Maria Lewicki</i> : Jiří Černý, <i>Dějiny lingvistiky</i> , Olomouc 1996	75
---	----

CO PISZĄ O JĘZYKU?

R.S. : Obce nazwiska w polskiej praktyce językowej	78
--	----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

H.S. : Czym można się cieszyć?	82
--	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 584/97

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Krystyna Dziedziół-Zabierowska

WYRAZ ELITA W ŚWIADOMOŚCI WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW

*Niech sobie ten przepis przeczyta elita,
że każda śmietanka na deser jest bita.*
(St. J. Lec, Przepis kucharski, 1936)

1. Do nadużywanych ostatnio w oficjalnej odmianie języka polskiego¹ wyrazów **temat**, **filozofia**, **opcja**², dołączyć trzeba — pojawiający się często w wypowiedziach publicystów i polityków — ekspansywny wyraz **elita**, który występuje najczęściej w liczbie mnogiej.

Słowo *elita*, używane współcześnie w różnych kontekstach, po raz pierwszy zanotowane zostało w *Słowniku warszawskim*; jest tam opatrzone kwalifikatorem *bez liczby mnogiej* i ma następującą definicję: „*wybór towarzystwa, śmietanka towarzyska, arystokracja*: Parwenjuszowie niedawno do elity przypuszczeni. Es. <Fr. élite=wybór>”³. Wyraz ten odnotowują współczesne słowniki języka polskiego. W SJPD leksem *elita*, również opatrzone kwalifikatorem *bez liczby mnogiej*, jest objaśniony jako „zwykle grupa ludzi najlepszych pod jakimś względem w środowisku; wybrani, wybór”: [...] Tajne komplety (...) będą świetlaną kartą czasów okupacji i stworzą nową elitę. Hirszt. *Hist.* 256”⁴.

¹ Por. m.in.: B. Dunaj, *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, z. 70, 1981, s. 13; A. Wilkoń, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987, s. 69 oraz *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i W. Śliwiński, Kraków 1994.

² Por.: Z. Kurzowa, *Wyrazy natrętne. Moda i bezmyślność*, „Język Polski” LVIII, 1978, s. 165-182; *Wyrazy modne*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1982, t. II, s. 122-140; K. Ożóg, *Wyraz modny współczesnej polszczyzny mówionej — „temat”*, „Język Polski” LXX, 1990, s. 100-104; M. Mycałka, *O modyfikacji znaczeniowej wyrazu „filozofia”*, „Język Polski” LXXI, 1991, s. 98-105; tejże, *„Opcja” wyraz modny we współczesnych tekstach politycznych*, „Język Polski” LXXI, 1991, s. 207-213.

³ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900, t. I, s. 690.

⁴ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1965, t. II, s. 715.

W trzyltomowym *Słowniku języka polskiego* leksem *elita*, z kwalifikatorem *bez liczby mnogiej*, ma definicję: „grupa ludzi wyróżniająca się lub uprzywilejowana w stosunku do reszty społeczeństwa ze względu na posiadanie pewnych cech lub dóbr cenionych społecznie»: *Elita naukowa, artystyczna, intelektualna*⁵.

Identyczną definicję, lecz pozbawioną kwalifikatora, zawiera *Podręczny słownik języka polskiego*⁶.

Wydany ostatnio *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja podaje następującą definicję: „grupa jednostek wyróżniających się spośród otoczenia jakimiś cechami uznanymi za ważne w danej zbiorowości, śmietanka’: *Członek elity. Elity władzy*”⁷.

2. Wyraz *elita* był często używany w drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego dzięki dwóm mechanizmom:

a) popularności poglądów V. Pareto i koncepcji tzw. krążenia elit będącej tworem — tego wówczas bardzo popularnego — włoskiego myśliciela. Jego poglądy były modne wśród zwolenników obozu belwederskiego;

b) termin ten odpowiadał strukturze społecznej Polski w tym czasie; struktura ta bowiem była statyczna, a przedziały między warstwami i grupami społecznymi wyraziście zarysowane, np. ziemianin — chłop, fabrykant — robotnik, człowiek wykształcony — człowiek bez wykształcenia. Znajdowało to odzwierciedlenie w konwencjach obyczajowych.

Okres wojny i okupacji na skutek zburzenia hierarchii państwowej, społecznej, intelektualnej i majątkowej całkowicie zmienił dotychczasowy porządek społeczny. Na represje gestapo i NKWD przede wszystkim narażeni byli przedstawiciele dawnej elity. Wspomnieć tu należy tzw. akcję AB w Generalnym Gubernatorstwie, która skierowana była przeciwko inteligencji, ziemiaństwu, a także deportacje i prześladowanie polskiej elity, przedstawicieli sfer rządzących, naukowych czy duchowieństwa na dawnych kresach wschodnich II Rzeczypospolitej.

Po wojnie w pojałtańskiej Polsce władze komunistyczne tworzyły „nową” inteligencję, która w sposób wyraźny różniła się od „starej” i miała być dyspozycyjna⁸. Powstające ośrodki władzy i centra życia intelektualnego, artystycznego nazywano innymi terminami, które de facto zastępowały wyraz *elita*. Słowo to, rzadko pojawiające się w wypowiedziach publicznych, nabierało wówczas zabarwienia pejoratywnego. W słynnym wystąpieniu Józefa Chałasińskiego na temat „społecznej genealogii inteligencji polskiej” pojawiło się sformułowanie „getto inteligenckie”, będące negatywnie nacechowanym odpowiednikiem *elity*⁹.

⁵ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, t. I, s. 539.

⁶ *Podręczny słownik języka polskiego*, opr. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 191.

⁷ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 235.

⁸ Por. H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994, s. 53-95.

⁹ J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.

Dopiero w latach siedemdziesiątych w opozycyjnych środowiskach inteligencji zaczęto używać wyrazu *elita* w znaczeniu bądź tylko opisowym, bądź też konotowanym pozytywnie. M.in. występował on w publicystyce społecznej na łamach miesięcznika „Więź”, wydawanego w Warszawie przez grupę katolickich personalistów¹⁰.

Wydaje się, że słowo *elita* zostało spopularyzowane na gruncie polskim przez tłumaczenie monografii wybitnego socjologa amerykańskiego C.W. Millsa *Elita władzy*¹¹, które wzbudziło duże zainteresowanie nie tylko wśród profesjonalnych socjologów, ale także w kołach intelektualnych w ogóle. Można przypuszczać, opierając się na szczątkowych obserwacjach, że termin *elita* zaczął być szeroko używany w różnych kręgach społecznych, a nie tylko wśród profesjonalnych intelektualistów, w wyniku przemian, jakie nastąpiły w Polsce po 4 czerwca 1989 roku.

Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, że *elitami* najczęściej określa się grupy inteligencji, a raczej intelektualistów¹², które odegrały doniosłą rolę w przemianach politycznych, jakie dokonały się w owym czasie. Elity te składały się z ekspertów, którzy brali udział w obradach „okrągłego stołu”. Przemiany społeczne, wtedy zapoczątkowane, wymagały określenia funkcji inteligencji w nowo kształtującej się polskiej rzeczywistości. W publicystyce kulturalnej i społecznej początku lat dziewięćdziesiątych toczyły się na ten temat dyskusje, w których raz po raz posługiwano się wyrazem *elity*. Także tego słowa używano w walce wyborczej między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi. Ugrupowania i stronnictwa, głoszące hasła populistyczne i antyinteligenckie, często używały określenia *elity* w znaczeniu pejoratywnym.

Oto przykłady:

„*Elity* oderwały się od mas, dbają o własne interesy”.

„*Elity* nie chcą zejść do dołu”.

„Taki mamy stan rzeczy i odpowiadają za niego *elity* władzy, bo nie potrafiły trafić do ludzi”¹³.

„Nie ufaj *elitom*, ufaj programom”¹⁴.

Należy zaznaczyć, że w tych przykładach wyraz *elita* pojawia się wyłącznie w liczbie mnogiej. Kilka charakterystycznych przykładów:

„Nie dopuścimy nowych ludzi, nowych *elit* do władzy, to społeczeństwo nas zgniecie jak walec”¹⁵.

¹⁰ B. Cywiński, *Zmienność i ciągłość w mentalności polskich elit kulturalnych*, „Więź” 1974, z. 3, s. 71.

¹¹ C.W. Mills, *Elita władzy*, oprac. i red. J. Ratelski, przedmowa M. Maneli, Warszawa 1961.

¹² J. Szczepański, *Inteligencja. Intelektualiści*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, t. I, s. 111-141.

¹³ *To ja mam rację*. Z prezydentem RP Lechem Wałęsą rozmawiają J. Paradowska i J. Baczyński, „Polityka” 1991, nr 43.

¹⁴ Hasło z kampanii wyborczej R. Bartoszcze.

¹⁵ L. Wałęsa, *Prezydent ze społeczeństwem*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 10.

„O politycznym parasolu, którego utworzenia Leszek Balcerowicz oczekuje od politycznych elit”¹⁶.

„Głupota elit politycznych, które przez dwa i pół roku nie zauważyły, że w totalitarnej budowlu nie może działać demokracja”¹⁷.

„Przesuwanie elit”¹⁸.

„Samotność elit”¹⁹.

Forma pluralna wiąże się z oficjalną odmianą języka, co przekonująco wykazała w swoich pracach A. Grybosiowa²⁰. Warto jeszcze raz podkreślić, że wyraz *elity* pojawia się w wystąpieniach oficjalnych, najczęściej z przydawkami determinującymi: *polityczne, władzy*.

Wypływa stąd wniosek, że przez przedstawicieli życia politycznego bywa odnoszony — niemal wyłącznie — do polityków. Nowe użycia tego rzeczownika nadmiernie zawężają słownikowe znaczenie leksemu *elita*.

3. Poglądy i słownictwo ludzi władzy zostają w całym społeczeństwie spopularyzowane za pośrednictwem środków masowego przekazu. To właśnie często politycy dają pewne wzory posługiwania się wyrazem *elity* w takich czy innych kontekstach.

Tematem moich rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie: Jakie znaczenia ma leksem *elita* w świadomości współczesnych Polaków należących do różnych grup społecznych? Świadomość ta w dużej mierze jest kształtowana przez telewizję. Spostrzeżenia swoje opieram na interpretacji wyników ankiety²¹ przeprowadzonej w reprezentatywnych grupach respondentów.

Badaniami objęłam przedstawicieli różnych zawodów: nauczycieli, dziennikarzy, radców prawnych, bibliotekarzy, inżynierów, lekarzy, księży, katechetki, techników, sekretarki, laborantki medyczne, kosmetyczki, maszynistów PKP, spawaczy, ekspedientki oraz młodzież studencką Uniwersytetu Śląskiego i uczniów średnich szkół ogólnokształcących, techników, a także zasadniczych szkół zawodowych. Populacja stanowiąca obiekt badań pochodziła wyłącznie z wielkich miast Górnego Śląska oraz Zagłębia i była zróżnicowana pod względem wielu zmiennych socjologicznych: płci, wieku, pochodzenia społecznego, zawodu i wykształcenia. Badania zostały przeprowadzone w latach 1991-1996. Uzyskałam ponad 600 wypowiedzi pisemnych. Dla potrzeb niniejszego artykułu wybrałam próbkę 570 wypowiedzi z uwzględnieniem wyżej wymienionych zmiennych²².

¹⁶ Balcerowicz mówi „tak”, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 1.

¹⁷ L. Moczulski, *Głupota elit*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 37 A.

¹⁸ A. Osęka, *Przesuwanie elit*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 240 A.

¹⁹ M. Szyszkowska, *Samotność elit*, „Polityka” 1991, nr 28.

²⁰ A. Grybosiowa, *Funkcje morfemów liczby mnogiej rzeczowników w języku prasy, radia i telewizji*, [w:] *Studia o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982, s. 17-19; tejże, *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych*, [w:] *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*, red. H. Wróbel, Katowice 1980, s. 48-57 i podana tam bibliografia.

²¹ W zbieraniu materiałów do tego artykułu pomagali mi studenci studiów dziennych i zaocznych filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

²² H. Zgólkowa, *Specyfika języka młodzieżowego w świadomości uczniów*, „Socjolingwistyka” 11, red. W. Lubaś, Kraków 1991, s. 99.

Wszystkim ankietowanym zadałam 3 pytania:

1. Co to jest elita?
2. Jakie cechy powinni mieć ludzie należący do elity?
3. Kto — twoim zdaniem — należy do elity?

Warto zwrócić uwagę na to, że pytania: 1. i 3. mają charakter czysto opisowy — respondent miał przedstawić stan realnie istniejący, natomiast pytanie 2. jest wartościujące. Chodzi o to, by uczestnik ankiety określił swój ideał elity, który nie musi być zgodny z aktualną rzeczywistością społeczną.

Przejdźmy do wniosków wynikających z analizy wypowiedzi pisemnych zawartych w ankietach.

A. Kryterium przynależności do elity.

W opiniach badanych o przynależności do elity decydują takie właściwości jak:

- wyższe wykształcenie;
- zdolność do twórczego myślenia;
- wysoka kompetencja w danej dziedzinie (nie zawsze pokrywająca się z wykształceniem);
- reprezentowanie wartości duchowych: wysoki poziom moralności, charyzma, tolerancja, zdolność empatii, wielkoduszność;
- bycie autorytetem społecznym;
- wysoka kultura osobista obejmująca także poprawne władanie językiem ojczystym.

Oto kilka reprezentatywnych wypowiedzi:

„Elita to grupa osób wykształconych, prezentujących wysoki poziom intelektualny, moralny, kulturalny, podejmująca odpowiedzialność za kształt życia, społeczeństwa”.

(K. 1. 33, rob., ekonomistka, śred.-ekon., ank. 418)²³

„Jest to grupa ludzi, która reprezentuje wysoki poziom kulturalny, wykształcenia i która ma predyspozycje do tego, by odgrywać główną rolę w życiu jakiejś społeczności (państwa) ”.

(K. 1. 18, int., uczeń LO, ank. 22)

„Elita to grupa ludzi, którą cechuje wysoki poziom intelektualny i pewna wyjątkowość”.

(K. 1. 54, rob., naucz., wyższe, ank. 155)

„Elita — grupa ludzi wyższa w hierarchii społecznej, śmietanka towarzyska, bardziej wartościowa część społeczeństwa, która reprezentuje sobą jakiś status społeczny, albo intelektualny. Ludzie z wykształceniem wyższym, którzy reprezentują w społeczeństwie wyższy poziom intelektualny. Są prawi, wzorem dla innych, godni zaufania”.

(K. 1. 70, int., em. naucz., wyższe, ank. 407)

„Elita — warstwa społeczna lub grupa ludzi przodująca intelektualnie i umysłowo, będąca wzorem dla pozostałych i mająca wpływ na ich rozwój i zachowanie”.

(M. 1. 48, chłop., inż. automatyk, wyższe tech., ank. 160)

²³ Zachowuję oryginalny kształt wypowiedzi badanych osób. Pod każdą cytowaną wypowiedzią w nawiasie umieszczam dane socjologiczne (wiek, pochodzenie społeczne, wykształcenie, zawód), na końcu numer ankiety.

„Elita to ludzie odznaczający się bardzo wysokim poziomem wiedzy, z różnych dziedzin, przy czym nie muszą być fachowcami każdej z nich. Ludzie ci to tak zwane „wzory człowieczeństwa”, szczerowość, sprawiedliwość, zdolność do kompromisów”.

(M. I. 17, int., uczeń Tech., ank. 1)

„Elita jest to pewna grupa osób stanowiąca pewien wzór znany i w pewnym stopniu naśladowany. Ludzie ci tworzą obraz kultury, polityki, nauki”.

(K. I. 21, rob., stud., ank. 390)

Przedstawione uprzednio kryterium przynależności do elity — co należy wyraźnie podkreślić — ma charakter syntetyczny. Jest sumą wielu cech: intelektualnych, moralnych itd. Natomiast liczne grupy ankietowanych opowiedziały się za kryterium uwzględniającym niewielką grupę cech — lub tylko jedną cechę dominującą — których posiadanie miałyby świadczyć o przynależności do elity. Za takie cechy uznano:

— wyróżnianie się w społeczeństwie, por. wypowiedzi:

„jednostki wybitne, *wybijające się* w pewnej dziedzinie, grupie społecznej”.

(K. I. 36, rob., bibliotekarka, wyższe, ank. 234)

„Elita — grupa osób *wyróżniających się* w otoczeniu pod jakimś względem”.

(K. I. 34, rob., naucz., wyższe, ank. 416)

„Grupa osób *wyróżniająca się* w społeczeństwie, np. pochodzeniem, wykonywanym zawodem, uzdolnieniami”.

(M. I. 22, int., stud., ank. 410)

„Dla mnie słowo elita oznacza grupę ludzi, która jest w czymś bardzo dobra, wręcz najlepsza, która *wyróżnia się* od masowej przeciętności. Ma swój odpowiednik w każdej grupie społecznej, zarówno w płaszczyźnie gospodarki, polityki, obronności, jak i wielu innych”.

(M. I. 21, rob., technik mech., śred., ank. 536)

„Grupa ludzi (raczej niezbyt liczna), którą cechuje pozytywne *wyróżnianie się* na tle reszty społeczeństwa (tzn. nie są to np. kryminaliści), co nie jest jednoznaczne z akceptacją, sympatią wobec niej”.

(K. I. 23, rob., stud., ank. 13)

— bycie grupą uprzywilejowaną w stosunku do reszty społeczeństwa, por. przykłady:

„elita grupa *uprzywilejowana* lub bardziej wykształcona”.

(M. I. 20, int., stud., ank. 108)

„elita pewna grupa ludzi *uprzywilejowanych* w stosunku do reszty społeczeństwa”.

(K. I. 40, rob., prac. fiz., zas. zaw., ank. 60)

„Grupa osób [...], której przysługują *przywileje* gwarantowane przez państwo, bądź też przez określone umowy społeczne”.

(M. I. 19, int., uczeń LO, ank. 45)

„Grupa *preferowana*, przyznająca sobie specjalne prawa, traktująca się jako *uprzywilejowana*. Elita władzy, elita uczniów — np. kształtująca się ponad innych (na lepszych czy gorszych), dążących do utwierdzenia swoich racji”.

(K. I. 19, int., uczeń LO, ank. 43)

„Kasta uprzywilejowanych ludzi, często mająca władzę, przeważnie żyjąca w wielkim luksusie. Elita osiąga swe stanowisko poprzez pracę lub urodzenie. Może być również „elita” rozumiana jako grupa, która odróżnia się od innych swoimi poglądami. Nie każdy jednak może się znaleźć w elicie”.

(K. l. 18, int., uczeń LO, ank. 38).

— bycie grupą zamkniętą, swoistym „gettem społecznym”, por. przykłady:

„elita — grupa ludzi, która tworzy zamknięty klan ze względu na zainteresowania, czy pozycję społeczną”.

(K. l. 20, int., stud., ank. 337)

„zamknięta grupa ludzi, wytwarzających wokół siebie atmosferę niedostępności, „wyższości”, grupa wyróżniająca się”.

(K. l. 18, int., uczeń LO, ank. 31)

„elita — zamknięty krąg ludzi tworzący spójną grupę. Elity tworzy się ze względu na posiadane mienie, zainteresowania, udział we władzy. W ten sposób można wyróżnić elity polityczne, artystyczne, intelektualne, finansowe”.

(M. l. 28, int., naucz., wyższe, ank. 12)

„Śmietanka towarzyska, wysokie stanowiska zajmująca, zamknięta w sobie”.

(K. l. 22, pr. adm. biur., śred., ank. 517)

Duża grupa respondentów za podstawowe kryterium przynależności do elity uznawała udział we władzy politycznej lub ekonomicznej czy też w obu łącznie. Członkowie tak rozumianej elity czerpią z tego różnorodne korzyści, niematerialne, jak prestiż, i materialne. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi:

„grupa ludzi przewodząca i dominująca, kojarzy mi się głównie z politykami”.

(M. l. 20, rob., uczeń L. Zaw., ank. 570)

„ludzie dominujący w życiu politycznym, społecznym i zawodowym”.

(K. l. 48, rob., ekspedientka, zas. zaw., ank. 338)

„grupa ludzi pełniących pewne funkcje kierownicze, przewodnie, czy to w polityce, czy w kulturze. Dawniej „wyższe kręgi społeczeństwa. Obecnie — ludzie stojący na czele czegoś”.

(K. l. 19, int., uczeń LO, ank. 73)

„Jest to grupa rządząca w naszym społeczeństwie. Są to ludzie na wysokich stanowiskach, którzy w jakiś sposób liczą się w społeczeństwie, mają dużo do powiedzenia”.

(K. l. 19, rob., uczeń LO, ank. 208)

„Zespół ludzi będących czołową siłą w życiu politycznym, społecznym i naukowym”.

(M. l. 31, chłop., naucz., wyższe, ank. 261)

„grupa ludzi, która sprawuje władzę”.

(M. l. 41, chłop. spawacz., zas. zaw., ank. 131)

„ludzie sławni, podziwiani, znajdujący się u władzy”.

(M. l. 19, rob., uczeń Tech., ank. 207)

„elita ludzie liczący się w społeczeństwie, ludzie związani z *polityką*, rozrywką, ludźmi bogaci”.

(K. l. 21, rob., ekonomistka, śr., ank. 240)

„elita — grupa ludzi wysoko postawionych: np. *zajmująca wysokie stanowiska* (w poszczególnych działach *gospodarki, rządu, kręgach społecznych*). Może to być grupa ludzi posiadających dużą ilość *pieniędzy* (w swoim środowisku stojących na najwyższym szczeblu)”.

(M. l. 20, int., uczeń LO, ank. 262)

Liczni ankietowani za kryterium przynależności do elity uznali — bogactwo, por.:

„Jest to grupa ludzi *niezależnych finansowo, na stanowiskach*”.

(K. l. 44, rob., naucz., półwyższe, ank. 359)

„Grupa ludzi osiągająca *duże przychody finansowe, żyjąca na bardzo wysokim poziomie, różniąca się od pozostałych grup społecznych*”.

(K. l. 48, int., półwyższe, naucz., ank. 414)

„Elita to ludzie postawieni *wysoko materialnie*”.

(K. l. 42, int., wyż., ekonomistka, ank. 198)

„Grupa społeczna wyróżniająca się spośród całego społeczeństwa. Najczęściej karząc ją z *bogactwem materialnym*”.

(K. l. 20, rob., śred.-zaw., krawcowa, ank. 197)

„Grupa ludzi z *dużym kapitałem*”.

(K. l. 40, śred.-zaw., tech. bud., ank. 69)

„Elitą — można nazwać grupę ludzi, która wyróżnia się ze środowiska, w którym egzystuje przeważnie *walorami materialnymi*, choć czasem bierze się pod uwagę intelekt. Nie zawsze obydwie cechy idą w parze”.

(M. l. 23, rob., śred.-zaw., ogrodnik, ank. 9)

Część uczestników ankiety za cechę elity uznawała wyróżnianie się w społeczeństwie, ale w sposób negatywny, pod względem postaw i mentalności, odbieranych jako aspołeczne. Oto przykłady:

„grupa ludzi *wywyższających się, zbyt pewnych siebie, którzy uważają się za coś lepszego od pozostałych*”.

(K. l. 18, rob., uczeń LO, ank. 53)

„Co to jest elita — z tego co widzę jest to *banda złodziei, oszustów i karierywiczów*”.

(M. l. 18, int., uczeń LO, ank. 123)

„grupa posiadająca cechy nieprzeciętne lub *uzurpująca je sobie*”.

(K. l. 18, rob., uczeń LO, ank. 18)

„grupa ludzi wyróżniających się jakimiś szczególnymi (niekoniecznie) pozytywnymi cechami z jakiejś większej grupy np. ze społeczeństwa. Bardzo często ludzie ci *wywyższają się* bardzo często spośród innych, i to nie jest pozytywne”.

(M. l. 20, rob., stud., ank. 91)

Istnieje też grupa odpowiedzi, świadczących w sposób zdecydowany o tym, iż ich autorzy nie mają przejrzystego kryterium kwalifikującego do elity lub też słowo to jest im obce. Definicje podawane przez nich są albo

zbyt ogólnikowe, albo zbyt wąskie. Obserwację powyższą potwierdzają przykłady:

„Elita wg mnie to grupa osób, rządząca się własnymi prawami, w której szeregi można wstąpić spełniając określone warunki”.

(M. I. 18, rob., uczeń LO, ank. 254)

„Elita — grupa ludzi (np. kabaret)”.

(M. I. 18, rob., uczeń LO, ank. 269)

B. Dokonajmy z kolei analizy odpowiedzi na pytanie o **i d e a ł** (normę), jaki w świadomości ankietowanych manifestować powinni ludzie należący do elity.

Według znacznej grupy badanych, członkowie elity — wartościowanej pozytywnie — winni być nosicielami następujących cech: wysokiego poziomu inteligencji, szerokich horyzontów, wysokiego poziomu moralnego, bycia autorytetem, zdolności organizowania życia społecznego, wysokiej kultury osobistej, komunikatywności. Cechy te znalazły potwierdzenie w następujących odpowiedziach:

„Wykształceni, fachowi, prawi, powinni być wzorem dla innych, godni zaufania, o prawidłowym sposobie bycia, aparycja, muszą się czymś wyróżniać, niepospolicci, powinni mieć charyzmę, inteligentni”.

(K. I. 70, int., wyższe, em. naucz., ank. 407)

„ponadprzeciętną inteligencję, wysokie morale, zdolność przewodzenia i przekazywania wzorców”.

(M. I. 48, chłop., inż. aut., wyższe, ank. 160)

„Silny indywidualizm, wysoki stopień inteligencji, błyskotliwość, charyzma, pozytywne cechy przywódcze, wszechstronność zainteresowań”.

(K. I. 23, int., stud., ank. 14)

„wykształceni, obiektywni, łatwość w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich, mających autorytet wśród ludzi”.

(K. I. 21, int., stud., ank. 257)

„erudycja, niezależność, śmiałość poglądów, nowoczesność, tolerancja, odwaga w głoszeniu swoich poglądów”.

(K. I. 43, int., wyższe, naucz., ank. 161)

„ludzie mądrzy, odpowiedzialni, jednoznaczni, patrioci, gotowi do poświęceń”.

(K. I. 33, rob., śred. — ekon., ekonomistka, ank. 418)

„ludzie należący do elity to najczęściej ludzie wykształceni, mający duży autorytet, ogólnie szanowani, utalentowani, odpowiedzialni, obcy w sferach szeroko pojętej kultury”.

(K. I. 21, rob., stud., ank. 390)

Obok takich wypowiedzi jak powyższe pojawiły się w ankiecie także inne, przypisujące ludziom należącym do elity cechy wartościowane negatywnie w rodzaju: bezwzględne dążenia do zrobienia kariery, nie liczenia się z normami etycznymi, indywidualizmu i relatywizmu moralnego. Ilustrują to następujące przykłady:

„Ludzie przebojowi, ludzie którzy potrafią się czymś wyróżnić, zaimponować i wejść do elity”.

(K. I. 20, int., stud., ank. 311)

„powinni być śmiali, odważni i kierować się zasadą *cel uświęca środki, iść choćby po trupach*”.

(K. I. 20, rob., uczeń L. Med., ank. 191)

„nie powinni mieć żadnych skrupułów w tym co robią”.

(K. I. 20, rob., stud., ank. 186)

C. Interesująco przedstawiają się odpowiedzi na trzecie pytanie: Kogo wypadnie zaliczyć do elity? Warto tu zaznaczyć, że prezentują one stan faktyczny, a nie pożądany ideał. I znów posłużmy się przykładami:

„Elita naukowców, artystów, profesorowie uniwersyteccy, lekarze, lecz nie wszyscy, badacze, ludzie, którzy coś dają społeczeństwu. Matka Teresa z Kalkuty, Jan Paweł II”.

(K. I. 70, int., wyższe, em. naucz., ank. 407)

„wybitni intelektualisci, pisarze, naukowcy, zwłaszcza humanisci”.

(K. I. 48, chłop., wyższe, inż. aut., ank. 160)

„Kiedyś osoby ze świata nauki, sztuki, dzisiaj politycy, dyktatorzy show-meni, ludzie telewizji”.

(K. I. 23, rob., stud., ank. 13)

„inteligencja, lecz ta prawdziwa z tradycjami”.

(K. I. 22, int., stud., ank. 110)

4. Na podstawie zebranego materiału i dokonanych obserwacji można wyciągnąć następujące wnioski:

a) Po latach banicji w okresie PRL-u wyraz *elita* znów pojawił się w odmianie oficjalnej języka polskiego. Rzeczownik ten występuje w liczbie pojedynczej i oznacza jedną ogólnonarodową grupę społeczną, która wyróżnia się wysokim poziomem intelektualnym, etosem, zdolnościami przywódczymi i pełni rolę wzorotwórczą. Tak rozumiana *elita* stanowi pewien ideał, nie zawsze znajdujący odzwierciedlenie w bieżącej rzeczywistości społecznej Polski.

b) Równocześnie w odmianie oficjalnej języka występuje bardzo często wyraz *elity* — w liczbie mnogiej, który ma odmienne znaczenie. Czym wytłumaczyć to zjawisko? Moim zdaniem jest to utrwalony w języku rezultat transformacji ustrojowej i demokratyzacji życia politycznego. Słowo *elity* pojawia się jako synonim grup kierujących różnymi partiami i stowarzyszeniami politycznymi. W momencie zerwania z systemem monopartyjnym nie może być jednej elity rządzącej.

c) W świadomości językowej wyraz *elity* odnosi się prawie wyłącznie do politycznych grup przywódczych.

d) Z językoznawczego punktu widzenia zjawisko to można scharakteryzować jako zawężenie podstawowego znaczenia wyrazu. Z punktu widzenia zaś socjologa czy politologa proces ten może być uznany za przykład dominacji polityki nad innymi formami ludzkiej działalności. Warto przytoczyć opinię M. Szyszkowskiej — filozofa polityki, która pisała: „nadmierne rozpoli-

tykowanie, nie mające nic wspólnego z obroną wyższych wartości i troską o naród, tocząca się walka o „stołki” zamiast o ideały, narastające postawy konformistyczne i oportunistyczne — wszystko to tworzy sytuację odduchowania”²⁴. Należy zauważyć, że *elity polityczne* ze względu na liczne kampanie wyborcze są stale obecne w prasie, radiu, a przede wszystkim telewizji; obecność ta narzuca się wyraziście świadomości społecznej.

e) W języku współczesnych Polaków wyraz *elity* (w liczbie mnogiej!) ma konotacje negatywne. Używany jest często dla określenia przeciwników politycznych. Jest to manifestacja — lansowanych przez wiele ugrupowań politycznych — postaw antyinteligentkich i populistycznych. Dodajmy, że z pola widzenia użytkowników języka zniknęła prawie całkowicie — w tradycyjnych opracowaniach uważana za szczególnie doniosłą — wzorotwórcza funkcja elity. Zgodnie z nią reprezentanci elity powinni tworzyć i przekazywać w a r t o ś c i. Pogląd taki wyraził m.in. znany pisarz Andrzej Szczygiński, który w programie telewizyjnym „Na cenzurowanym” oświadczył: „Przywództwo partii nie kreuje elity, trzeba reprezentować poziom, współtworzyć i przekazywać wartości”²⁵.

f) Na koniec należy więc stwierdzić, że w ostatnich latach słowo *elita* uległo modyfikacji znaczeniowej. Wydaje się, że nastąpiło rozdzielenie funkcji liczby pojedynczej i liczby mnogiej; pierwsza jest nacechowana pozytywnie, druga negatywnie (por. zanotowany przykład „*głupota elit*”, a nie „*głupota elity*”).

Modyfikacja znaczenia analizowanego wyrazu była możliwa dlatego, że *elita*, podobnie jak większość wyrazów o charakterze wartościującym, ma nieostry zakres²⁶. *Elita* wymaga na nowo słownikowego opracowania, opartego na szerokim materiale egzemplifikacyjnym i — o ile to możliwe — uwzględniającego kryteria aksjologiczne.

²⁴ M Szyszkowska, op. cit.

²⁵ „Na cenzurowanym”, I pr. TV, 17 XI 1991.

²⁶ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 217 oraz s. 111-130.

O REPREZENTACJACH SEMANTYCZNO-KOGNITYWNYCH WYRAŻEŃ JĘZYKOWYCH (NA PRZYKŁADZIE ZNACZENIA SPÓJNIKA JEŚLI)

0. Celem poniższych uwag będzie przedstawienie określonego sposobu reprezentacji znaczeń wyrażen językowych. Jej forma jest funkcją, z jednej strony, odejścia od komputacyjnego¹ typu analizy znaczeniowej, która w badaniach językoznawczych ostatnich lat posiłkowałą się analizą znaczenia ze względu na warunki konieczne i wystarczające, a, z drugiej strony, prób zdania sprawy z możliwości dla jednej i tej samej formy językowej funkcjonowania w przeróżnych kontekstach syntaktyczno-semantycznych.

Analizy pierwszego typu, dążąc do maksymalnie precyzyjnego opisu najmniejszych różnic w kontekstach użyć danej formy językowej, siłą rzeczy nakazywały badaczowi widzieć w każdej różnicy powód do postulowania odrębnego znaczenia. Podejście takie, generalnie sytuujące się w ramach różnych ujęć typu semantyki logicznej, można nazwać homofonicznym, jako że nawet kwestia ewentualnych więzi między poszczególnymi, tak wyodrębnionymi, „znaczeniami”, się nie jawiła. Na aktualnym etapie badań nad np. wspomaganiami tłumaczenia przez komputer tego typu podejście wydaje się na razie niezastąpione.

Analizy drugiego typu, przeciwnie, służą zrozumieniu mechanizmu, który pozwala użytkownikowi języka posługiwać się tą samą formą w różnych kontekstach. Zakłada się m.in. że, z jednej strony, kategoryzacja świata, jakiej mówiący językiem dokonuje, jest wielostopniowa i uporządkowana co do stopnia jej abstrakcji, a, z drugiej strony, że byłoby absurdalne z punktu widzenia ekonomii wysiłku (w tym pamięciowego) i języka, uciekać się do innej formy, bądź innego jej znaczenia, przy najmniejszej różnicy kontekstowej. Podejście takie, sytuujące się generalnie w ramach tzw. lingwistyki kognitywnej, można nazwać „polisemicznym”, dążącym do wykrycia więzi między poszczególnymi kontekstami użyć danej formy językowej. Ta więź byłaby przejawem tendencji, jaka występuje w naszym językowym kategoryzowaniu świata, wedle której jednej formie powinno odpowiadać jedno znaczenie.

Jak wiadomo, metody analizy typu logiczno-semantycznego natknęły się na olbrzymie trudności w przypadku analizy znaczenia m.in. nazw arte-

¹ Komputacja polega na metodycznym analizowaniu wszystkich możliwych elementów danej sytuacji lub serii zdarzeń i wyszukiwaniu tych, które posiadają zadane cechy (stąd też nazwa *komputer*, od *to compute*).

faktów i gatunków naturalnych. Stąd też reorientacja badań w kierunku językoznawstwa kognitywnego i składni naturalnej (por. np. Bolinger 1977; Langacker 1987, 1990, 1991; Haiman 1978a, 1985).

W podobnym nurcie sytuują się często także badania nad przetwarzaniem informacji w schematach sztucznych imitujących inteligencję ludzką, kiedy analizowane są kwestie m.in. związków między optymalizacją pamięci a formami znaków, które wskazują na istnienie tendencji do wyrażania jednego znaczenia przy pomocy jednej i tej samej formy (por. np. Minsky 1986).

Z drugiej strony — w koncepcji znakowej, która jest na ogół przyjmowana przez kognitywistów, koncepcji Ch.S. Peirce'a — wyróżnia się m.in. tzw. ikoniczność diagramatyczną. Haiman (1985) wyróżnia ponadto tzw. ikoniczność izomorfizmu i ikoniczność motywacyjną. I to właśnie w ramach ikoniczności izomorficznej odnajdujemy tendencję „jedna forma — jeden sens”.

W interesującym nas tutaj aspekcie tych badań należy podkreślić dążenie badaczy stosujących ową metodologię badawczą do zastąpienia analiz ze względu na warunki konieczne i wystarczające analizą znaczenia starającą się wydobyć prototyp i tzw. podobieństwo rodzinne znaczeń analizowanych słów i/lub archetypów kognitywnych, schematów kognitywnych i schematów reprezentacyjnych (jak to ma miejsce w oryginalnej koncepcji J.-P. Desclés, zob. np. 1985, 1986, 1988, 1990, 1993, Desclés, Kanelos 1991).

Poniżej przedstawiona zostanie pokrótce analiza typu kognitywnego znaczenia spójnika *jeśli*.

W trakcie analiz szczególny nacisk będzie położony na rozróżnienie między *prototypem znaczenia / prototypowym użyciem* danej formy językowej (odnoszącym się do intuicyjnie najbardziej oczywistego jej użycia) a *inwariantem znaczeniowym* tej formy (odnoszącym się do tego, co jest wspólne dla wszystkich jej użyć). Konceptualizacja znaczenia może dokonywać się zarówno na pierwszej osi — prototypowej, jak i drugiej — inwariantu.

Plan prezentacji jest następujący:

W części pierwszej, przedstawione zostaną wszystkie konteksty użyc spójnika *jeśli*.

Następnie, w części drugiej, poddane zostaną skrótowej analizie elementy różnicujące poszczególne użycia obu form.

W części trzeciej zaproponowana zostanie analiza prototypowa, z uwzględnieniem inwariantu znaczeniowego obu tych form.

1. W prezentacji znaczenia *jeśli* ograniczę się tutaj jedynie do opisu powyższych haseł w *Małym słowniku języka polskiego* pod red. S. Skorupki (por. też np. Banyś 1995).

Znajdujemy tam definicje następujące:
jeśli:

a. spójnik rozpoczynający zdanie wyrażające warunek, przyczynę, rację, uzasadnienie czegoś:

- (1) *Wychodzili na spacer, jeśli tylko pogoda sprzyjała*
- (2) *Jeśli was tam kiedy zobaczę, to popamiętacie*

b. spójnik rozpoczynający zdanie oznaczające ograniczenie zakresu, zastrzeżenie:

(3) *Jeśli dobrze pamiętam, to już to kiedyś widziałem*

(4) *Mają te same gusta, jeśli chodzi o sztukę*

c. spójnik przeciwstawiający zdanie, którego dotyczy, innemu zdaniu:

(5) *Jeśli on się skarży, cóż mają powiedzieć inni*

(6) *Jeśli przedtem niewiele pracował, to teraz opuścił się już zupełnie.*

1.1. Zauważyć należy, że — z wyjątkiem definicji 3. — nie podaje się tutaj znaczenia dla **spójnika jeśli**, a tylko mówi się **jakie typy zdań spójnik ten wprowadza**. Można z takiego podejścia wyciągnąć wniosek, że albo spójnik *jeśli* nie ma znaczenia, albo ma znaczenie typowo kontekstowe (ale wtedy definicja 3. jest kontradiktoryczna w stosunku do definicji 1. i 2., jako że 1. i 2. mówi o tym, że spójnik **wprowadza zdanie wyrażające określone treści**, a definicja 3. — że **spójnik przeciwstawia** jakies zdania).

1.2. Inna typologia, nie pozostająca oczywiście w sprzeczności z wyżej przedstawianymi analizami, może mieć postać poniższą:

a. *jeśli implikatywne*

(7) *Jeśli Jan jest człowiekiem, to jest śmiertelny*

b. *jeśli standardowe*

(8) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer*

c. *jeśli koncesywne*

(9) *Nawet jeśli jutro będzie pogoda, to nie pójdziemy na spacer*

d. *jeśli eksplikatywne*

(10) *Jeśli Jan tu przyszedł, to znaczy, że znał drogę*

e. *jest dedukcyjne*

(11) *Jeśli Jan odpowie na ten list, to znaczyć będzie, że się już nie gniewa*

f. *jeśli opozycyjne*

(12) *Jeśli Jan jest niegrzeczny, to Paweł jest kochany*

g. *jeśli „austinowskie”²*

(13) *Jeśli chce Ci się pić, to piwo jest w lodówce.*

2. Elementy różnicujące poszczególne użycia spójnika *jeśli* koncentrują się, z jednej strony, wokół różnic czasów i trybów w poprzedniku (zdaniu *p*) i następniku (zdaniu *q*) w zależności od typu zdania, z drugiej strony — wokół różnych, dopuszczalnych operacji typu logicznego akceptowalnych przez poszczególne typy zdań, oraz, z trzeciej strony, wokół różnych wartości prawdziwościowych poprzednika i następnika w poszczególnych typach zdań.

2.1. Jeśli chodzi o tę pierwszą kwestię (por. np. Banyś 1994) — traktującą o przypadkach nienacechowanych, to widzimy od razu, że np. w trybie *implikatywnym* zasadniczo używa się czasu teraźniejszego, a jego możliwe użycia w czasach przeszłym i przyszłym i trybie warunkowym (przyпуска-

² Typ „austinowski” użyć *jeśli* jest tak nazywany, gdyż Austin był jednym z pierwszych badaczy, którzy zwrócili uwagę na jego odrębność spośród innych typów zdań łączonych przez *jeśli*. O jego specyfice mowa w tekście; główną natomiast charakterystyką typu logicznego tego rodzaju zdań jest niestosowalność kontrapozycji (por. np. *Jeśli chce Ci się pić, to piwo jest w lodówce* ≠ *Jeśli piwa nie ma w lodówce, to nie chce Ci się pić*).

jącym) są funkcją nie tyle hipotetycznego związku poprzednika z następnikiem, ile wyrażeniem wątpliwości, czy to, o czym się mówi w poprzedniku, będzie mieć miejsce. Por. np.

- (14) *Jeśli coś jest człowiekiem, to jest śmiertelne*
 (15) *Jeśli to było człowiekiem, to jest śmiertelne*
 (16) *Jeśli to będzie człowiekiem, to jest śmiertelne*
 (17) *??Jeśli coś było człowiekiem, to było śmiertelne.*

Zdania typu *standardowego* realizują się przy pomocy czasów przyszłych i przeszłych, w przypadku użycia kontrfaktycznych — trybu warunkowego. Por. np.

- (18) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer*
 (19) *Jeśli jutro byłaby pogoda, to byśmy poszli na spacer*
 (20) *Jeśli wczoraj byłaby była pogoda, to byśmy byli poszli na spacer*
 (21) *Jeśli wczoraj padało, to jutro wygramy ten mecz.*

Zdania typu *koncesywnego* mają takie same parametry czasowe jak zdania *standardowe*. Por. np.

- (22) *Nawet jeśli jutro będzie pogoda, to nie pójdziemy na spacer*
 (23) *Nawet jeśli jutro byłaby pogoda, to i tak byśmy nie poszli na spacer*
 (24) *Nawet jeśli wczoraj byłaby była pogoda, to i tak byśmy nie byli poszli na spacer.*

Zdania typu *eksplikacyjnego* charakteryzują się tym, że ich poprzednik i następnik są w czasie przeszłym:

- (25) *Jeśli poszliśmy wczoraj na spacer, to dlatego, że była ładna pogoda.*

Zdania typu *dedukcyjnego* mają poprzednik w czasie przyszłym a następnik w czasie przyszłym bądź teraźniejszym. Por. np.

- (26) *Jeśli jutro pójdziemy na spacer, to dlatego, że już nic więcej nie potrafisz wymyślić*
 (27) *Jeśli jutro pójdziemy na spacer, to dlatego, że nie będziesz w stanie wymyślić niczego innego.*

Zdania typu *opozytywnego* muszą zachować symetrię w użyciu czasów: jeśli w poprzedniku jest czas teraźniejszy, to w następniku też musi być czas teraźniejszy, ale spektrum czasowe nie jest tutaj ograniczone. Por. np.

- (28) *Jeśli Polacy są katolikami, to Holendrzy są protestantami*
 (29) *Jeśli Polacy byli katolikami, to Holendrzy byli/?są (w konstrukcji nie-nacechowanej) protestantami.*

Zdania typu „*austinowskiego*” wymagają zachowania symetrii czasowej w poprzedniku i następniku, dopuszczając ewentualnie użycie czasu teraźniejszego w następniku przy wszystkich czasach w poprzedniku. Por. np.

- (30) *Jeśli chce Ci się pić, to piwo jest w lodówce*
 (31) *Jeśli będzie Ci się chciało pić, to piwo jest/będzie w lodówce*
 (32) *Jeśli chciało Ci się pić, to piwo będzie/jest/było w lodówce.*

2.2. Z punktu widzenia relacji semantyczno-logicznych zachodzących między poprzednikiem a następnikiem, to i tutaj różnice są wyraźne.

Zdania *implikatywne* np. nie dopuszczają poprawnej konkluzji przy podwójnym zaprzeczeniu, w przeciwieństwie np. do zdań typu *standardowego*:

- (33) *Jeśli coś jest człowiekiem, to jest śmiertelne ≠ Jeśli coś nie jest człowiekiem, to nie jest śmiertelne*

(34) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer > Jeśli jutro nie będzie pogody, to nie pójdziemy na spacer.*

Zdania typu *implikatywnego* dopuszczają natomiast poprawny wynik zastosowania kontrapozycji, a zdania typu *standardowego* nie (por. też np. Banyś 1993). Por. np.

(35) *Jeśli coś jest człowiekiem, to jest śmiertelne > Jeśli coś nie jest śmiertelne, to nie jest człowiekiem*

(36) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer ≠ Jeśli jutro nie pójdziemy na spacer, to jutro nie będzie pogody* (zdanie to nie jest tym samym co zdanie ekwiwalentne do zdania wyjściowego: *Jeśli jutro nie pójdziemy na spacer, to znaczy, że jutro nie będzie pogody*).

Zdania typu *koncesywnego* są negacjami zdań typu *standardowego*, ale, oczywiście, nie zdań np. typu *implikatywnego*:

(37) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer > Jeśli jutro będzie pogoda, to nie pójdziemy na spacer*

(38) *Jeśli coś jest człowiekiem, to jest śmiertelne ≠ Nawet jeśli coś jest człowiekiem, to nie jest śmiertelne.*

Zdania typu *eksplikacyjnego* są realizacjami operacji typu *modus ponens* w odniesieniu do zdań typu *standard*. Por. np.

(39) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer > Jeśli wczoraj poszliśmy na spacer, to (dlatego, że) była pogoda.*

Zdania typu *eksplikacyjnego* są też projekcją operacji typu *modus ponens* w odniesieniu do zdań typu *standard*. Por. np.

(40) *Jeśli jutro będzie pogoda, to pójdziemy na spacer > Jeśli jutro pójdziemy na spacer, to (dlatego, że) będzie ładna pogoda.*

Zdania typu *opozytywnego* dopuszczają, ze względu na swą symetryczną naturę i specyfikę wyrażanych treści, podwójne zaprzeczenie, kontrapozycję oraz *modus ponens*. Por. np.

(41) *Jeśli Polacy są katolikami, to Holendrzy są protestantami > Jeśli Polacy nie są katolikami, to Holendrzy nie są protestantami > Jeśli Holendrzy nie są protestantami, to Polacy nie są katolikami > Jeśli Holendrzy są protestantami, to Polacy są katolikami.*

Zdania typu „*austinowskiego*” nie dopuszczają ani podwójnego zaprzeczenia, ani kontrapozycji, ani *modus ponens*. Por. np.

(42) *Jeśli chce Ci się pić, to piwo jest w lodówce ≠ Jeśli Ci się nie chce pić, to piwa nie ma w lodówce ≠ Jeśli piwa nie ma w lodówce, to nie chce Ci się pić ≠ Jeśli piwo jest w lodówce, to Ci się chce pić.*

2.3. Rozpatrując rozmaite konfiguracje prawdziwościowe realizowane w zdaniach wprowadzanych przez *jeśli*, można zauważyć, gdyby zaaplikować zdaniom, o których mowa, wynik pytania typu *wiesz, że/czy p/q*, np.

(43) *Jeśli chce Ci się pić, to piwo jest w lodówce*

(44) *Nie wiem, czy chce Ci się pić (+/-p)*

(45) *Wiem, że piwo jest w lodówce (+q)*

• następujące regularności (por. też Banyś, w druku) (gdzie +/-p/q znaczy *nie wiem, czy p/q*, wprowadzające modalność epistemiczną możliwości, a +p/q albo -p/-q znaczy *wiem, że p/q* albo *wiem, że nie -p/nie -q*, wprowadzające asercję:

- $\{+p, +q\}$ (typy: *implikatywny, restryktywny, eksplikatywny, opozytywny*) (asercja p i q)
- $\{+/-p, +/-q\}$ (typy: *standard, koncesywny*) (modalność *możliwość* p i q)
- $\{+/-p, +q\}$ (typy: *koncesywny „przeszły”, dedukcyjny „austinowski”*) (modalność *możliwość* p i asercja q).

Oczywiście, realizacje konfiguracji prawdziwościowych, które zostały wyżej przedstawione nie wyczerpują wszystkich możliwych konfiguracji prawdziwościowych poprzednika i następnika. Tabela kompletna przedstawiona jest poniżej, z wyszczególnieniem konfiguracji, które się nie realizują.

	+p	-p	+q	-q	+/-p	+/-q
1. <i>implikatywny, restryktywny, eksplikatywny, opozytywny</i>	1	0	1	0	0	0
2. <i>negacja implikatywnego, restryktywnego, eksplikatywnego, opozytywnego</i>	1	0	0	1	0	0
3. <i>konsekwencja implikatywnego (i kontrfaktyczny)</i>	0	1	0	1	0	0
4. ?	0	1	1	0	0	0
5. <i>standard, koncesywny</i>	0	0	0	0	1	1
6. <i>negacja standardowego, koncesywny</i>	0	0	0	1	1	0
7. <i>koncesywny 'przeszły', dedukcyjny, „austinowski”</i>	0	0	1	0	1	0
8. ?	1	0	0	0	0	1
9. ?	0	1	0	0	0	1

Do próby wyjaśnienia nierealizowalności wyżej wskazanych trzech konfiguracji przejdziemy po prezentacji prototypu dla *jeśli*, bo, *jeśli* jest on prawdziwy, to powinien móc m.in. wytłumaczyć zjawiska zachodzące w obrębie zdań, które *jeśli* wprowadza, w tym takie, jak powyższe.

Ta skrócowa analiza specyfiki połączeń czasowych poprzednika i następnika oraz mocno zróżnicowanego poddawania się operacjom typu semantyczno-logicznego, jak również zróżnicowaniu konfiguracji prawdziwościowych poprzednika i następnika w poszczególnych typach zdań wskazuje, że konteksty, sytuacje, użycia każdego typu zdaniowego wyżej przedstawionego są różne. Z punktu widzenia analiz semantyczno-logicznych należałoby zatem postulować istnienie przynajmniej tylu różnych znaczeń *jeśli*, tylu różnych *jeśli*, ile owych kontekstów użycia.

3. Spróbujmy poddać analizie typu prototypowego znaczenie *jeśli* w powiązaniu z analizą w ramach inwariantu znaczeniowego.

Przyjrzyjmy się poniższemu zdaniu:

(46) *Będzie (tak, że) jutro (będzie) padać, zostaniemy w domu*

- (47) <Będzie jutro padać. Zostaniemy w domu>
 (48) Będzie niegrzeczny, to mu pokaż, co potrafisz
 (49) Jeśli będzie jutro padać, (to) zostaniemy w domu
 (50) Jest li tak, że będzie jutro padać, to zostaniemy w domu
 (51) Zastanawiam się czy jutro będzie ładna pogoda
 (52) (Z)robisz jeszcze jeden krok i strzelam
 (53) Jeśli (z)robisz jeszcze jeden krok, to strzelam
 (54) Nie jest tak, że jeśli jutro będzie padać, to zostanę w domu — Jeśli jutro będzie padać, to nie zostanę w domu — Nawet jeśli jutro będzie padać, to i tak nie zostanę w domu
 (55) To jest nieznośne; Pada dziś znów — to jest nieznośne — Jeśli znów będzie dziś padać, to będzie nieznośnie — Jeśli chodzi o sztukę, to mają te same gusta
 (56) Byłem dobrym uczniem. Ale jeśli byłem dobrym uczniem, to byłem złym kumplem.

3.1. Zauważamy łatwo, że zdania (46) i (47) nie są do końca synonimiczne. Różni je z jednej strony obecność przecinka w pierwszym, a kropki w drugim oraz — korelat konieczny tej tutaj dyferencjacji — różna intonacja zdaniowa. Intonacja w zdaniu (46), idąca w parze ze wskaźnikiem mniejszego dystansu pojęciowego między pierwszym a drugim elementem ciągu, jakim jest przecinek (w opozycji do kropki), wskazuje na konieczność powiązania obu obecnych tam elementów w jedną całość.

Jaka to miałyby być całość? Zdanie (46) można parafrazować jako (49). Można zatem przypuszczać, że będzie to całośćka natury warunkowej, hipotetycznej. Ale jeśli spojrzeć na to z drugiej strony, można zauważyć, że zdanie (49) jest równie dobre do sparafrazowania jako (46). A jeśli dodatkowo ma się na uwadze fakt, że szukamy znaczenia spójnika *jeśli*, to powie się, że warunkowość i hipoteza nie tkwią w spójniku *jeśli*. Tym bardziej, że analizowaliśmy przed chwilą także inne użycia *jeśli*.

Z drugiej strony, analizując źródłosłów pol. *jeśli*, dochodzi się do wniosku, iż zarówno intonacja pierwszego członu w zdaniu (46), jak i parafraza etymologiczna *jeśli* zmierzają w tym samym kierunku: *jest li*, z którego powstało polskie (i rosyjskie) *jeśli*, będące rodzajem pytania o egzystencję/prawdziwość pierwszego członu (por. też np. uwagi na ten temat w: Pisarkowa 1977; Haiman 1978b, 1985); ciąg dalszy, znaczony z jednej strony intonacją opadającą drugiego członu w zdaniu (46), a z drugiej możliwością pojawienia się powtórzenia członu pierwszego przez *to* — i to równie dobrze w zdaniach typu (46), jak i (49). Ten ostatni fakt wskazuje na obecność dwóch elementów wyrażanych przez intonację opadającą i częściowo przez *to*: w normalnym używaniu języka, poza np. pytaniami typu retorycznego, nie ma możliwości kontynuowania wypowiedzi po zadaniu pytania i nieodpowiedzeniu na nie. Odpowiedź nie musi oczywiście być eksplicytna, podana przez interlokutora czy mówiącego wprost, ale jakaś powinna być. Stąd też intonacja opadająca i/lub *to* wskazuje na dostarczenie takiej odpowiedzi przez mówiącego. Nie jest niemniej jednak ona eksplicytna, lecz — podobnie jak i zadawane, a raczej rozważane, pytanie — implicytna.

Stąd częścią prototypowego znaczenia *jeśli* byłoby implicytne pytanie i implicytna odpowiedź na nie (por. też Pisarkowa 1977; Haiman 1978b,

1985): widać wyraźnie, że można zatem to, co wyraża poprzednik zdań wprowadzanych przez *jeśli*, nazwać hipotezą, tezą, założeniem, warunkiem, przyczyną, etc., w zależności od tego, na co się będzie patrzeć i co pojawi się w zdaniach łączonych spójnikiem.

Równie ważny jest też i drugi element prototypu: otóż sam fakt, że intonacja w drugim członie opada i czasem pojawia się anaforyzacja przy pomocy *to*, wskazuje na systemowe, w normalnej sytuacji, traktowanie przez język pierwszego członu jako części tematycznej dla drugiego. Opadanie intonacji wskazuje na fakt możliwości łączenia pierwszego członu z drugim. Nieobecność częsta anaforyzacji przez *to* może być wynikiem tego, iż z jednej strony, zakodowana jest łączność *to* z *jeśli* w typowej sytuacji w ciągu zdaniowym, a z drugiej strony, obecność obu członów w najbliższym otoczeniu wymówieniowym wskazuje na rematyczność drugiego wobec pierwszego.

Charakter tematyczny pierwszego członu jest wykazywany także poprzez negowanie konstrukcji z *jeśli*, w związku z czym wynik jest taki, jakby pierwszy człon był traktowany systemowo przez język, w normalnej, nienacechowanej sytuacji, jak temat, presupozycja, element semantyczny nie podlegający negacji nienacechowanej.

3.2. Prototyp znaczenia *jeśli* miałby zatem postać następującą:

— (prototyp) *jeśli* =
pytanie (implicytne) &
odpowiedź *tak* implicytna,
tworzące razem, jako poprzednik
temat dla następnika.

Elementy *pytanie implicytne/odpowiedź implicytna*, ustanawiające temat dla drugiego członu, są prototypowymi. Może zatem się zdarzyć, że w określonych kontekstach któryś czy też któreś z nich mogą się nie pojawić. I tak w niektórych przypadkach użyć *jeśli* tylko część tych elementów może być zachowana: np. w typie zdaniowym *opozytywnym* elementy te się nie pojawiają i typ ten, z tego punktu widzenia, jest „nietypowy”, co może być zresztą oddawane w parafrazach wewnątrz danego języka bądź tłumaczeniach na inny: por. ekwiwalencję semantyczną zdań *opozytywnych* wprowadzanych przez *jeśli* i przez *o ile* w języku polskim:

(57) *O ile/Jeśli Polacy są katolikami, to Holendrzy są protestantami.*

3.3. Systemowa relacja tematyczno-rematyczna pozostaje natomiast inwariantem znaczeniowym dla wszystkich użyć *jeśli* (por. np. implikatywne, eksplikacyjne/dedukcyjne, opozytywne itd.) i, z tego punktu widzenia, *jeśli* jest rzadkim przypadkiem w języku polskim systemowego sygnalizowania tematu wypowiedzi.

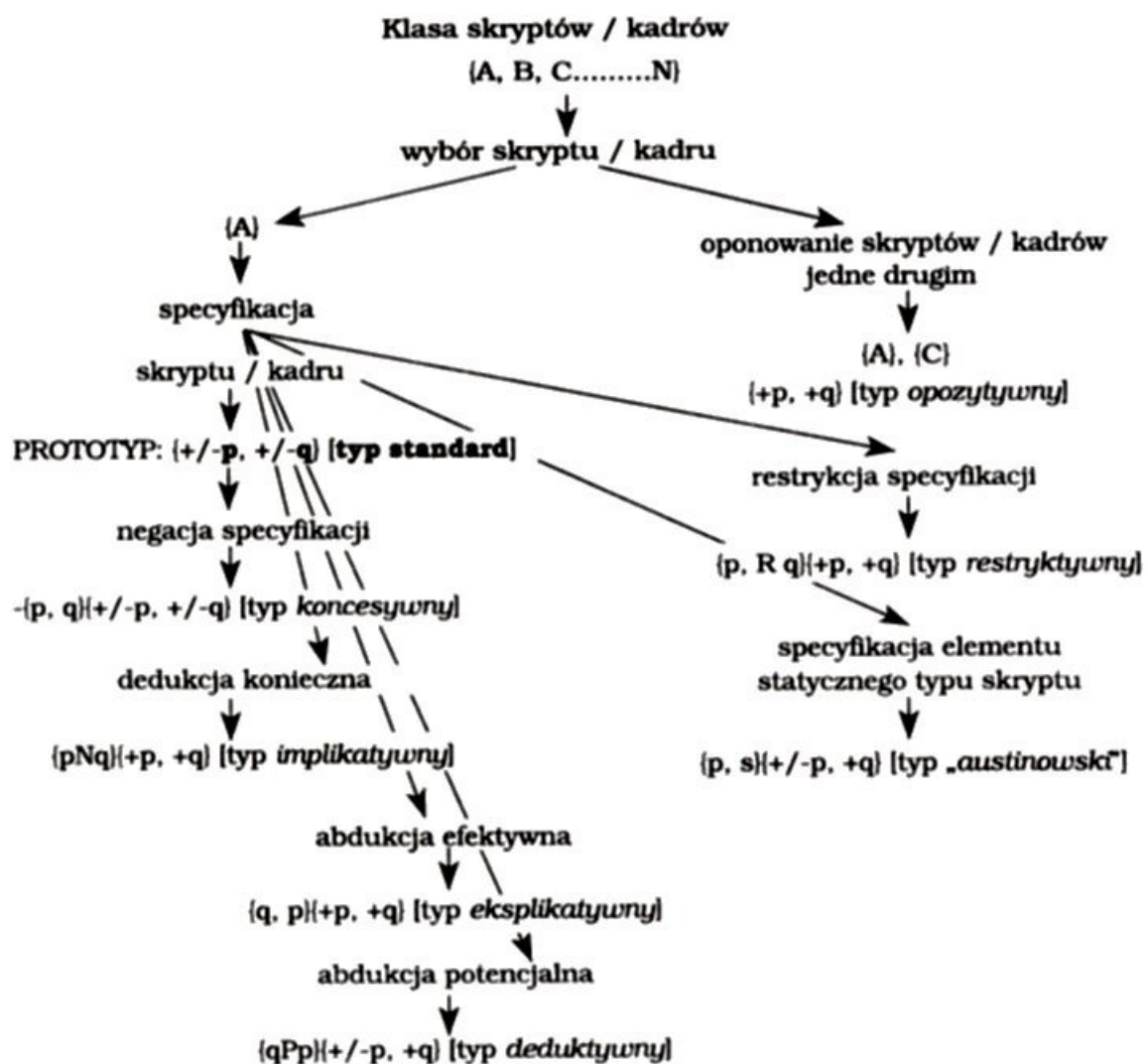
Część tematyczna *jeśli* była wyjściowo bardziej funkcją typową członu wprowadzanego przez *jeśli* niż jego znaczeniem. Typowe połączenie funkcji z danym znakiem staje się jednak z czasem także częścią znaczenia znaku i pozwala temu ostatniemu funkcjonować jako wyraz funkcji, która stała się częścią jego prototypowego znaczenia.

3.4. Wzajemne relacje między poszczególnymi typami zdań wprowadzanych przez *jeśli* można schematycznie przedstawić za pomocą reprezentacji, która jednocześnie ma inną, niezwykle ważną dla zrozumienia istoty zdań analizowanego typu, rolę: przedstawienia „logiki” rządzącej połączeniami po-

przednika z następnikiem, którą można opisać za pomocą aparatu pojęciowego typu *scripts* i *frames* (kadry) (por. np. Banyś, w druku).

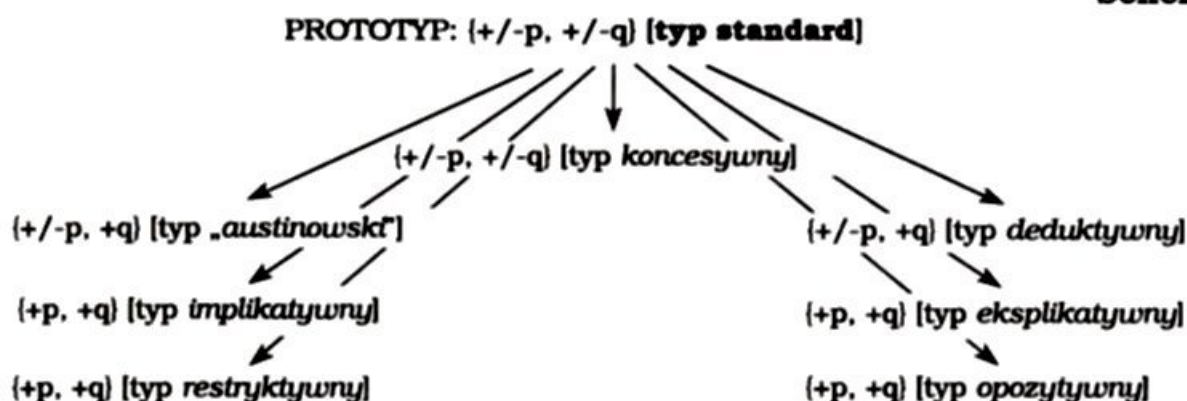
Pierwszy schemat reprezentuje znaczenie *jeśli* z punktu widzenia inwariantu znaczeniowego, jakim jest sygnalizowanie przez *jeśli* systemowej tematyeczności poprzednika lub następnika, co powoduje, że organizacja schematu jest funkcją pewnych bloków operacji — oponowania, negowania, restrykcji specyfikacji głównej, specyfikacji specyfikacji głównej, wniosko- wania — dokonywanych na prototypowym użyciu *jeśli* w zdaniach typu *standard*.

Schemat 1



Drugi schemat reprezentuje znaczenie *jeśli* z punktu widzenia większej lub mniejszej odległości conceptualnej od prototypu w funkcji konfiguracji wartości prawdziwościowych. Reprezentacja ta, wychodząc od prototypowej konfiguracji prawdziwościowej dla poprzednika i następnika, która jest funkcją elementu *pytanie* zawartego w *jeśli*, pozwala na określenie stopnia typowości i atypowości danej konstrukcji wprowadzanej przez *jeśli*: bardziej typowe są te, których konfiguracja zbliża się do prototypowej {+/-p, +/-q}, a najmniej typowe te, których konfiguracja się od niej oddala, a więc typu {+p, +q}.

Schemat 2



4. Możemy teraz powrócić do pytania, dlaczego właściwie trzy z możliwych konfiguracji prawdziwościowych nie realizują się w przypadku zdań wprowadzanych przez *jeśli*, a mianowicie konfiguracje: $\{-p, +q\}$, $\{+p, +/-q\}$, $\{-p, +/-q\}$.

- Można wytłumaczyć to „dziwne” zachowanie prawdziwościowe zdań wprowadzanych przez *jeśli*, biorąc pod uwagę, z jednej strony, analizę funkcjonowania znaku *jeśli* jako sygnalizatora systemowej tematywności poprzednika, a, z drugiej strony, wyróżniając dwa wielkie bloki: asercji i modalności *możliwości* w realizacjach zdań, o których mowa.
- Rozpatrując rzecz z tego punktu widzenia, można powiedzieć, że w ramach bloku modalności *możliwości*, która jest funkcją pytania zawartego w znaczeniu *jeśli*, a jest reprezentowana w ramach niezrealizowanych możliwości konfiguracyjnych wartości prawdziwościowych poprzednika i następnika przez konfiguracje: $\{+p, +/-q\}$, $\{-p, +/-q\}$, niemożliwość ich zrealizowania jest funkcją prototypowego znaczenia *jeśli*: postawienie pytania jest nie do pogodzenia — z wyjątkiem naturalnie pytań retorycznych, które są mocno nacechowane dyskursywnie — z wiedzą o prawdziwości lub fałszywości zdania stanowiącego przedmiot pytania, a to by trzeba dopuścić, realizując ww. dwie konfiguracje.
- Potwierdza to dodatkowo oddalenie od prototypu znaczeniowego dla *jeśli* (reprezentowanego przez typ *standard*) użycie *jeśli* w zdaniach realizujących asercję (typy *implikatywny*, *restryktywny*, *eksplikatywny*, *opozytywny*).
- Oddalanie się od użycia prototypowego *jeśli* związanego z pytaniem *implicytnym*, a więc z dziedziną *możliwego*, powoduje uzależnianie się od asercji i funkcjonowania poprzednika w ramach struktury tematyczno-rematycznej, która tutaj — w odróżnieniu od użycia prototypowego, jedynie zakładającego, na mocy *odpowiedzi implicytnej* „tak”, że spośród $\{+/-p\}$ wybiera się $\{+p\}$ — orzeka, że $\{+p\}$. Ponieważ temat jest identyfikowany z presupozycją, dokładniej z *dictum tematycznym* (Banyś 1988), byłoby, pragmatycznie rzecz biorąc, absurdalne, by zaczynać wypowiedź od presupozycji, która byłaby ...fałszywa! Stąd $\{-p, +q\}$ się nie realizuje w zdaniach wprowadzanych przez *jeśli*.

Dzieła cytowane

- Banyś W., (1988), *Sur le dictum thématique: articulations secondaires du rhème*, [w:] Banyś W., Karolak S. (red.)
- Banyś W., (1993), *Contraposition et conditionnel*, [w:] Karolak S., Muryn T. (red.)
- Banyś W., (1994), *Mécanismes interprétatifs d'un conditionnel contrefactuel et réseau de relations temporelles*, „*Studia Kognitywne*”, 1, SOW, Warszawa
- Banyś W., (1995), *Gramatyka semantyczno-logiczna, gramatyka kognitywna i leksykografia: o znaczeniu spójnika „warunkowości” pol. jeśli i fr. si*, „*Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique*” 1994, fasc. L
- Banyś W., (w druku), *Predication, assertion et information dans les propositions „conditionnelles”*, [w:] *Actes du Colloque International de Linguistique Française: „Prédication, assertion, information: application et synthèses”*, Uppsala, 6-9.06.1996
- Banyś W., (w druku), *Transitivité logique et interprétation des conditionnels*, [w:] *Actes du Colloque International „La Transitivité”*, 15-17.11.95, Université Charles de Gaulle/Lille-III
- Banyś W., Karolak S. (red.), (1988), *Structure thème — rhème dans les langues romanes et slaves*, Ossolineum, Wrocław
- Bolinger D., (1977), *The form of language*, Longmans, London
- Desclés J.-P., (1985), *Représentations des connaissances: archétypes cognitives, schémas conceptuels et schémas grammaticaux*, „*Actes Sémiotiques. Documents*” VII, nr 69-70, CNRS, Paris
- Desclés J.-P., (1986), *Implication entre concepts: la notion de typicalité*, „*Travaux de Linguistique et de Littérature*” XXIV, nr 1, Strasbourg
- Desclés J.-P., (1988), *Approximation et typicalité*, [w:] *L'A-peu-près. Aspects anciens et modernes de l'approximation*, EHESS, Paris
- Desclés J.-P., (1990), *Langages applicatifs, langues naturelles et cognition*, Hermé, Paris
- Desclés J.-P., (1993), *Dialogue sur les prototypes et la typicalité*, [w:] *Modèles et concepts pour la science cognitive (Hommage à J.-F. Le Ny)*, Presses Universitaires de Grenoble, Grenoble
- Desclés J.-P., Kanelos I., (1991), *La notion de typicalité. Une approche formelle*, [w:] Dubois D. (red.)
- Dubois D. (red.), (1993), *Sémantique et cognition. Catégories, prototypes, typicalité*, CNRS, Paris
- Haiman J., (1978a), *A Study in Polysemy*, „*Studies in Language*”, 2
- Haiman J., (1978b), *Conditionals are Topics*, „*Language*”, V, 54
- Haiman J., (1985), *Natural Syntax*, Cambridge, Cambridge Univ. Press
- Karolak S., Muryn T. (red.), (1993), *Complétude et incomplétude dans les langues romanes et slaves*, [w:] *Actes du VI Colloque International de Linguistique Slavo-Romane, Cracovie, les 28.09. — 4.10.91*
- Langacker R.W., (1987), *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. I, *Theoretical Prerequisites*, Stanford, Stanford University Press
- Langacker R.W., (1990), *Concept, Image and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*, Berlin, New York, Mouton, De Gruyter
- Langacker R.W., (1991), *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. II, *Descriptive Application*, Stanford, Stanford University Press

Minsky M., (1986), *The Society of Mind*, New York, Simon & Schuster

Pisarkowa K., (1977), *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, „Polonica”, III

POLSKIE SŁOWNICTWO KOMPUTEROWE

Artykuł jest próbą opisu swoistości leksyki związanej z budową i działaniem komputerów i urządzeń z nimi sprzężonych, dotyczy słownictwa techniki komputerowej, a nie stricte terminologii informatycznej. Trudno odzielić warstwę oficjalnej terminologii komputerowej od leksyki używanej na co dzień przez wszystkich zainteresowanych komputerami. Nawet słowniki z tej dziedziny, mimo że same mają funkcję kodyfikacyjną, unikają rozróżnień lub proponują kilka wariantów tego samego terminu. Najbardziej stabilne jest słownictwo podstaw informatyki (logiczne i matematyczne podstawy budowy komputerów, zasady tworzenia języków programowania), które tworzyło się jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Późniejszy (lata osiemdziesiąte) żywiołowy rozwój techniki komputerowej sprawił, że nową leksykę przyjmowano od razu i bez dyskusji, by tylko naśladować za dopływem zachodniej literatury dotyczącej komputerów.

Byłoby truizmem stwierdzenie, że polskie słownictwo komputerowe jest zależne od terminologii angielskiej. Taka zależność odbija się w warstwie znaczeniowej (liczne zapożyczenia semantyczne) i w formie poszczególnych wyrazów. Reprezentowane są wszystkie stopnie przyswojenia jednostek leksykalnych: wyrazy-cytaty, zapożyczenia częściowe i całkowite. Rodzime procesy derywacyjne występują tylko marginesowo i dotyczą nielicznej grupy desygnatów (głównie nazwy urządzeń).

Bardzo typowe jest przenoszenie utrwalonego w terminologii angielskojęzycznej znaczenia na wyraz polski. Najczęściej zresztą wyraz angielski jest metaforą terminologiczną, w której wykorzystuje się typowe mechanizmy przeniesienia nazwy na zasadzie podobieństwa kształtu lub funkcji, na przykład: *mysz* (*mouse*), *arkusz* (*spraedsheet*), *biblioteka* (*library*), *drzewo* (*tree*), *etykieta* (*label*), *komórka* (*cell*), *korzeń* (*root*), *łata* (*patch*), *most* (*bridge*), *okno* (*window*), *pluskwa* (*bug*), *powłoka* (*shell*), *pulpit* (*desktop*), *rozkaz* (*command*), *przerwanie* (*interrupt*). Często istnieją polskie odpowiedniki terminu angielskiego, np. *magistrala* i *szyna* to ang. *bus*, *pasek* i *belka* to ang. *bar* (w związku *pasek narzędzi*, *belka narzędzi* — ang. *tool bar*), *plik* i *zbiór* odpowiadają angielskiemu *file*.

W jednym wypadku polskie nazewnictwo „wyprzedziło” terminologię angielską. Chodzi o używany czasem na oznaczenie *trackballa* wyraz *kot* (zabawny przykład wykorzystania opozycji antonimicznej — *mysz* : *kot*; *trackball* to jakby *mysz* komputerowa odwrócona do góry nogami).

Niekiedy trudno się zorientować, czy termin jest zapożyczeniem właściwym tylko częściowo przyswojonym czy powstał w wyniku przeniesienia znaczenia specjalistycznego z odpowiednika angielskiego, czy wreszcie został uformowany w wyniku nadania dodatkowego znaczenia wyrazowi już funkcjonującemu na rodzimym gruncie. Jako przykłady można wymienić wyrazy: *adres* (*address*), *dysk* (*disk*), *port* (*port*), *raport* (*report*), *pamięć* (*memory*), *bank* (*bank*), *parzystość* (*parity*), *rozszerzenie* (*extension*), *sesja* (*session*). Być może z wielu odpowiedników wyrazów angielskich wybrano jeden, najbardziej zbliżony co do formy, np. *rozszerzenie* strukturalnie odpowiada *extension*. Dlaczego jednak pominięto inny proponowany wariant: *przedłużenie*? Czy zadecydowała większa pojemność znaczeniowa i abstrakcyjność rzeczownika *rozszerzenie*? Termin *sektor* 'fragment ścieżki na dysku' był jedynym możliwym do zaakceptowania odpowiednikiem angielskiego *sector*. Podobnie *adres* stanowił jedyną możliwość zastąpienia ang. *address*, jako bardziej precyzyjny i obrazowy, niż np. *miejsce* (*adres komórki w pamięci operacyjnej* to nie to samo co *miejsce komórki*).

Trzeba stwierdzić, że wiele składników słownictwa komputerowego przeniknęło do niego z innych terminologii, np. z elektrycznej czy elektronicznej. Są to więc charakterystyczne zapożyczenia wewnętrzne, np. *plyta* (*plyta główna*, ang. *motherboard*), *ścieżka* (ang. *path* 'droga identyfikacji pliku w katalogu', lub *track* 'miejsce zapisu magnetycznego na dysku', por. *ścieżka* na taśmie magnetofonowej), *kanał* (np. *kanał transmisji*, por. *kanał telewizyjny*), *wejście*, *wyjście* (*input*, *output*, por. *wejście*, *wyjście wzmacniacza*), *generator* (np. *generator znaków*), *głowica* (np. *głowica dysku*, por. *głowica magnetofonowa*), *adapter*, *karetka* (*powrót karetki* — to samo co *return*, *enter*, por. *karetka* w maszynie do pisania).

W grupie zapożyczeń właściwych występuje duża liczba wyrazów-cytatów, np.: *router*, *cache*, *truecolor*, *chip*, *chipset*, *host*, *laptop*, *notebook*, *trackball*, *batch*, *joystick*, *modem*, *slash*, *streamer*, *master*, *reapeater*, *freeware*, *shareware*, *backup*. Niektóre z tych nazw mają polskie odpowiedniki, np. *chip* to *kość*, *kostka*, *układ scalony*, *batch* to *program wsadowy*, *joystick* to *manipulator drążkowy*, *drążek*, *slash* to *ukośnik*, *streamer* to *pamięć taśmowa*, *backup* — *kopia rezerwowa*. Nie trzeba dodawać, że o częstoci stosowania nazwy decyduje wygoda (lepszy jest termin bardziej ekonomiczny) oraz moment jej pojawienia się (np. termin *układ scalony* był stosowany wcześniej niż wyraz *chip*).

Wiele zapożyczeń ulega stopniowej polonizacji. Najczęściej są to niewielkie zmiany adaptacyjne dotyczące pisowni i wymowy. Oto przykłady: *serwer* (*server*), *piksel* (*pixel*), *dekoder* (*decoder*), *klient* (*client*), *procesor* (*processor*), *kursor* (*cursor*), *rekord* (*record*), *skaner* (*scanner*), *edytor* (*editor*). Niekiedy współwystępują dwie postaci nazwy, np. *driver* — *drajwer*, *cluster* — *klaster*, *server* — *serwer*. Czasami zmiany są bardziej gruntowne, np. *bajt* (*byte*) czy seria zapożyczeń morfemowych z sufiksem *-acja*: *aplikacja* (*application*), *emulacja* (*emulation*), *implementacja* (*implementation*), *justyfikacja* (*justification*).

Dużą część zapożyczeń stanowią skróty przeniesione ze słownictwa angielskiego. Albo występują one samodzielnie, np. *UPS* (*uniterruptable*

power supply) 'urządzenie podtrzymujące zasilanie', CPU (*central processor unit*) 'główny procesor komputera', OCR (*optical character recognition*), FDD (*floppy disk drive*), BIOS (*Basic Input Output System*) 'część systemu operacyjnego zapisana w pamięci stałej', DTP (*Desk Top Publishing*), DOS (*Disk Operating System*), CAD (*Computer Aided Design*) 'projektowanie graficzne z użyciem komputera', GUI (*Graphical User Interface*) 'interfejs graficzny', albo wchodzi w skład grup składniowych, często o charakterze skupień terminologicznych, np.: komputer AT, pamięć RAM, pamięć SRAM, tablica FAT (*file allocation table*) 'zapis informacji o rozmieszczeniu plików na dysku', dyskietka HD, monitor LR, kod ASCII (*American Standard Code of Information Interchange*), karta VGA (*Video Graphics Adapter*), sieć LAN (*Local Area Network*), ekran LCD (*liquid cristal display*), złącze MIDI (*Musical Instrument Digital Interface*). Jednak nawet wtedy, gdy skróty wchodzi w skład nazw złożonych, mogą występować samodzielnie, np. kupiłem AT, rozbudowałem RAM, komputer z VGA, uszkodzony FAT. Niektóre z zapożyczonych skrótów są symbolami pewnych jednostek obliczeniowych. Na przykład: MIPS (*Milion Instructions per second*), DPI (*dots per inch*), BPS (*bits per second*).

Do konwencjonalnych zapożyczeń zaliczają się też nazwy własne firm komputerowych, programów, języków programowania, np. COBOL, ATARI, Microsoft, Lotus, Novell, Pentium, Intel. Należy zwrócić uwagę na trudności związane z wymową skrótów i pochodnych skrótowców. Najczęściej stosuje się polską wymowę literową, ale spotykamy też w praktyce nieco pretensjonalną wymowę angielską, np.: IDE (*Integrated Drive Electronics*) wymawia się jak: [aj-di], a SCSI (*Small Computer System Interface*) jako: [skazi].

Cechą charakterystyczną słownictwa komputerowego jest bardzo mała liczba neologizmów słowotwórczych. Udało mi się odnaleźć zaledwie kilkanaście przykładów (w większości są to rzeczowniki) derywatów, które można uznać za specjalnie utworzone terminy komputerowe. Przeważają wśród nich rzeczowniki z sufiksem *-acz*: wyświetlacz 'ekran notebooka', rozgałęziacz 'hub', odpluskwiacz 'program do usuwania tzw. pluskiew, czyli błędów w programach' oraz *-nik*: sterownik 'program obsługi urządzeń komputerowych', podajnik 'urządzenie podające papier w drukarkach', nośnik¹ 'materiał, na którym zapisywane są informacje', czytnik 'urządzenie wprowadzające informację zapisaną na papierze do komputera'. Formant *-(a)rka* jest reprezentowany przez nieliczne formacje: nagrywarka 'urządzenie do nagrywania płyt kompaktowych', przeglądarka 'program do oglądania zawartości plików lub stron WWW', wyszukiwarka 'program służący do poszukiwania informacji w Internecie' (zauważmy zmianę funkcji formantu, który specjalizuje się nie tylko w tworzeniu nazw maszyn i urządzeń, lecz także zaczyna tworzyć nazwy różnych typów programów komputerowych). Przyrostek *-ka* posłużył do utworzenia wyrazów dyskietka i nakładka 'program umieszczony w pamięci operacyjnej, przejmujący część systemu operacyjnego'. Zdarzają się też derywaty z przyrostkiem paradygmatycznym, takie jak przepłot 'technika wyświetlania obrazu na monitorze co drugą linię'.

¹ To może być neosemantyzm lub derywat wtórny, bo sam wyraz jest wcześniejszy.

wydruk 'efekt pracy drukarki'. Dość oryginalną budowę ma pojawiający się coraz częściej neologizm *pecet*, utworzony od skrótu PC.

Jeszcze mniej liczne są formacje przedrostkowe, wśród których można wymienić: *oprogramowanie*, *podkatalog*, *podprogram*; oraz złożenia *wielodostępność*, *wielozdaniowość*.

Duży stopień nominalności słownictwa komputerowego sprawia, że swoiste dla niego czasowniki są tworzone stosunkowo rzadko. Za przykłady mogą służyć wyrazy: *formatować*, *logować*, *skompresować*, *skompilować*, czy *kliknąć* 'wybrać za pomocą myszki'. Na uwagę zasługują połączenia składniowe tego czasownika. Stosuje się bowiem aż trzy schematy: *kliknąć na czymś*, *kliknąć coś*, *kliknąć czymś*.

Wśród terminów wielowyrazowych przeważają kalki z angielskiego. Na przykład: *wiersz poleceń* (*command line*), *rozpoznawanie znaków* (*character recognition*), *język opisu strony* (*page description language*), *edytor wierszowy* (*line edytor*), *polecenie zewnętrzne* (*external command*), *port szeregowy* (*serial port*), *program głupco-odporny* [!] (*fool-proof program*), *system operacyjny* (*operating system*). Czasem odchodzi się od pierwowzoru, np.: *flat — file database* to: *kartotekowa baza danych*.

Dość typowym zjawiskiem jest powstawanie gniazd terminologicznych w wyniku stałego uzupełniania połączeń rzeczownika podstawowego nowymi przymiotnikami. Na przykład: *katalog — bieżący, główny, nadrzędny, osobisty, podstawowy*; *plik — tymczasowy, docelowy, binarny, sekwencyjny, indeksowy, ukryty, wykonywalny, źródłowy, o dostępie swobodnym*; *program — narzędziowy, instalacyjny, archiwizujący, nakładkowy, rezydentny, użytkowy, zorientowany obiektowo*; *pamięć — podręczna, ROM, taśmowa, wirtualna, zewnętrzna, masowa, dyskowa*.

Niestety, obok precyzyjnych znaczeniowo i istotnych poznawczo terminów pojawiają się i pseudoterminy stosowane do opisu rzeczy i zjawisk bardzo prostych, np. *minimalizacja*, *maksymalizacja okna* (prościej: *powiększenie i zmniejszenie*), *klawisz akcji*, *przycisk przywrócenia*, *odbezpieczenie arkusza*, *części sprzętowe komputera*, *wyłącznik przyciskowy*, *nazwa ścieżkowa*.

Wadą słownictwa komputerowego jest nadmiar ekwiwalentów terminologicznych, kłócający się z zasadą jednoznaczności. Na przykład: *stacja dysków elastycznych* to inaczej: *stacja dyskietek*, *napęd dysków elastycznych*, *napęd dyskietek*, *flop*, *floppy drive*. *Szyna danych* to to samo co *magistrala danych*, *port* to *złącze*, *pasek menu* to *belka menu*, *sterownik* to *driver*, *software* to *oprogramowanie*. Dla językoznawcy poprawniejszymi wariantami są: *szyna danych*, *sterownik*, *złącze*, *oprogramowanie* — wyrazistsze semantycznie wyrazy rodzimego pochodzenia. Niekiedy jednak formy rodzime mogą być niefunkcjonalne, tak jak w wypadku nieudanych odpowiedników wyrazu *klik* — *tupnięcie* i *mlask* (był stosowany nawet neologizm *dwumlask*). Zasada konwencjonalności podpowiada, że lepiej używać wyrazu obcego pochodzenia *klaster* niż polskiego *zbitka*. Ze stosowania pewnych, przestarzałych już dziś terminów należy zrezygnować. Niewiele dziś znaczą używane z uporem wyrazy *mikrokomputer* czy *osobisty* (np. *osobista stacja robocza*). Zdecydowanie należy odrzucić nazwę *lokalizacja* i zastąpić ją wy-

razem *spolszczenie*. Trzeba zastanowić się nad dwuznacznym sformułowaniem *starsze i młodsze bity* (wcześniejsze i późniejsze). Często rozstrzygnięcie może przynieść czas i praktyka posługiwania się terminem. Jeszcze niedawno dysk twardy nazywano *sztynnym* lub *winchesterem*.

Pora na sformułowanie uwag ogólnych. Do swoistych cech słownictwa komputerowego należą:

1. Zatarcie granic między terminologią oficjalną i słownictwem profesjonalnym.

2. Duża wielowariantowość terminologii (opozycja: termin pochodzenia angielskiego — jeden lub kilka odpowiedników polskich).

3. Częsta wielofunkcyjność poszczególnych leksemów (np. *adres*, *komórka*, *ścieżka*).

4. Przygniatająca przewaga wyrazów i konstrukcji opartych na wzorcach angielskich.

5. Mała liczba polskich neologizmów słowotwórczych.

Wykorzystane źródła

K. Banaszek (oprac.), *Microsoft Access 2 dla Windows — krok po kroku*, Warszawa 1994.

J. Bielecki, *Topspeed modula — 2. Wersja obiektowa*, Warszawa 1992.

J. Korol, *Excel 5 PL. Krok po kroku*, Warszawa 1995.

R. Tadeusiewicz, P. Chrzastowski, *Informatyka? ależ to bardzo proste*, Warszawa 1994.

D.A. Tauber, B. Kienan, *Microsoft Access 2*, Warszawa 1996.

Ch. van Buren, *Zrób to w Windows*, Warszawa 1993.

Z. Weiss, *Komputery jak ludzie. Łagodne wprowadzenie do systemów operacyjnych*, Warszawa 1996.

L. Wiśniewski, *Quick Basic*, Warszawa 1992.

J. Żuk, *Klawiatura*, Kraków 1991.

W. Żuk, *Skanery*, Kraków 1992.

W. Żuk, *Dysk twardy*, Kraków 1992.

oraz wybrane numery pism: „Enter”, „Chip”, PC Magazine Po Polsku” z lat 1996-1997.

SŁOWNICTWO WŁÓKIENNICZE W ZIEMI OBIECANEJ WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA I BAWELNIE WINCENTEGO KOSIAKIEWICZA

Ziemia obiecana Władysława Stanisława Reymonta i *Bawelna* Wincentego Kosiakiewicza, to dwie powieści, w których występuje rozwijająca się przemysłowo Łódź. Obie powstały w zbliżonym okresie: *Bawelna* w 1895 roku, *Ziemia obiecana* zaś w latach 1896-1897 i odwołują się do ostatnich dziesięcioleci XIX wieku. W owym czasie Łódź rzeczywiście mogła być źródłem inspiracji. Rozwijała się dynamicznie, w szybkim tempie wzrastała liczba ludności, w tym blisko 90% mieszkańców pracowało w przemyśle włókienniczym. Przemysł łódzki rozbudowywał się i unowocześniał. Na przełomie wieków Łódź stała się wielkomiejskim ośrodkiem na skalę europejską.

Zróznicowanie zawodowe było w Łodzi niewielkie, różne za to było pochodzenie jej mieszkańców. Przybyli oni na „ziemię obiecaną” z okolicznych miejscowości, z różnych stron kraju i z zagranicy. Już we wczesnym okresie rozwoju miasta napływała tu masowo ludność z Saksonii, Sudetów, Brandenburgii, ze Śląska i z Wielkopolski. Ostatnie dziesięciolecia XIX wieku to prawdziwy zalew obcego kapitału. Inwestowali w Łodzi nie tylko Niemcy i Żydzi, dobrze już tu zadomowieni, ale również Włosi, Francuzi, Belgowie, Anglicy i Szwajcarzy, którzy dostrzegli w łódzkim przemyśle złotodajną żyłę¹.

Wraz z rozwojem przemysłu wzbogacało się słownictwo największej grupy zawodowej — włókienników.

Współczesne badania języka łodzian nie wykazały wytworzenia się typowo łódzkich cech. Badająca polszczyznę najstarszego pokolenia mieszkańców Łodzi Maria Kamińska pisze:

Nie można wskazać na jakąś osobliwość, która pozwoliłaby w jednoznaczny sposób zakwalifikować czyjś typ języka czy wypowiedzi jako typowo łódzki, łódzka polszczyzna mówiona jest zawsze zabarwiona regionalnie. Fakt ten stanowi regularność we wszystkich środowiskach miejskich, gdzie przenikają się wzajemnie cechy dialektalne oraz właściwości języka literackiego².

¹ Na podstawie: S. Lewicki, *Kariera miasta Łodzi*, Warszawa 1971.

² M. Kamińska, *Polszczyzna najstarszego pokolenia łodzian*, [w:] *Literatura i język Łodzi. Materiały z sesji naukowej w Muzeum Historii Miasta Łodzi zorganizowanej w dniach 18-19.04.1978*, Łódź 1978, s. 91-99.

O specyficznym klimacie łódzkim w okresie prezentowanym w obu powieściach, świadczy między innymi ukształtowanie się pojęcia 'Lodermenscha' (ZO I, 10; B 39)³, tzw. „łódzkiego człowieka”⁴, poświęcającego się pracy dla przemysłu, z nadzieją, że w ten sposób zdobędzie majątek. 'Lodermensch' poznał dobrze prawa rządzące światem interesów i umiał znaleźć w nim miejsce dla siebie. Zarówno kapitaliści, jak i zwykli robotnicy przyswajali sobie słownictwo związane z przemysłem włókienniczym, z którym łączyło się całe ich życie. Takim właśnie słownictwem przesiąknięte są *Bawetna* i *Ziemia obiecana*.

Język polski posiadał już wcześniej pewien zasób słów wywodzący się z tradycji tkackiej. Jednakże największy rozwój terminologii nastąpił pod wpływem przybyłych tu cudzoziemców. Stąd w literaturze polskiej pojawia się mnogość słów obcych stanowiących nazwy jedyne lub współistniejące z polskimi odpowiednikami.

Materiał zgromadzony do tej pracy pochodzi wyłącznie z *Bawetny* i *Ziemi obiecanej*.

Z oczywistych względów powieści te nie zawierają całego słownictwa związanego z rozwojem przemysłu włókienniczego w Łodzi. W artykule omówione więc zostaną te słowa, które obaj autorzy (Reymont i Kosiakiewicz) uznali za kluczowe dla ukazania wizerunku fabrycznego miasta. Należą do nich zarówno terminy, jak i składniki słownictwa zawodowego⁵.

Bawetna i *Ziemia obiecana* to powieści o ludziach żyjących w specyficznych warunkach, w nietypowym mieście. Nie tylko ich postępowanie, ale również słownictwo różni się od tego, które występuje w innych utworach tego okresu. *Ziemia obiecana* jest tekstem bardziej rozbudowanym, stąd więcej w niej materiału słownikowego. Niemniej autorzy obu powieści usiłują przybliżyć czytelnikowi procesy produkcyjne w łódzkich fabrykach.

Oto próbka tekstu z *Ziemi obiecanej*:

Borowiecki podbiegł do wielkich kadzi farbiarskich, nad którymi na wielkich wałach rozwinięte zwoje materiałów kręciły się w kółko i kąpały w farbie [...]. Z drugiej strony [...] stały płuczkarne; długie skrzynie pełne wrzącej wody, pieniącej się sodą, praczek mechanicznych, wyżymaczek, mydła, przez które przesuwał się surowy materiał [...], mechaniczne odbieracze szczękały odbierając wyprany już towar [...] (ZO I, 16-17)

oraz fragment pochodzący z *Bawetny*:

³ Rozwiązanie wszystkich skrótów na końcu tekstu.

⁴ Objaśniam za przypisem w: ZO I, 10.

⁵ Za podstawę rozróżnienia przyjmuję wnioski z prac S. Gajdy, który wyodrębnia m.in. leksykę nasyconą elementami słownictwa fachowego oraz słownictwo ściśle specjalistyczne. Specyfikę terminu upatruje w „wyrażaniu specjalistycznego pojęcia, które stanowi element wiedzy fachowej”. W składzie terminologii dostrzega prymarne oznaczenia fachowych pojęć. Zauważa również, że „między potocznym i naukowym obrazem świata nie ma nieprzebytej przepaści”, znaczenie wyłączenie specjalistyczne jest właściwe tylko grupie „czystych terminów”. Por. S. Gajda, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole, 1990 oraz S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa: język czy żargon?*, Opole, 1990.

Białe paki (bawełny) szły naprzód do przędzalni, gdzie je szarpano i skręcano, gdzie snuto z nich długie, milowe pasma. Potem w tkalniach pleciono je, w apreturze wykończano, jeśli to był biały towar, a w farbiarniach drukowano na nich wzory kolorowe. I teraz już bawełna, zmieniona nie do poznania, upakowana w grube sztuki perkalów, flanel i barchanów wędrowała w świat (B 42).

Już na podstawie tych krótkich przykładów widać, jak wiele słownictwa włókienniczego pojawia się w obu powieściach (*każ* *farbiarska*, *zwoje materiałów*, *farba*, *praczki mechaniczne*, *wyżymaczki*, *mechaniczne odbieracze*, *przędzalnia*, *tkalnie*, *apretura*, *farbiarnie* i inne).

W materiale, na który składają się nazwy związane z pracą w fabryce, występujące w *Ziemi obiecanej* i *Bawełnie* można wydzielić następujące grupy tematyczne:

1. Nazwy pomieszczeń

1.1. Nazwy miejsc, w których odbywa się praca. Ogólne znaczenie tych nazw jest często zawężane przez dodatkowy element określający:

agentura 'biuro' (SW 1), *agentura farbiarska*

fabryka 'wyrobnia' (SW 1), *fabryka włókiennicza*

firma 'przedsiębiorstwo' (SW 1)

magazyn 'skład' (SW 3), *magazyn walców*, *magazyn bawełny*

oddział/dział 'część fabryki' (SW 3/1), *oddział farb suchych*, *dział fabrykacji*

pawilon 'budynek' (SW 4), *pawilon fabryczny*, *pawilon apretury*

sala 'przestronne pomieszczenie' (SW 6), *sala tkacka*

skład 'miejsce przechowywania' (SW 6)

sortownia 'miejsce sortowania surowców lub wyrobów' (SW 6)

1.2. Nazwy pomieszczeń, w których odbywają się prace:

apretura 'miejsce wykończania tkanin' (SW 1)

blich 'bielarnia' (SW 1)

blichownia 'bielarnia' (SW i Dor nie notują tej formy)

drukarnia 'miejsce drukowania wzorów na tkaninach' (SW 1)

farbiarnia 'miejsce farbowania tkanin' (SW 1)

gręplarnia 'dział czesania wełny' (SW 1)

kantor 'biuro fabryki' (SW 2)

laboratorium 'pracownia techniczna' (SW 2)

modelownia 'pracownia, w której robi się modele' (Dor 4)

mydlarnia 'wytwórnia mydła' (SW 2)

płuczarnia 'miejsce płukania ufarbowanych tkanin' (Dor 6)

postrzygalnia 'miejsce, w którym strzyże się tkaniny' (SW 4)

praczkarnia 'miejsce, w którym się pierze' (Dor 6)

pralnia 'miejsce, w którym się pierze' (SW 4)

przędzalnia 'miejsce, w którym wyrabia się przędzę' (SW 5)

suszarnia 'miejsce, gdzie się suszy' (SW 6)

tkalnia 'miejsce, w którym się tka' (SW 6)

wykończalnia 'miejsce, w którym ostatecznie wykończy się wyroby' (SW 7).

2. Grupa nazw pracowników

2.1. Właściciele fabryk i osoby posiadające w nich udziały:

akcjonariusz 'posiadacz akcji' (SW 1)
fabrykant 'właściciel fabryki' (SW 1)
kapitalista 'posiadający kapitał' (SW 2)
prezes 'osoba stojąca na czele instytucji' (SW 4)
właściciel 'posiadacz' (SW 7).

2.2. Pracownicy wykształceni i pełniący funkcje kierownicze:

buchalter 'księgowy' (SW 1)
chemik 'specjalista w dziedzinie chemii' (SW 1)
dyrektor 'kierownik' (SW 1)
inżynier 'specjalista w określonej dziedzinie wiedzy technicznej' (SW 2)
kantorzysta 'pracownik w kantorze' (SW 2)
kolorysta 'chemik barwiący tkaniny' (SW 2)
majster 'kierujący pracą grupy robotników' (SW 2)
mechanik 'wykwalifikowany pracownik' (SW 2)
oficjalista 'urzędnik' (SW 3).

2.3. Robotnicy

foluszniak 'pilśniarz; robotnik bielący tkaniny' (SW 1)
gręplarka 'kobieta pracująca przy gręplach' (SW 1)
magazynier 'pracownik odpowiedzialny za magazyn' (SW 2)
przędzalnik 'wyrabiający przędzę' (SW 5)
robotnik 'pracownik najemny' (SW 5)
tkacz 'wyrabiający tkaniny' (SW 7)
weber 'tkacz' (SW 7).

Do ogółu pracowników stosowana jest nazwa *personel* (SW 4).

3. Nazwy maszyn i ich części

3.1. Nazwy maszyn:

centryfuga 'wirówka' (SW 1)
drapacz 'maszyna przędzalnicza' (SW 1)
drukarka 'maszyna do wytłaczania deseni na tkaninie' (SW 1)
farbiarka 'aparatus do barwienia tkanin' (SW 1)
gręplarka 'maszyna do rozczesywania wełny' (SW 2)
kocioł oksydacyjny Mather-Platta 'parownik; urządzenie do utrwalania barwników na tkaninach przez działanie pary'⁶
kołowrotek 'mechaniczny warsztat przędzalniczy' (SW 2)
maszyna 'urządzenie wykonujące pracę mechaniczną' (SW 2), a więc i maszyna przędzalnicza
mieszadło 'urządzenie do mieszania w zbiorniku jakiejś substancji' (SW 2)
odbieracz mechaniczny 'urządzenie odbierające' (Dor 5)
praczką mechaniczną 'maszyna piorąca' (Dor 6)
praczkarka 'przyrząd do prania' (SW 4)
pralnica 'urządzenie do prania' (SW 4)

⁶ Na podstawie przypisu w: ZO I, 25.

rozpylacz wody 'pulweryzator' (SW 5)
tokarnia 'obrabiarka' (SW 7)
warsztat 'przyrząd do tkania płótna' (SW 4)
warsztat tkacki Jaccarda 'maszyna do wyrobu tkanin wzorzystych'⁷
Watson 'typ maszyny farbiarskiej'⁸
wyżymaczką 'przyrząd do wyciskania wody z tkanin' (SW 7)
selfaktor 'przędzarka wózkowa' (T).

3.2. Nazwy części maszyn:

czótenko 'element krosna' (SW 1)
grępla 'szczotka do czesania wełny' (SW 2)
płochą 'grzebień tkacki' (SW 4)
szpulka 'rurka, na którą nawija się nici' (SW 6)
trzepaczka 'część maszyny pralniczej' (Skor)
wrzeciono 'element maszyny przędzalniczej' (SW 7).

4. Grupa nazw surowców i produktów

4.1. Ogólne nazwy produktów:

fabrykat 'wyrób' (SW 1)
materiał 'tkanina' (SW 2)
towar 'wytwór pracy ludzkiej' (SW 7)
wyrób 'końcowy produkt pracy' (SW 7).

4.2. Nazwy surowców:

nić 'sznureczek skręconych włókien' (SW 2)
przędza 'cienkie włoskowate nitki' (SW 7).

4.3. Nazwy tkanin:

adamaszek 'wzorzysta, gruba tkanina jedwabna' (SW 1)
aksamit 'tkanina z jedwabiu i wełny, pokryta z jednej strony włosem' (SW 1)
barchan 'tkanina lniano-bawełniana' (SW 1)
bawełna 'tkanina z bawełny' (SW 1)
bengalina 'lekka tkanina bawełniana, półjedwabny muślin deseniowy' (SW 1)
bojka 'tkanina wełniana' (SW 1)
flaneta 'tkanina bawełniana' (SW 1)
jedwab 'tkanina z włókna kokonu jedwabnika' (SW 2)
kort 'ciężka tkanina wełniana' (SW 2)
kroaza 'tkanina bawełniana albo jedwabna' (SW 2)
kutner 'rodzaj grubej, puszystej flaneli' (Dor 3)
lama 'tkanina przetykana złotą lub srebrną nitką' (SW 2)
perkal 'cienkie płótno bawełniane' (SW 4)
szneta 'tkanina jedwabna' (SW 6)
wełna 'tkanina z przędzy otrzymanej z sierści niektórych zwierząt lub produkt z sierści' (SW 7).

⁷ Ibidem, s. 185.

⁸ Ibidem, s. 16.

5. Grupa nazw czynności

Opisy procesów produkcyjnych wymagają stosowania nazw różnych czynności. Większość z nich to czasowniki używane na co dzień w języku ogólnym. Jako terminy włókiennicze (rodzime) występują tu tylko:

motać 'zwijać w motek' (SW 3)

prząść 'przerabiać włókno na nici' (SW 5)

snuć 'układać równolegle nitki osnowy' (SW 6)

tkać 'sporządzać tkaninę z przędzy' (SW 6).

Wiele czasowników języka ogólnego staje się w powieściach określeniami procesów produkcji, wchodząc w związki z nazwami z zakresu włókiennictwa, np.: *nawijać włókno, odciskać barwy deseni, odtłuszczać wetnę, pleść w tkalniach, podkładać towar, przybijając płochę, szczepiać pęknięte nici, skręcać bawetnę, szarpać bawetnę, wykończyć w apreturze, zwijać przędzę.*

Warto zauważyć, że działania ludzkie w fabryce przedstawia się w obu powieściach często wykorzystując formy nieosobowe czasownika, co jakby zrównuje pracę maszyn i ludzi w jednym procesie wytwórczym. Np.: *w przędzalni szarpiano i skręciano (bawetnę), zwijano przędzę, w tkalniach pleciono, motano, snuto, wykończano.*

W tej samej funkcji występują formy rzeczowników odsłownych, np.: *odciskanie, odtłuszczenie, także od podstaw obcych blichowanie, drukowanie, farbowanie, oraz formy imiesłowowe, np.: nawijające się włókna, wrzeczona okręcające się wokół siebie, podkładający towar do drukowania, tkając, przybijając płochę.*

Z kolei formy osobowe czasowników wykorzystuje się do oddania atmosfery gwaru, ruchu i wytężonej pracy w halach fabrycznych: *maszyny hucały/świszały/wypluwały towar; warsztaty trzaskały, warczały; odbieracze szczykały; czółenka przelatywały, pasy materiałów pławiły się w farbie/kręciły się w kółko i kapały w farbie.*

Oprócz jednostek nazewniczych znajdujemy w *Bawetnie* i *Ziemi obiecanej* frazeologizmy, które charakteryzują sposób widzenia świata i mentalność opisywanego środowiska, np.:

siedzieć w farbach 'zajmować się farbami': *siedzę cały w farbach* (B 32)

wstawić szpulkę 'wtrącić swoje zdanie': *co to redaktor swoją szpulkę wstawia?* (ZO I, 73)

blady jak surowy perkal 'bardzo blady': *twarz miał bladą jak surowy perkal* (ZO I, 159)

długi towar 'towar włókienniczy': *kupują długiego towaru za sto rubli rocznie* (ZO I, 33)

włókno obaw 'lekka obawa': *współczucie prawie, poplątane z delikatnymi włóknami obaw, wilo mu się w duszy* (ZO II, 323).

Nielicznie reprezentowana jest w obu powieściach leksyka żargonowa. Termin ten rozumiem zgodnie z definicją Stanisława Gajdy jako „specjalnie utworzone słowa zastępcze, ekspresyjne synonimy oficjalnych nazw”⁹. Należą do nich bez wątpienia:

⁹ S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa...*, s. 50.

kuchnia 'pomieszczenie, w którym przygotowuje się farby; laboratorium' (SW, Dor nie notują w tym znaczeniu): „*Kuchnia*”, *bo tak nazywano tę salę, tonęła w zmroku. Pod okapami, wiszącymi nisko [...] kręciły się wolno automatyczne, szerokie mieszadła, przegarniające farby w wielkich kotłach [...]* (ZO I, 14)

oraz:

zbawetnieć 'przyjąć sposób życia i myślenia charakterystyczny dla przemysłowca branży bawełnianej': *okropnie tu zbawetniałem* (B 87).

Ze względu na pochodzenie można wśród przytoczonych wyrazów wyodrębnić zapożyczenia oraz wyrazy rodzime, a wśród nich formacje utworzone za pomocą produktywnych modeli słowotwórczych funkcjonujących w języku.

1. Zapozyczenia tworzą dużą grupę w słownictwie włókienniczym uwzględnionym przez Kosiakiewicza i Reymonta. W zebranych materiale wyodrębniam kilka ich rodzajów.

1.1. Internacjonalizmy

Za internacjonalizmy uznaje „elementy językowe (wyrazy, ale również np. morfemy) występujące w co najmniej kilku językach [...]. Wykazują one podobne (rzadziej identyczne) formy i znaczenia ułatwiające komunikację między ludźmi posługującymi się różnymi językami”¹⁰. Pod uwagę biorę tu tylko internacjonalizmy w wąskim znaczeniu, tzn. wyrazy międzynarodowe, jak określa je Jolanta Maćkiewicz¹¹. Przy cytowanych formach polskich podaję odpowiedniki funkcjonujące w czterech językach konferencyjnych. Oddzielnie traktuję leksemy pochodzące z łaciny lub greki i oddzielnie wywodzące się z języków nowożytnych.

1.1.1. Internacjonalizmy występujące w wielu językach w zbliżonej postaci, których źródłosłów jest grecki lub łaciński¹².

chemik (gr.), ang. *chemist*, nm. *Chemiker*, fr. *chimiste*, ros. *химик*

dyrektor (łac.), ang. *director*, nm. *Direktor*, fr. *directeur*, ros. *директор*

laboratorium (łac.), ang. *laboratory*, nm. *Laboratorium*, fr. *laboratoire*, ros. *лаборатория*

mechanik (gr.), ang. *mechanic*, nm. *Mechaniker*, fr. *mécanicien*, ros. *механик*

technik (gr.), ang. *technician*, nm. *Technik*, fr. *technicien*, ros. *техник*.

1.1.2. Internacjonalizmy funkcjonujące w wielu językach w zbliżonej postaci, których źródłem jest jeden z tych języków:

flaneta z ang. *flannel*, nm. *Flanell*, ros. *фланель*, fr. *flanelle*

inżynier z fr. *ingénieur*, nm. *Ingenieur*, ros. *инженер*, ang. *engineer*

magazyn z fr. *magasin*, nm. *Magazin*, ang. *wojsk. magazine*.

1.2. Zapozyczenia z języka angielskiego. Grupa ta obejmuje nazwę tkaniny: *kort* (ang. *card*) oraz nazwy urządzeń: *selfaktor* (ang. *selfactor*) i *Watson* (ang. *Watson*), będący jednocześnie nazwą własną i nazwą urządze-

¹⁰ R. Lipczuk, *Internacjonalizmy a „fałszywi przyjaciele tłumacza”*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, Wrocław 1992, s. 135-143.

¹¹ J. Maćkiewicz, np. *Co to są tzw. internacjonalizmy?*, „*Język Polski*” 1984, z. 3, s. 176 i n.

¹² Podaję za (SWO) oraz słownikami przekładowymi.

nia farbiarskiego, a także część terminu *kocioł oksydacyjny Mather-Platta*, którego elementem angielskim jest nazwa firmy budującej maszyny włókiennicze.

1.3. Zapożyczenia z języka francuskiego spotykamy w większej liczbie grup tematycznych. Są to:

- nazwy pomieszczeń: *pawilon* (fr. *pavillon*), *sala* (fr. *salle*)
- nazwy produktów: *kroaza* (fr. *croise*), *lama* (fr. *lamé*)
- nazwa pracownika: *magazynier* (fr. *magasinier*)
- oraz nazwa maszyny stanowiąca zestawienie: *warsztat tkacki Jacarda*, w którym człon francuski jest nazwą własną.

1.4. Zapożyczenia z języka niemieckiego tworzą największą grupę. Należą tu:

- nazwy pomieszczeń: *apretura* (nm. *Appretur*), *blich/blichownia* (od nm. *Bleiche*), *drukarnia* (od nm. *Druckerei*), *farbiarnia* (nm. *Farberei*)
- nazwy pracowników: *buchalter* (nm. *Buchhalter*), *majster* (nm. *Meister*), *weber* (nm. *Weber*)
- nazwy urządzeń i ich części: *centryfuga* (nm. *Zentrifuge*), *warsztat* (nm. *Werkstadt*), *grępel* (nm. *Krempel*).

Niektóre z zapożyczeń występują w omawianych powieściach obocznie z odpowiednikami rodzimymi lub dobrze już utrwalonymi w języku polskim.

farba (nm. *Farbe*) — *barwnik*: *Próba nie udała się, bo farba rozlewała się na materiale [...]* (ZO I, 168), *Od południa mordują się i nie mogę wydobyć barwnika* (ZO I, 168);

weber (nm. *Weber*) — *tkacz*: *Jesteśmy weberami* (ZO I, 23), *Łudzie pamiętali [...]* *Fragego, jako tkacza prostego* (B, 81).

2. Tradycja tkacka w Polsce wytworzyła przed wiekami wiele nazw związanych z tą sferą ludzkiej działalności. Notuje je *Słownik staropolski* i *Słownik polskich gwarowych nazw tkackich* Barbary Falińskiej (Wrocław 1974). Jednak wraz z postępem i wyodrębnianiem się różnych specjalności produkcji włókienniczej zrodziła się potrzeba nazywania nowych elementów rzeczywistości. Na podstawie słownictwa rodzimego i obcego powstawały nowe formacje słowotwórcze tworzone według rodzimych wzorców. Najbardziej pomocna w tym procesie okazała się derywacja sufiksalna. Dzięki niej następowało wzbogacenie określonych kategorii znaczeniowych.

2.1. Produktywność polskich przyrostków najpełniej widoczna jest w obrębie nazw pomieszczeń przeznaczonych do wyspecjalizowanych czynności produkcyjnych. Nazwy miejsc, zarówno od podstaw rodzimych, jak i obcych, są tworzone formantami:

-arnia: *mydlarnia, płuczkarnia, praczkarnia, suszarnia, drukarnia, farbiarnia*

-alnia: *postrzygalnia, przędzalnia, tkalnia*

-ownia: *blichownia, modelownia, sortownia.*

2.2. W grupie wykonawców czynności — pracowników występują formanty typowe dla tej kategorii:

-nik, -alnik dla rodzaju męskiego: *robotnik, przędzalnik, folusznik*

-ica, -ka dla rodzaju żeńskiego: *robotnica, weberka.*

2.3. Grupa nazw urządzeń i ich części zawiera nazwy od dawna znane w języku polskim, notowane przez słowniki obejmujące najstarsze słownictwo, np.: *czótenko* (SSt 1), *wrzeciono* (SSt 5), *płocha* (SSt 6), oraz słowa nowsze, powstałe dla nazwania nowych urządzeń technicznych. Z reguły są to nazwy w rodzaju żeńskim tworzone głównie przy użyciu następujących formantów:

-ka: *trzepaczka, wyżymaczka, praczka*

-arka: *drukarka, farbiarka, gręplarka, praczkarka.*

2.4. W obrębie kategorii nazw produktów dominują zapożyczenia. Wyrazy rodzime nazywają głównie surowce podstawowe: *nić, przędza, włókno*. Inne surowce mają nazwy złożone z rzeczownika, zwykle obcego pochodzenia i przymiotnika *surowy*: *surowy perkal, surowy towar*. Nazwy tkanin to głównie wyrazy obce. Ogólne nazwy produktów to najczęściej albo wyrazy rodzime, albo zapożyczenia utrwalone wielowiekową tradycją, np.: *wyrób* (L 6), *towar* (SSt 9), *materiał* (z łac. SSt 3); *fabrykat* (łac. SW 1).

Analiza materiału zawartego w wybranych powieściach pozwala więc sformułować wnioski co do rozwoju polskiego słownictwa włókienniczego. Ukazuje charakter zasobu nazw rodzimych wywodzących się z tradycji oraz mechanizm powstawania nowych, a także rolę zapożyczeń w tym procesie.

Jednostki leksykalne z zakresu słownictwa włókienniczego, wykorzystane w obu powieściach, pełnią określone funkcje:

— ukazują odrębność pracy w fabryce od innych form ludzkiej działalności;

— stanowią element charakterystyki środowiska, czynnik integracji bohaterów, tworzących swoistą grupę społeczną;

— obrazują naturalny sposób komunikowania się tej grupy w określonych sytuacjach.

Bawełna i *Ziemia obiecana* zawierają tylko małe „próbki” słownictwa włókienniczego. Są to przecież teksty literackie, nie może więc być w nich nagromadzenia terminologii. Jest ona jedynie elementem stylizacji¹³, wprowadzonej po to, aby stworzyć w wyobraźni czytelnika obraz fabrycznego miasta, a także życia i myślenia włókienników w końcu XIX wieku.

Rozwiązanie skrótów

- B — Wincenty Kosiakiewicz, *Bawełna*, Petersburg 1895.
 ZO — Władysław Stanisław Reymont, *Ziemia obiecana*, Kraków 1956.
 Dor — W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958.
 L — B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. II, Lwów 1854.
 Skor — S. Skorupka, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1969.
 SSt — S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Warszawa 1953-1955.
 SW — J. Karłowicz, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900.
 SWO — W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.
 T — A. Trojanowski, *Słownik włókienniczy w pięciu językach*, Łódź 1930.

¹³ Na temat stylizacji w *Ziemi obiecanej* pisała D. Bieńkowska w: *Z problemów stylizacji językowej w twórczości Władysława Reymonta*, Częstochowa 1985.

DROBIAZGI SŁOWNIKOWE JESZCZE O SŁOWIE *NO* I JEGO OPISIE SŁOWNIKOWYM

Słowo *no* nie przyciągało długo uwagi językoznawców polonistów. Jego analiza słownikowa nie odbiega od traktowania innych słów odpowiadających tzw. nieodmiennym częściom mowy: wszystkie użycia, nawet jaskrawo różniące się pod względem składniowym, wrzucane są do jednego worka: artykułu hasłowego, a czasem nawet „znaczenia”.

Tak postępuje *SJPDor.*, który w obszernym trzykolumnowym artykule hasłowym, podającym wiele ciekawego materiału, zupełnie nieźle pogrupowanego, wyróżnia w zasadzie jedno znaczenie: «wyraz o charakterze ekspresywnym»; „w zasadzie”, bo na końcu artykułu hasłowego jest jeszcze dwulinijkowe znaczenie 2. «w niektórych okolicach: okrzyk poganiania konia». Myślałem, że to całkiem archaiczne, ale okazało się, że wcale nie. Słuchacze mej pogadanki na temat *no* w Białymstoku stwierdzili jednogłośnie (wszyscy ci, którzy mają żywe kontakty ze wsią), że u nich się tak woła (nie jak z reguły po polsku *wio*, za którym jednogłośnie wypowiedzieli się studenci olsztyńscy, reprezentujący tradycję mazowiecko-mazurską). Znaczenie to uznamy jednak za regionalne i pominiemy w dalszej analizie oraz projekcie artykułu hasłowego słownika z założenia opisującego polszczyznę ogólną.

W obrębie znaczenia 1. *SJPDor.* («wyraz o charakterze ekspresywnym») wyróżnione są trzy podznaczenia:

- a) «używany jako wzmocnienie trybu rozkazującego [...]
- b) «używany dla nadania szczególnego charakteru ekspresywnego [...] zdaniom lub ich częściom nie zawierającym form trybu rozkazującego»
- c) *pot.* «równoważnik pytania, połączony zwykle z żywym oczekiwaniem na odpowiedź».

Wewnątrz podznaczenia b) objaśnione są połączenia frazeologiczne, np.: *no dobrze; no i; no nie; no tak; no, no*. Przecinek w ostatnim frazeologizmie musi być — w pisanim wariantcie współczesnej polszczyzny — uznany za jego integralną część, odpowiada on pauzie w polszczyźnie mówionej. Uwzględnienie tego czynnika jest w słownikach polskich czymś wyjątkowym. Tymczasem w opisie słowa *no* koniecznie trzeba zwracać uwagę na towarzyszące mu suprasegmentalne elementy wypowiedzi mówionej i odpowiadające im w zapisie konwencje graficzne. Słowniki polskie niestety ignorują je niemal całkowicie.

Tradycję jednoznacznej interpretacji *no* kontynuuje *SJP PWN*, który wprawdzie rozbija hasło słownika macierzystego na cztery „znaczenia”, ale

robi to czysto mechanicznie. Trzy pierwsze odpowiadają punktom a)-c) *SJPDor.* Istotnie dodane jest znaczenie:

4. *pot.* «partykuła używana jako twierdząca odpowiedź na pytanie; tak jest».

Kwalifikacja „partykuła” występuje zresztą we wszystkich znaczeniach — w związku z dążeniem tego słownika do wtłoczenia każdego słowa do którejś z dziesięciu szufladek tradycyjnych części mowy. Użycie *no* jako kompletnego wypowiedzenia nie bardzo pasuje do definicji partykuły, znanej ze szkolnego kursu gramatyki i powtórzonej w tymże słowniku. Ponieważ artykuł hasłowy *SJP PWN* jest znacznie krótszy, materiału jest mniej; szkoda tylko, że selekcja miała charakter zbyt mechaniczny, pominięto np. niektóre niewątpliwe frazeologizmy (*no tak*).

Krótko scharakteryzowane jest *no* w *Słowniku interpunkcyjnym języka polskiego* Jerzego Podrackiego (Warszawa 1993), traktującym je, widać — zawsze, jako partykułę, której „zwykle nie oddziela się przecinkiem” (s. 126); „Jeżeli jednak *no* występuje przed wypowiedzeniem zawierającym tryb rozkazujący bądź przed wołaczem, oddziela się wyraz *no* przecinkiem” (tamże)¹.

Inna jednoznaczna kwalifikacja podana jest w *Słowniku współczesnego języka polskiego* Wydawnictwa Wilga (Warszawa 1996), dla którego *no* jest — znowu we wszystkich znaczeniach — nie partykułą, tylko „operatorem metatekstowym” (z dodatkowym kwalifikatorem *pot.*). Co to jest takiego, użytkownik słownika może się dowiedzieć ze wstępu: „Do klasy operatorów metatekstowych zaliczamy wyrazy i wyrażenia wspierające tworzenie tekstu (przede wszystkim mówionego), np. otwierające lub zamykające wypowiedź, dzielące tekst na mniejsze jednostki, sygnalizujące trwanie kontaktu między rozmówcami, np. *wiesz, znaczy, prawda, no nie*. Operatorami metatekstowymi są również jednostki wprowadzające temat wypowiedzi, wyjaśnienia, hierarchizujące odcinki tekstu, zapowiadające wyliczanie, np. *po prostu, po pierwsze, to, powiedzmy, że tak powiem*” (s. XIII). Trzeba przyznać, że definicje poszczególnych znaczeń jednostki *no* w tym słowniku dobrze pasują do tej charakterystyki:

1. 'najczęstszy wyraz wprowadzający wypowiedzi mówione, sygnał wejścia, wstęp do mówienia'
2. 'często zamyka wypowiedź mówioną, pełni funkcję analogiczną do kropki w tekście pisany'
3. 'wewnątrz wypowiedzi mówionej jest pauzą wypełnioną, daje czas do namysłu, segmentuje tekst na pewne całości informacyjne, często w połączeniu z innymi operatorami metatekstowymi, np. *no a, no więc, no wiesz, no popatrz, no ale*'
4. 'stanowi sygnał kontaktu między rozmawiającymi osobami, które zaznaczają, że odebrały informację'.

¹ Choć w materiałach z zakresu pisowni polskiej nie ma ogólnych wskazówek na temat interpunkcji przy *no*, to są w nich przykłady na oddzielanie go przecinkiem: *No, śmiało!* (S. Jodłowski, W. Taszycki, *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji*, wyd. XIII, Wrocław 1957, s. 110 — w punkcie poświęconym oddzielaniu przecinkiem wykrzykników); *No, miej trochę odwagi!* (*Słownik ortograficzny języka polskiego PWN*, wyd. XV, Warszawa 1992, s. 177 — w analogicznym punkcie).

Jak widać, elementem organizującym artykuł hasłowy jest pozycja *no* w wypowiedzi. Opis ten ma niestety bardzo dużą wadę. Podane przykłady, zaczerpnięte z zapisów tekstów mówionych, rzeczywiście ilustrują zdefiniowane funkcje, natomiast nie wyczerpują wszystkich typów użyc *no*, nawet tych dobrze opisanych i zilustrowanych przykładami w funkcjonujących słownikach polskich². Mocno wątpliwe, czy w znaczeniu 4. zmieści się *no* pytające (punkt c. w *SJPDor.* i 3. w *SJP PWN*). Na pewno zgubiono *no* po rozkaźniku, wysunięte na czoło opisu w obu słownikach cytowanych wcześniej i bardzo częste w tekstach, zarówno mówionych, jak i pisanych.

Ten opis słownikowy wykorzystywał na pewno językoznawcze analizy problemu³. Najsilniej chyba wpłynęła nań monograficzna analiza *no* przeprowadzona przez Kazimierza Ożoga⁴, ale nie całkiem, bo w jego artykule są, zanalizowane i zakwalifikowane, typy użyc, które przepuszczono w słowniku Wilgi. Ożóg mianowicie zauważył potrzebę wyróżnienia trzech jednostek wyrażanych przez słowo *no*, które możemy konwencjonalnie nazwać:

1. *no* organizujące tekst mówiony, jak w zdaniu:

No a z tyłu zawsze go podgalam.

— *Byłam w sklepie.* — *No to dobrze.*

2. *no* afirmacyjne, jak w zdaniu:

— *Czy jest już szef?* — *No.*

— *Zdałeś w końcu ten egzamin.* — *No nawet na cztery.*

3. *no* ekspresywne (wzmacniające żądanie), jak w zdaniu:

No zróbżeż.

A wypijże no.

No tak.

No rzeczywiście.

Wydaje mi się, że zbyt zróżnicowane przykłady podawane są tu w tym samym punkcie. Rekonstrukcję myśli autora utrudnia fakt, że jako ilustracja podane są spisane przykłady mówione — często bez znaków przestankowych, z nie zaznaczonymi pauzami i intonacją. Uwzględnienie tych czynników przy analizie słowa *no* jest, moim zdaniem, konieczne.

Konsekwentnego ich uwzględnienia nie ma też w następnej analizie monograficznej, zawartej w dwu artykułach Adama Dobaczewskiego⁵. Widać

² Wyraźne luki są też w zasobie podanych w osobnych hasłach frazeologizmów. Słownik podaje idiomy: *no chyba!*, *no i*, *no nie?*, *no wiesz [wiecie]*. Trudno je znaleźć, jako że wtopione są w ciąg hasel, uporządkowanych alfabetycznie *litera po literze* (tj. bez uwzględniania spacji), i skutkiem tego rozdzielone innymi hasłami.

³ Por. sformułowanie Krystyny Pisarkowej: „Najczęstszym wyrazem spośród wprowadzających wypowiedzenie mówione jest *no*” (*Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 43).

⁴ *Wyrazy częste w polszczyźnie mówionej*: *no*, tam („Polonica” 11, 1987, s. 147-160). Poświęcona zagadnieniu ogólniejszemu książka tego autora *Leksykon meta-tekstowy współczesnej polszczyzny mówionej* (Kraków 1990) nie zawiera, jak się wydaje, treści istotnie nowych, jeśli idzie o analizę interesującego nas tu zagadnienia.

⁵ *Próba interpretacji semantycznej leksemów „no”* („Poradnik Językowy” 1991, z. 1-2, s. 1-9); *Cechy składniowe leksemów o postaci „no”* („Poradnik Językowy” 1992, z. 5, s. 328-335). Artykuły te, podające również eksplikacje semantyczne wyodręb-

tam natomiast zastosowanie wyraźnych kryteriów przy klasyfikacji analizowanego materiału. Dobaczewski wyróżnił trzy leksemy, których formy występują w jednej postaci tekstowej *no*:

1. *no* postpozycyjne, jak w zdaniu:

Podejdź no tu na chwilę.

2. *no* prepozycyjne, jak w zdaniu:

Widziałem ich wczoraj razem, no więc chyba się pogodzili.

3. *no* funkcjonujące jak samodzielne wypowiedzenie (m.in. dopowiedzeniowe), jak w przykładzie:

— *Byłeś wczoraj u Piotra?* — *No.*

Językoznawcy zajmujący się *no* słusznie zwracali uwagę na to, że użycie tego słowa jest charakterystyczne dla mówionego wariantu współczesnej polszczyzny. Sąd ten formułowali na podstawie ogólnego wrażenia (które zresztą dzielają świadomi rodzimi użytkownicy współczesnego języka polskiego), nie powołali się zaś na liczby, których wymowa jest absolutnie jednoznaczna.

Przekonują o tym dane ze *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* (Kraków 1990). Także on potraktował *no* jako partykułę (co w tym wypadku nie dziwi) i wszystkie jego wystąpienia podał w jednym haśle. Było ich w próbie liczącej 500 000 słów — 600, tzn. wystąpienia *no* stanowią 0,12% tekstu (76 pozycja na liście rangowej według frekwencji absolutnej). Taki jest natomiast rozkład wystąpień na poszczególne style:

1	teksty popularnonaukowe	3
2	drobne wiadomości prasowe	0
3	publicystyka	7
4	proza artystyczna	106
5	dramat artystyczny	484

Dramat to stylizowany zapis języka mówionego i *no* występuje w nim cztery razy częściej niż w prozie artystycznej, a jego wystąpienia w pozostałych stylach razem wziętych są o rząd wielkości rzadsze. Dlatego jednostka ta ma bardzo niską dyspersję (wskaźnik równomierności rozkładu w stylach): 22,37 (dyspersja zmienia się w granicach 0-100), wskazującą na koncentrację *no*. Dlatego też — uznawana za lepiej charakteryzującą korpus tekstów jako całość — częstość względna (iloczyn częstości absolutnej i dyspersji) *no* jest znacznie niższa: 134,23 — na liście rangowej według tego wskaźnika znajduje się ono dopiero na 242 miejscu (jako ciekawostkę możemy podać, że pod względem dyspersji zajmuje 9266 pozycję na 10 355 jednostek).

Natomiast w słowniku Haliny Zgólkowej *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej* (Poznań 1983) w próbie 100 000 słów *no* wystąpiło 1766 razy (16 pozycja na liście rangowej).

nionych leksemów, są oparte na pracy magisterskiej Dobaczewskiego *Cechy składniowe i semantyczne leksemów o kształcie „no”* (Toruń 1988). Obejmuje ona również zwięzłą charakterystykę połączeń frazeologicznych zawierających segment słowny *no*: *no, no; no chyba; no pewnie; no pewno; no tak* i *no wiesz* (z wariantami zależnymi od sposobu zwracania się do rozmówcy).

Liczby te pokazują chyba wyraźnie, że typowe dla polszczyzny mówionej *no* zjawia się w jej wariacie pisany na zasadzie wtrętu z innego stylu.

Scharakteryzowany wyżej stan opisu był punktem wyjścia do opracowania projektu hasła *no* w redagowanym obecnie w Wydawnictwie Naukowym PWN pod kierunkiem dra Mirosława Bańki *Nowym słowniku języka polskiego*: zgodnie z założeniami tego słownika będzie to jednolite hasło, w którym jednak powinny być wyraźnie scharakteryzowane różne funkcje słowa *no*. Dlatego też poszczególne punkty poświęcone są głównym jego funkcjom, łatwo identyfikowalnym w polszczyźnie mówionej na podstawie czynników prozodycznych. Wyróżnione są *no*:

1. stanowiące samodzielne wypowiedzenie, które zawiera określone treści komunikacyjne;
2. wydzielone z wypowiedzenia i sygnalizujące emocje;
3. dołączone wymawianiowo do innych wyrazów (albo poprzedzających je, albo następujących po nim).

W zapisie tekstu mówionego te trzy typy *no* są wyraźnie skontrastowane. Pierwsze *no* stanowi samodzielne jednowyrazowe wypowiedzenie, zamknięte znakiem końca (kropką, wykrzyknikiem, pytajnikiem lub — nietypowo — wielokropkiem). Drugie z reguły dołączane jest do wypowiedzenia, lecz oddzielone od niego przecinkiem, w rzadkich wypadkach może być potraktowane jako samodzielny komunikat. Trzecie nie jest oddzielone od wyrazu, do którego się dołącza, żadnym znakiem przestankowym. Chciałoby się uznać wszystkie trzy *no* za różne leksemy i — ze względu na wyraźnie różne funkcje — zaliczyć do różnych ich typów (części mowy). I rzeczywiście w klasyfikacji leksemów Romana Laskowskiego wpadają one odpowiednio do klas: dopowiedzeń, wykrzykników i partykuł.

W podanym niżej projekcie artykułu hasłowego zamiast pierwszego z tych pojęć użyto nazwy „wykrzyknik”, ponieważ instrukcja *Nowego słownika języka polskiego* nie przewiduje klasy dopowiedzeń. Sposób zredagowania hasła jest w znacznym stopniu dostosowany do przyjętych tam konwencji. Dla przejrzystości zastosowano jednak luźniejszy układ: każdy podpunkt rozpoczyna się od nowej linii, każdy przykład poprzedza zapowiedź „NP”. Umieszczono też pewne treści w nawiasach, oznaczając w ten sposób ich opcjonalny charakter.

Jako przykładów, oprócz materiału cytowanego w innych słownikach i opracowaniach użyto wystąpień słowa *no* z komputerowego korpusu tekstów języka polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN. W dostępnych we wrześniu 1996 r. tekstach pisanych i mówionych o łącznej długości 36 MB, tj. ok. 5 000 000 słów tekstowych, *no* wystąpiło ponad 14 000 razy. Choć przeczytanie ich wszystkich nie byłoby możliwe, wzbogaciły one istotnie opis. Służyły zwłaszcza do weryfikacji hipotez na temat częstości połączeń *no* z innymi słowami.

Zgodnie z założeniami nowego słownika w ostatnim (4.) punkcie artykułu hasłowego podano związki wyrazowe z *no*. Słowo to występuje mianowicie bardzo często w połączeniu z innymi wyrazami. Trudno tu przeprowadzić granice między połączeniami żywymi, choć bardzo często powtarzanymi, a idiomami, które muszą być uznane za samodzielne jednostki

języka. Dobrym przykładem są tu frazy *(po)patrz no*, a zwłaszcza w liczbie mnogiej *(po)patrzcie no*, wyrażające zaskoczenie mówiącego, np.:

Popatrzcie no, czego jej się zachciewa.

My tu gadu, gadu, a patrzcie no, już po dziewiątej.

Jeśli przyjrzymy się tym zdaniom, stwierdzimy, że po pominięciu *no* mają one to samo znaczenie, może wyrażone nieco słabiej. Interesujące nas słowo wnosi tu tylko wzmocnienie, ekspresję — jak piszą słowniki, a to jest jego podstawowa funkcja po formach trybu rozkazującego. Nietypowe jest natomiast indywidualne, niesymetryczne względem znaczenia całego leksemu znaczenie rozkaźnika *(po)patrz(cie)*. Jest ono zresztą odnotowane w odpowiednich artykułach hasłowych w słownikach.

Zaproponowany niżej zestaw frazeologizmów został sporządzony przy założeniu, że muszą się w nim znaleźć ustabilizowane połączenia o samodzielnym znaczeniu. Niektóre połączenia podane w słownikach zostały pominięte jako regularne znaczeniowo, tj. mające znaczenie bezpośrednio wywodzące się ze znaczeń składników⁶, takie zaś jednostki są wprowadzane do opisu wtedy, gdy przemawiają za tym inne względy. Przykładem jest wyrażenie *a no*, w którym *no* znajduje się w postpozycji wobec spójnika, a taka pozycja *no* — z punktu widzenia całościowej charakterystyki jego wystąpień w tekstach — to zjawisko nietypowe, indywidualne.

Projekt hasła

no. Słowo używane głównie w polszczyźnie mówionej.

1. Mówimy **No**, gdy

WYKRZYKNIK
(DOPOWIEDZENIE)

1.1. odpowiadamy komuś twierdząco. NP — *Czytałeś to?*
— *No*.

1.2. chcemy dać znać mówiącemu, że go słuchamy. NP
— *Janku!* — *No?* — *Chodź tu na chwilę.* NP — *Wiesz co?*
— *No?*

2. Słowa **no**, wyodrębnionego w mowie lub oddzielonego na piśmie znakami przestankowymi, używamy, WYKRZYKNIK

2.1. aby naszą wypowiedź, poprzedzającą je lub następującą po nim, wzmocnić i zwrócić na nią szczególną uwagę słuchającego. NP *No, rusz się.* NP *No, dalej, śmiało!*
NP *Dawaj siekiere.* *No!*

2.2. aby nawiązać do wypowiedzi rozmówcy lub do sytuacji, gdy chcemy zmienić tok rozmowy lub spowodować określone działanie. NP — *Nie chciałbym urazić pana, ale muszę zapytać o jedną sprawę.* — *No, ze mną bez cere-*

⁶ Co ciekawe, w zaproponowanym projekcie hasła nie znalazły się jednostki opisane w kompendium Andrzeja Bogusławskiego i Jana Wawrzyńczyka *Polszczyzna, jaką znamy* (Warszawa 1993), gdyż wydawały mi się one już to regularne semantycznie (np. *no to co*, *no to jak*, *no to*), już to zbyt słabo ustabilizowane (np. *no tylko*, *nie no*).

gieli. NP — *Przejdziemy do planu inwestycyjnego na przyszły rok.* — *No, skończmy najpierw rozmawiać o pracach bieżących.* NP *No, dość tego, pora spać.*

> także wtedy, gdy protestujemy przeciw jakimś działaniom. (częste w wypowiedziach dzieci) NP *No! (Co mnie bijesz?)*

2.3. aby zyskać na czasie, gdy wahamy się, co powiedzieć. NP *To fajny facet, ale taki trochę, no, dziwny.* NP *Tam grał taki aktor, no, ten słynny francuski!* NP *Było ich, no, (może) pięćdziesięciu.*

> także wtedy, gdy do swej wypowiedzi wprowadzamy poprawkę, zwłaszcza osłabiającą poprzednie stwierdzenie. NP *Setki razy tam byłem. No, może dziesiątki.*

3. Słowo **no** wprowadzamy do naszej wypowiedzi, aby ją wzmocnić i dobitniej wyrazić naszą wolę lub myśl:

PARTYKUŁA

3.1. po słowie wyrażającym rozkaz, najczęściej formie trybu rozkazującego. NP *Chodź no.* NP *Rusz no się, co tak stoisz?* NP *Popatrzcie no, czego jej się zachciewa.*

POSTPOZYCYJNA

> także wtedy, gdy — używając trybu rozkazującego — chcemy przed czymś przestrzec, coś zapowiedzieć lub pogrozić komuś. NP *Niech no ja cię złapię, to popamiętasz.* NP — *Zaprosili cię?* — *Niech no by nie zaprosili.* NP *Zgub no te pieniądze!* NP *Niech no tylko dostanę pieniądze, to poszaleję.*

> rzadko przy trybie warunkowym czasownika lub innym słowie. NP *Uważał no byś trochę.* NP *Uważałbyś no trochę.* NP *Cicho no.*

3.2. na początku wypowiedzenia (czasem wchodzącego w skład zdania złożonego):

PREPOZYCYJNA

3.2.1. w połączeniu ze spójnikiem lub wyrazem nawiązującym do poprzedniego zdania. NP *Chorowała bardzo długo, no i w końcu umarła.* NP *Gotowe. No i już!* NP *Musisz już iść? No to cześć.*

> także w nawiązaniu do wypowiedzi rozmówcy. NP — *Takie są plany na przyszły rok.* — *No a co z inwestycjami w toku?*

3.2.2. w połączeniu ze słowem stanowiącym samodzielną kwestię w dialogu [(dopowiedzeniem)]. NP *No nie! Tego mi nie w mówisz.* NP *No tak, moja pani... Taki już los.* NP *No dobra.* NP *No dobrze.* NP *No naturalnie.* NP *No właśnie.*

3.2.3. w połączeniu ze słowem wprowadzającym pytanie. NP *No co mam powiedzieć?* NP *No gdzie oni pójdą?* NP *Któż by lepiej to opisał? No kto?*

3.2.4. w bezpośrednim nawiązaniu do całego wypowiedzenia. NP *No uspokój się już!* NP *No to co?* NP *Grają, no grają.* NP *Takie cholery te żony są, no coś nieprawdopodobnego!* NP *Jak sobie o tym pomyślę, to mi ręce opadają. No po prostu ręce opadają.*

4. Słowo **no** jest też używane w następujących wyrażeniach:

4.1. Mówimy **No, no**,

4.1.a. gdy chcemy powiedzieć, że wyrażony poprzednio sąd zasługuje na szczególną uwagę. PN *Piękna z niej dziewczyna. No, no!* WYKRZYKNIK

4.1.b. gdy sprzeciwiamy się rozmówcy. NP — *Chciałem wam stanowczo zwrócić uwagę — zaczął. — No, no — przerwano mu — tylko nie tym tonem.* WYKRZYKNIK

4.2. Mówimy **No chyba, No pewnie** albo **No pewno**, gdy chcemy coś zdecydowanie potwierdzić. NP — *Masz pieniądze? — No chyba.* (DOPOWIEDZENIE)
= Oczywiście;
Jasne.

4.3. Mówimy **No tak**, aby wyrazić swój negatywny stosunek do jakiegoś faktu. NP — *Piotr oblał egzamin. No tak. Tego jeszcze brakowało.* NP — *To ty jesteś winna. — No tak! Jak zwykle.* (DOPOWIEDZENIE)

4.4. Mówimy **No wiesz, No wie pan(i), No wiecie (państwo)**, gdy chcemy wyrazić zdziwienie. NP *No wiesz, jak możesz tak mówić!* NP *Fantastyczne, no wie pani, nadzwyczajne.* Używane potocznie. WYKRZYKNIK

4.5. Mówimy **No proszę**, aby wyrazić swe zaskoczenie. NP *No proszę, spóźnił się.* NP *Szanowny pan był za granicą? No proszę.* WYKRZYKNIK

4.6. Wyrażenia **a no** używamy na początku wypowiedzenia, podobnie jak słowa **no** (por. 3.2.). NP — *Ojciec cały majątek zostawił drugiej żonie. — A no właśnie.* NP — *Jestem zajęty. — A no to ja najmocniej przepraszam.* NP — *A dlaczego? — A no dlatego, że jest ładna.* SPÓJNIK

4.7. Mówimy **że no**, aby wyrazić uznanie. NP *Miał takie fajne buty, że no!* Używane rzadko. WYKRZYKNIK

Na zakończenie można się zastanowić, w jakim stopniu zawarte tu obserwacje powinny wpłynąć na wskazówki poprawnościowe, zamieszczone w poradnikach ortografii i interpunkcji. Wydaje się jednak, że w tym zakresie opis w istniejących kompendiach jest całkiem zadowalający. Słowo **no** jest charakterystyczne dla języka mówionego, a sposób zapisu odpowiada dokładnie czynnikom wymawianiowym. Różne zapisy są możliwe w zależności od intencji piszącego — od tego, jaką interpretację głosem sugeruje czytającemu, np.:

No naturalnie. — No, naturalnie.

albo

Chodź no. — Chodź, no. — Chodź! No!

Jedyny prawdopodobny błąd ortograficzny to zapisanie **no** łącznie ze słowem poprzedzającym. Ale i tu jest jeden wyjątek, gdy możliwe są wersje alternatywne: obok scharakteryzowanego wyżej połączenia **a no** w słowniku współczesnej polszczyzny musi się pojawić słowo **ano**, przy czym w niektórych użyciach są one istotnie wymienne⁷.

⁷ Wszystkim osobom, które zechciały słuchać moich uwag na temat **no**, a czasem nawet ze mną dyskutować, co pomogło mi opracować projekt hasła, serdecznie dziękuję. Szczególne podziękowania należą się drowi Adamowi Dobaczewskiemu i prof. Maciejowi Grochowskiemu.

Katarzyna Kwapisiewicz

O ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ PRZEDSTAWICIELI POLONII W CHICAGO

Świadomość językowa jakiejś grupy to całokształt sądów o języku i poglądów na język, jakie w tej grupie panują¹. Sądy te dotyczyć mogą w szczególności zmian, które w nim zachodzą i wiążą się z jego funkcjonowaniem². Najczęściej sądy te i poglądy mają charakter intuicyjny i nie tworzą spójnego systemu. Czasem jednak zdarza się, że są one umotywowane i oparte na gruntownej wiedzy o języku. Bez względu na to jednak, czy przedstawiciele danej grupy opierają swoje opinie wyłącznie na intuicji czy na wiedzy, muszą być to przekonania względnie trwałe. Dodatkowo cechą tego rodzaju stałych sądów musi być zauważalne ich oddziaływanie na zachowanie językowe członków grupy³.

Przyjmuje się, że podstawą świadomości językowej współczesnych użytkowników polszczyzny jest intuicja. Wyraża się ona w ich umiejętności posługiwania się językiem, zastanawianiu się nad jego poprawnością, nad wyborem między różnymi formami wariantywnymi, których poprawność potrafią ocenić. Ważne jest również, aby przedstawiciele danej grupy zdawali sobie sprawę z tego, w jaki sposób sami posługują się językiem, i umieli poddać ocenie poziom językowy innych osób, środowisk oraz całego społeczeństwa.

Wyśmiewanie mowy osoby, która, zdaniem obserwatora, mówi źle lub używa form niezrozumiałych dla niego, jest najprymitywniejszym przejawem świadomości językowej. Najwyższy zaś jej poziom objawia się w umiejętności zauważenia błędu w piśmie bądź w mowie i zastosowania odpowiedniej normy poprawności języka w uzasadnieniu swojego sądu⁴.

Z badań, jakie przeprowadziłam⁵ nad dialektem polonijnym w Chicago, wynika, że znaczna większość moich respondentów (11 spośród 15, którzy

¹ A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 198.

² D. Bartol-Jarosińska, *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*, Warszawa 1986, s. 27.

³ A. Markowski, op. cit., s. 198. Rozważania autora dotyczą świadomości językowej Polaków. Są to jednak sądy uniwersalne, które można wykorzystać także do opisu zjawiska świadomości językowej Polonii.

⁴ A. Markowski, op. cit., s. 199.

⁵ Ankieta wypełniona przez 15 respondentów oraz nagrania żywego języka stanowią materiał uzyskany w tych badaniach.

wypełnili ankietę) do wyrażania swoich sądów o języku używa tylko najprostszych sposobów. Chodzi tu głównie o wyszydzenie i wytykanie błędów osobom z otoczenia. Dbalność o poprawność języka, jeśli przybiera jedynie taką postać, świadczy w dużej mierze o tym, że sami szydzący nie znają standardowej polszczyzny lub nie umieją powołać się na kryteria poprawnościowe. Są jednak i tacy emigranci, którzy swoje potępienie dla amerykańskich zapożyczeń — bo o nie tutaj chodzi przede wszystkim — uzasadniają odwołując się do normy polszczyzny literackiej. Nie można, ich zdaniem, zachwaszczać języka obcymi słowami, bo jest to niezgodne z kryterium narodowym.

Najbardziej oryginalny sposób wyrażenia opinii przez samych emigrantów na temat ich polonijnego dialektu, znalazłam na łamach *Słownika pol-amersko-pół-nowofunlandzko-chimeryczno-paranoicznego*⁶ wydanego w Chicago w 1996 roku. Utrzymany w tonie ironicznym od pierwszego do ostatniego wiersza, świadczy bez wątpienia o negatywnym stosunku autorów tego opracowania do dialektu polonijnego. Sam fakt zestawienia w postaci słownika zbioru słów i zdań, należących do mowy potocznej przedstawicieli Polonii, dowodzi zainteresowania zjawiskami językowymi i troski o czystość polszczyzny. Troska autorów zaowocowała dziełem, które ma charakter „paszkwilu na tego pol-amerskiego potworka”⁷, obficie ilustrowanym, co potęguje dodatkowo wrażenie karykaturalności języka polonijnego. Oto oryginalny fragment tekstu: „Ten lingwistyczny twór jest nam potrzebny, nam (tzn. Polakom, czyli Polonusom) do porozumiewania się między sobą w obcym w końcu kraju, w którym nawet dorośli i mądrzy ponoć ludzie nie potrafią powiedzieć ani słowa w prostym języku słowiańskim, którym każde przeciętne dziecko włada z największą łatwością. [...] Kilka pokoleń progresywnych polskich emigrantów, nieustająco zdobywających nowe przyczółki dla naszej cywilizacji, sięgającej znacznie dalej niż mroczne wieki średnie, wywarło piętno na nowej mowie. To jest na pewno ważną przyczyną, że język ten jest bardzo komunikatywny, śpiewny i mało zrozumiały dla Polaków mieszkających w kraju, a także za granicą: przeważnie w USA, Kanadzie i w Garwolinie”⁸.

Przedstawiciele Polonii, jak wynika z wielogodzinnych rozmów, które przeprowadziłam w polskich domach w Chicago, bardzo chętnie wypowiadali się na temat spraw związanych z ich językiem. Wydaje mi się, że przyczyną tego zainteresowania jest mniejsza lub większa tęsknota za krajem. Mówienie po polsku, z kimś „stamtąd” i w dodatku o ojczystym języku było dla emigrantów „krótkim oderwaniem się od pracy i okazją do powspominania”⁹. W wielu wypadkach (chodzi tu głównie o 8 respondentów z wykształceniem podstawowym) osoby te pierwszy raz, jak same twierdzą, miały okazję za-

⁶ Taki tytuł nadali autorzy zbiorowi leksyki używanej przez emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych.

⁷ Wstęp do: *Słownika pol-amersko-...*

⁸ *Słownik pol-amersko-...*

⁹ Cytat pochodzi z jednego z nagrań, które przywozłam z Chicago. Autorem jest jeden z respondentów ankiety.

stanowić się nad tym, w jaki sposób mówią i dlaczego posługują się amerykańskimi.

Czy można akceptować wyrazy amerykańskie zapożyczone do języka polskiego? — zapytałam w ankiecie 15 respondentów. Moje obserwacje jako ankietera są zgodne z obserwacjami E. Sękowskiej¹⁰, która podobne pytanie zadała emigrantom angielskim kilka lat wcześniej. Ponieważ konstrukcja mojego pytania wymagała zdecydowanej odpowiedzi: TAK lub NIE, niezdecydowani dopisywali z boku strony komentarze i uwagi, np. „trudno powiedzieć”, „nie wolno chyba zaśmiecać języka”, „rażące niedbalstwo”, „dwa języki na raz to za dużo” lub „czasami można”. Charakterystyczne jest jednak to, że w tym właśnie miejscu ankiety znalazło się najwięcej skreśleń i poprawek. W 10 ankietach respondenci zakreślali na zmianę odpowiedź twierdzącą i przeczącą. Takie reakcje świadczą o silnym przekonaniu osób badanych, że istnieje norma poprawności języka zabraniająca wprowadzania doń obcych elementów leksykalnych. Praktyka jednak okazuje się inna. Wszyscy moi respondenci, nie zawsze świadomie, używają w mowie potocznej amerykańskich wtrętów. Nawet osoby wykształcone, o wysokim poziomie świadomości językowej i o wyrównanym stopniu bilingwizmu, mimo uznania w ankiecie za niedopuszczalne form amerykańskich, mówią: „zapraszali mnie na *pardy* [przyjęcie — ang. *party*]”, „zostawiali śmieci na *eli* [aleja — ang. *alley*]” oraz „pakowali *boksy* [paczki, pudełka — ang. *box*]”. Wydaje się więc, że funkcjonowanie pomiędzy dwoma systemami językowymi, a tym samym również dwoma systemami wartości i interpretacji rzeczywistości, prowadzi emigrantów polskich nieuchronnie do używania swobodnego socjolektu polonijnego.

Zwraca także uwagę zjawisko występujące wyłącznie wśród osób biegle władających dwoma językami. Ludzie ci, co zdarzyło mi się słyszeć kilka razy na ulicach Chicago, płynnie i właściwie niezauważalnie przechodzą w czasie jednej wypowiedzi z języka angielskiego na polski i odwrotnie. Sami zainteresowani, zwłaszcza przedstawiciele pokoleń polonijnych, twierdzą, że łatwiej jest im wyrażać pewne kwestie po angielsku, a niektóre po polsku. Przejście na angielski następuje wtedy, gdy mówiący posługują się słownictwem specjalistycznym lub chcą wyrazić emocje. Chociaż uważają oni, że nie powinno się łączyć dwóch języków, przyznają się, że sami często mieszają w rozmowie angielski i polski. Dwujęzyczni Polacy z Ameryki odznaczają się jednak od dopatrywania się w takim zachowaniu jakichkolwiek oznak snobizmu. Dla młodych ludzi język ojczysty staje się językiem drugim, wyuczonym w szkole i używanym okazjonalnie w domu. Ocenę takiego bilingwizmu znaleźć można w pracy napisanej przeszło 30 lat temu: „Wartość tej polszczyzny jako instrumentu wyrażania uczuć i formułowania myśli oraz porozumiewania się na pewnym poziomie jest bardzo niska. W rezultacie daje to zjawisko wrażenie jakby dwupoziomowości umysłowej, występującej już dziś u młodej inteligencji. Spotyka się młodych Polaków, którzy po polsku potrafią mówić tylko o rzeczach prostych, chociaż przechodząc

¹⁰ E. Sękowska, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych*, Warszawa 1994, s. 133-134.

na język angielski, wykazują duży zasób słów, szczególnie w ich specjalności¹¹.

Zjawisko płynnego przechodzenia z jednego języka na drugi ilustrują także fragmenty korespondencji prywatnej, które zostały mi udostępnione w USA.

Próbując określić stosunek do języka polonijnego emigrantów ekonomicznych, bo ci właśnie byli moimi respondentami, można stwierdzić, że zapożyczenia amerykańskie są przez nich ogólnie akceptowane i używane w języku potocznym. Jeśli nawet niektórzy moi rozmówcy odrzucają taką możliwość, to jednak ich praktyka odbiega od tych deklaracji. Wyniki ankiety zdają się potwierdzać fakt, że, pomimo pierwotnego sprzeciwu wobec akceptacji zapożyczeń, połowa badanych osób zdecydowała się odpowiedzieć TAK na pytanie: Czy można akceptować wyrazy angielskie zapożyczone do języka polskiego? Wynik ten zbliżony jest do wyniku, jaki uzyskała E. Sękowska w nieporównywalnie obszerniejszych i gruntowniejszych badaniach nad społecznością polskiej emigracji osiadłej w USA.

Opracowując wyniki ankiety, wprowadziłam rozróżnienie na emigrantów robotników i inteligentów, ponieważ chciałam uchwycić ewentualne różnice w stosunku obu grup społecznych do amerykanizmów. Analiza materiału potwierdza spostrzeżenia badaczy co do istnienia zależności między badanym zjawiskiem a poziomem wykształcenia respondentów. Znacznie częściej godzą się na przyswojenie obcego wyrazu robotnicy niż inteligenci. Wydaje się również, że w tych ostatnich głębiej zakorzeniona jest dbałość o poprawność języka i uznanie jego wysokiej wartości.

Na pytanie ankiety, co skłania emigrantów do korzystania z amerykańskich zapożyczeń, odpowiedzieli prawie wszyscy badani. Przyczyną wymienianą najczęściej była pragmatyczna konieczność nazywania nowych zjawisk i przedmiotów nieznanymi lub nie używanymi w Polsce.

„Przyjechało się do obcego kraju i trzeba było jakoś nawiązać kontakt z Polakami, którzy tu mieszkają, pracują... A oni tak dziwnie mówili, to się zaczęło tak mówić jak oni... Wszyscy tu tak mówią. Do *garbecia* [śmieci — ang. *garbage*], *tomatou* [pomidor — ang. *tomato*], *kar* [samochód — ang. *car*], *czek* [rachunek, dowód wypłaty — ang. *check*]... Nikt nie mówi aleja za domem, tylko *ela*. Teraz to dla nas zwykle słowa...” — powiedział w wywiadzie jeden z moich rozmówców. Chęć integracji z nowym środowiskiem jest właśnie jedną z przyczyn posługiwania się emigrantów amerykańskimi zapożyczeniami. Jak twierdzą niektórzy, używanie form polonijnych nie tylko zbliża nowo przybyłych do wcześniej osiadłych Polaków. Ten swoisty socjolekt pełni funkcję psychologicznego spoiwa dla emigrantów z niedostępnym im środowiskiem Amerykanów. O takiej funkcji języka Polonii mówić można wyłącznie w przypadku osób nie znających lub nie uczących się angielskiego¹². Różnice w poglądach emigrantów polskich na integracyjny charakter dialektu polonijnego widać wyraźnie w wynikach ankiety. Ponad połowa emigrantów-robotników uznała używanie języka polonijnego za spo-

¹¹ B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961, s. 549-550.

¹² E. Sękowska, op. cit.

sób na zaaklimatyzowanie się w nowym otoczeniu. Również jednomyślni byli emigranci-inteligenci, którzy zdecydowanie odrzucili taki motyw zapożyczenia amerykańizmów.

„Dużo było tu rzeczy, których nie znaleźliśmy w kraju. Łatwiej było nauczyć się po tutejszemu. No na przykład czek [rachunek — ang. *check*], morgęć [splata za dom — ang. *mortgage*], forma [formularz — ang. *forma*], szaler [prysznic — ang. *shower*], major [burmistrz — ang. *mayor*], lancz [ang. *lunch*]...” potwierdzał swoją odpowiedź jeden z respondentów. Jego zdaniem, podobnie jak i znacznej większości pozostałych badanych, używanie amerykańizmów jako charakterystycznych dla cywilizacji amerykańskiej nie powinno budzić sprzeciwu.

„Co pani robi w Downtown? Ja tu sprzącam. W biurze? Nie no sprzącam. W biurze pani sprząta? Nie. No sprzącam. Sprzącam ofisy. Na wszystko, na florze, no wyrzucam garbeć [...]”. Ten fragment wywiadu¹³ pokazuje, że respondentka nie zna polskiego słowa — *biuro*. Jak wynika z treści nagrania, pochodząca z Podhala rozmówczyni pracuje w Chicago jako sprzątaczką od kilkunastu lat.

Na tym przykładzie widać, że istnieje naturalna konieczność przyjmowania obcych nazw (choćby subiektywnie uznanych za nowe)¹⁴. Pisze o tym m.in. H. Kurkowska: „uzasadnieniem innowacji uzupełniającej może być nie tylko to, że wypełnia ona lukę w słownictwie, nazywając nowo powstałe lub nowo wyodrębnione desygnaty, ale również zaspokaja ona potrzebę wyrażania stosunku mówiących do tego, o czym mówią”¹⁵.

Takie podejście do problemu mieści się w Hockettowskim¹⁶ motywie zaspokajania potrzeb. Przejawia się ono w uzupełnianiu luk w słownictwie emigrantów i jest decydującą, pragmatyczną przyczyną zapożyczeń¹⁷.

Autorzy prac na temat języka polonijnego, będący nawet najbardziej zadowolonymi purystami językowymi, skłonni byli zaakceptować zapożyczenia amerykańskie z powodu braku ich odpowiedników w polszczyźnie. Wielokrotnie okazywało się, że tworzenie synonimów rodzimych „na siłę” powoduje odrzucenie ich przez użytkowników i zaakceptowanie formy oryginalnej. Do grupy wyrazów, których tłumaczenie sprawia znaczne trudności, zaliczyć można np.: *security*, *interview*, *weekend*, *pub* czy *mop*.

Kolejną przyczyną akceptacji amerykańizmów, uznaną przez przedstawicieli Polonii, jest szybkość i łatwość przypomnienia sobie wyrazu amerykańskiego. Moi respondenci mieli w tej kwestii podzielone zdania. Tylko część badanych uznawała ten motyw za istotny. Zdarza się to przede wszystkim przy wyrównanym bilingwizmie emigranta, znajomości języka polskiego w stopniu biernym albo niemożności znalezienia polskiego odpowied-

¹³ R. Rudnicki, nagrany reportaż radiowy.

¹⁴ Por. L. Stembord, *Język polskich emigrantów w Holandii*, „Poradnik Językowy” 1969, z. 4, s. 189-194.

¹⁵ H. Kurkowska, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 25.

¹⁶ Ch.F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968.

¹⁷ E. Sękowska, op. cit., s. 134.

nika. Sękowska potwierdza, że szczególnie w pierwszym pokoleniu polonijnym, w którym występuje wyrównany bilingwizm albo bierna znajomość polskiego, łatwiej jest przywołać wyraz angielski niż polski¹⁸.

W grupie przykładów podanych przez respondentów znalazły się: *sorry, ela, kar* lub *kara, kap, pink*. Wśród osób, które podały omawiany motyw posługiwania się zapożyczeniami, są zarówno emigranci-inteligenci, jak i emigranci-robotnicy.

O tym, że używanie zapożyczeń umotywowane jest kryterium ekonomiczności języka, może świadczyć brak asymilacji w dialekcie polonijnym większości angielskich przymiotników: zostały przyswojone tylko niektóre¹⁹. Amerykańskie: *brown, easy, mental, busy* czy *fresh* brzmią krócej niż *brązowy, łatwy, umysłowo chory, zajęty* i *świeży*, dlatego są używane.

Istnieje jednak pewne prawdopodobieństwo, że przedstawiciele dwóch badanych grup o różnym poziomie wykształcenia i rodzaju wykonywanej pracy nie zdają sobie sprawy z tego motywu posługiwania się amerykanizmami.

Z analizy całości materiału wynika, że w słowniku polonijnym znajduje się pokaźna liczba wyrazów, których zapożyczenie może być umotywowane albo ekonomicznością, albo zwykłym snobizmem i niedbalstwem. Potwierdzają to liczne przykłady z mojego materiału, tzn. z ankiet, nagrań, prywatnej korespondencji, wywiadu reportera radia ZET, zbioru zamieszczonego w sieci Internetu oraz wydanego w Chicago *Słownika pol-amersko-pół-nowofunlandzko-chimeryczno-paranoicznego*²⁰.

Istotnych danych dla potwierdzenia tezy, że polonijny dialekt jest tworem przede wszystkim pragmatyzmu, a dopiero potem snobistycznej mody, dostarcza analiza statystyczna i merytoryczna zebranych zapożyczeń leksykalnych.

Posługując się metodą centrów tematycznych, czyli klasyfikacji wyrazów według ich realnego znaczenia, dochodzi się do wniosku, że procentowo największa liczba elementów zapożyczonych należy do zbioru: **PRACA** i **CYWILIZACJA**. Wniosek ten potwierdzają badania przeprowadzone przez E. Sękowską w odniesieniu do wszystkich polonijnych zbiorowości anglojęzycznych, w tym amerykańskiej²¹. Z analizy danych wynika pewna stała

¹⁸ E. Sękowska, op. cit., s. 134.

¹⁹ E. Sękowska, op. cit., s. 72.

²⁰ Por. przypis 6.

²¹ Na próbie respondentów angielskich E. Sękowska przeprowadziła podobne badanie, na którym się wzorowałam. W moich badaniach — ankiecie i wywiadzie — w sumie wzięły udział 24 osoby. Tylko 5 z nich posiada wykształcenie średnie lub wyższe. Fizycznie pracuje 95% ogólnej liczby respondentów. 3 kobiety, mimo że skończyły w Polsce szkołę średnią, nie podjęły innej pracy jak sprzątanie. Obecnie, po wyjściu za mąż za Polaków z wykształceniem zawodowym, zajmują się domem oraz wychowywaniem dzieci. Dwie pozostałe osoby to mężczyźni z wyższym wykształceniem. Jeden z nich pracuje w banku w Chicago, drugi — zajmujący się informatyką — w jednym z biur federalnych znajdujących się w Downtown. Obydwaj mężczyźni są dwujęzyczni. W pracy używają wyłącznie języka angielskiego. Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam, mieszkają w Chicago średnio od 8 lat. Jedna trzecia z nich

zależność we wszystkich badanych zbiorowościach: najczęściej zapożyczeń angielskich wchodzi do centrów nie obsługiwanych przez polskie odpowiedniki lub nieprecyzyjnie oddające ich treść. Można zatem wysnuć wniosek, że amerykanizmy najczęściej wchodzi do języka emigrantów wtedy, kiedy są potrzebne, i ich obecność umożliwia porozumienie się przedstawicieli różnych grup emigracji.

posiada obywatelstwo amerykańskie, a zgodnie z prawem USA otrzymuje je cudzoziemiec po 10 latach ciągłego pobytu w Stanach. Moi respondenci są przedstawicielami emigracji ekonomicznej lat 80. dwudziestego wieku. Niezależnie od poziomu wykształcenia wszyscy zadeklarowali znajomość słów i wyrażeń charakterystycznych dla języka polonijnego. Im niższe jednak wykształcenie respondentów, tym więcej w ich słowniku amerykanizmów. Respondenci ze średnim i wyższym wykształceniem oświadczyli, że znają większość wymienionych w ankiecie słów i zwrotów polonijnych, ale używają tylko kilku z nich.

Helena Sojka-Masztalercz

ZJAWISKA FONETYCZNE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE LWOWIAN

Celem niniejszego artykułu jest omówienie najważniejszych zjawisk fonetycznych we współczesnej polszczyźnie lwowskiej¹. Wykorzystany tutaj materiał językowy pochodzi z nagrań na taśmie magnetofonowej zrealizowanych przeze mnie wiosną i jesienią 1990 roku, z prac pisemnych uczniów szkół polskich we Lwowie, głównie z języka polskiego, historii i geografii (z roku szkolnego 1990/1991) oraz z notatek prowadzonych w czasie licznych wyjazdów do Lwowa. Informatorzy pochodzili przeważnie z rodzin polskich, w mniejszej liczbie z ukraińsko-polskich i polsko-rosyjskich (por. wykaz informatorów zamieszczony na końcu artykułu). Przy doborze informatorów kierowałam się ich przynależnością narodową, nie zawsze potwierdzoną w paszporcie. W ustaleniu narodowości pomagali mi zarówno nauczyciele polskich szkół we Lwowie, jak i znajomi lwowianie. Badania uwzględniają przekrój pokoleniowy, choć nie dokonywałam zapisu tych informatorów, którzy posługiwali się językiem ogólnopolskim i których nagrania nie zawierały żadnych interesujących realizacji, a jednocześnie ograniczyłam liczbę tych, których język ukształtował się w latach 30. (2 osoby) i 40. (2 osoby) XX wieku. Największy procent informatorów stanowili ci, którzy urodzili się w latach 70. (20 osób), ponieważ byli to uczniowie najstarszych klas, w których narodowość polska dominowała, w przeciwieństwie do klas najmłodszych (informatorzy urodzeni w latach 80. — 12 osób), gdzie przeważali uczniowie narodowości rosyjskiej lub ukraińskiej. Im więc informator był młodszy, tym częściej występowały u niego obce wpływy. Dominacja języka rosyjskiego lub ukraińskiego w tej grupie wiekowej związana była niekiedy z wychowaniem przedszkolnym. Do 1990 roku Polacy nie mieli własnego przedszkola, dlatego też zmuszeni byli posyłać swoje dzieci do przedszkoli rosyjskich lub ukraińskich. Często dokonywałam zapisu wypo-

¹ Zagadnieniom współczesnej polszczyzny na Ukrainie poświęcone są m.in. artykuły: B. Walczak, *Po co i jak badać gwary polskie na Ukrainie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, pod red. J. Riegera, t. 8, Warszawa 1995, s. 13-21; N. Ananiewa, *Fleksja czasownika w gwarze wsi Maćkowce i Szaróweczka na Podolu*, op. cit., s. 51-61; J. Cechosz, *Uwagi o fonetyce gwary Gródka Podolskiego*, op. cit., s. 63-69; E. Dziegiel, *Uwagi o resztkach języka polskiego w Żwańcu nad Dniestrem*, op. cit., s. 97-111; zob. też Z. Sawaniewska-Mochowa, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej za lata 1989-1993 (z uzupełnieniem do roku 1988)*, op. cit., s. 265-282.

wiedzi wszystkich członków danej rodziny, aby dokładniej móc zinterpretować występujące w ich nagraniach zjawiska językowe. Ograniczałam jednak zapis, jeżeli matka lub ojciec informatora używali języka ogólnopolskiego.

W czasie moich wyjazdów do Lwowa w latach 1988-1991 zaobserwowałam, iż kontakty między Polakami z kraju a tymi, którzy mieszkali po tamtej stronie granicy, nasiliły się, zwłaszcza na początku lat 90. Absolwenci polskich szkół średnich we Lwowie coraz liczniej wyjeżdżali na studia do Polski, urodzeni zaś w latach 40., 50. lub 60. i lwowianie coraz częściej — poprzez wyjazdy prywatne lub organizowane przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, jedynie legalnie działającą wówczas organizację — utrzymywali kontakty z Macierzą, a członkowie Polskiego Teatru Ludowego lub Chóru „Echo” otrzymywali coraz więcej ofert współpracy z organizacjami artystycznymi lub innymi, np. kościelnymi istniejącymi w kraju. Nie przyjeżdżały do Polski jedynie osoby urodzone w latach 20. lub 30., najczęściej z powodów zdrowotnych. Ograniczone kontakty z krajem mieli także ze względu na trudności podróżowania, zajęcia w szkole itp. najmłodszy lwowianie. Przyjazdy ich odbywały się najczęściej w czasie wakacji i były stosunkowo krótkie.

Według danych oficjalnych, które uzyskałam w konsulacie we Lwowie, na Ukrainie mieszka 750-800 tysięcy Polaków. To samo źródło podaje na podstawie ostatniego spisu ludności z 1990 roku, że we Lwowie mieszka 9730 Polaków. Inne są dane uzyskane od ks. Ludwika Kamilewskiego pracującego w katedrze we Lwowie (15 tysięcy Polaków) oraz zawarte w „Kurierze Wileńskim” z lipca-sierpnia 1990 r. (40 tysięcy Polaków w samym mieście). Na pewno liczby te będą się zwiększać, ponieważ coraz więcej Polaków przyznaje się do swojej prawdziwej narodowości. Jest to związane ze zmieniającą się sytuacją polityczną i ekonomiczną na całym terytorium byłego ZSRR.

I. WOKALIZM

1. Akcent wschodni (artykulacja samogłosek średnich w pozycjach nieakcentowanych)

Charakterystykę zebranego materiału należy rozpocząć od kilku uwag na temat akcentu wyrazowego². U większości informatorów występuje akcent ogólnopolski, chociaż odnotowałam także przykłady tzw. akcentu „wschodniego”. Występuje on głównie u informatorów najmłodszych oraz u przedstawicieli średniego pokolenia. Może wystąpić także u informatorów uczęszczających do najstarszych klas szkół polskich we Lwowie. Używają oni jednak zarówno akcentu „wschodniego”, jak i ogólnopolskiego. Za-

² Nie zajmuję się akcentem w słowach rosyjskich i ukraińskich.

leży to od rozmówcy, okoliczności, w jakich się znajduje, od czasu, który minął od jego powrotu z Polski do Lwowa, jak i od częstotliwości kontaktów z rodakami w kraju. Przykładem takiej oboczności mogą być nagrania [A.Ko.]³, dokonane w kwietniu 1990 w czasie roku szkolnego oraz we wrześniu 1990, kiedy to informator przebywał we Lwowie dopiero od kilku dni, po spędzeniu letnich wakacji w Polsce.

Akcent kresowy, występujący m.in. w wymienionych grupach informatorów, ma decydujący wpływ na artykulację samogłosek średnich. Zgłoska akcentowana, wyższa pod względem tonu, wymawiana silniej i dłużej niż zgłoska nieakcentowana, skupia na sobie prawie całą artykulację. Powoduje to zmniejszenie fali wydechu w sylabach nieakcentowanych, a tym samym redukcję czasu ich trwania, zwężenie kanału oddechowego, podwyższenie samogłoski średniej *e* oraz *o*.

W badanym materiale ze względu na stopień podwyższenia artykulacji wymienionych samogłosek można wyróżnić dwie ich realizacje:

1) całkowite zlanie się *e* z *i(y)* oraz *o* - *u*

a) w sylabie przedakcentowej:

— *b'igamy* [A.B.], *v'ičorem* [S.B.], *čikave* [S.B.], *dryvriany* [S.B.], *cybulova* [G.P.], *pob'ilony* [S.B.], *iidnego//iédnego* [A.B.], *pšyjiçauo* [E.K.], *piñože* [S.K.], *míškaña* [I.H.], *čiriutk'e* [M.B.],

— *stupriovo* [S.C.], *lvw'akuf* [Z.J.], *pšedvujenny* [Z.J.], *lvufsk'égo* [Z.J.], *pšusenka* [Z.J.], *twažystvo* [Z.J.], *kuncertuf* [Z.J.], *pumocy* [Z.J.], *kumpozytoruf* [Z.J.], *kumuři//komuři* [M.B.],

b) w sylabie poakcentowej:

— *f koščeli* [M.K.], *f tyli* [M.K.], *ve lvovi* [Z.J.], *po drabiři* [M.K.], *fšyscy luži* [S.B.], *ido te luži* [S.K.], *iégo zaprovažili zuožeji* [M.K.], *luži začeli špevať* [Z.J.], *pužni//pužnej* [S.B.], *dali//daleji* [M.K.], *kamiři* [B.H.], *šedym* [S.H.], *stolikič* [S.H.], (...) *pšyxožili te paři* (...) [K.K.], *ogři* [M.K.],

— *krutku* [Z.J.], *fšystku* [S.B.], *žecku puçkauo* [K.K.].

Przykłady takiej całkowitej zamiany *e* - *i(y)* oraz *o* - *u* znaleźć można także w pisemnych pracach uczniów polskich szkół we Lwowie, np. *Ludzi dawniej myśleli* (...) [M.S.], *Słońce kręci się naukoło ziemi a ni słońce* [B.G.], a także odwrotnej realizacji *i* - *e*: *zuožeje ktuży okradli luže* [S.B.], *pšezivali luže* [S.B.] (por. J. Janów 1924 a, 12-13; R. Kubiński 1923, 145-146).

2) częściowe podwyższenie *e* oraz *o* nie doprowadzające do identyfikacji *e* z *i(y)* oraz *o* z *u*

a) w sylabie przedakcentowej:

— *čekave//čekave* [J.K.], *míškaña//míškaña* [S.B.], *špěvali* [M.K.], *želone* [S.B.], *zv'ěžotko* [M.M.], *energ'i* [S.K.], *iédnego//iidnego* [A.B.],

— *prövažiu* [A.B.], *xožiuam* [M.B.], *zrob'iuam* [M.B.], *ótfušće* [M.M.], *módlitve* [M.K.], *paraliž'ovauo* [S.B.], *dó bubrk'i* [G.B.], *dó rana* [E.K.], *p'otova* [S.K.], *dóstaře* [S.B.], *dó sali* [M.B.], *dó pingv'ina* [M.B.],

b) w sylabie poakcentowej:

³ Nawias // zawierający inicjały informatora oznacza, że przykład pochodzi z tekstu pisanego, zaś nawias [] zawierający inicjały informatora świadczy o tym, że przykład pochodzi z tekstu mówionego.

— *ucék* [M.B.], *oblećć* [S.H.], *kradli kobét* [S.B.], *vuzeček* [M.B.], *boskéj* [S.B.], *do něj* [K.K.], *dalěj* // *daļi* [M.K.], *kañerñ* [B.H.], *puźni* // *puźněj* [S.B.], *mlekém* [S.B.], *kañerñém* [M.K.], *odkryvam te ūo kañerñé* // *kañerñé* [M.K.], *krokodylé* [K.K.], *f. kośćelé* [M.K.], *ve lvové* [R.S.], *na ścañé* [S.B.],
 — *żecku* // *żeckó še uroźiūo* [M.K.] // *żeckó* [A.K.], *vuikó* [M.K.], *fšystkó* [M.B.], *tató tam byū* [M.K.].

Dominacja akcentu ogólnopolskiego nad kresowym spowodowała, że we współczesnej polszczyźnie lwowian występuje stosunkowo mało przykładów podwyższonej artykulacji samogłoski *e* oraz *o*⁴. Dowodzi to osłabienia tego zjawiska fonetycznego i dokumentuje tezę, że język ogólnopolski ma wpływ na wymowę współczesnych lwowian. Udowadnia także twierdzenie, że zjawisko podwyższonej artykulacji samogłosek średnich będzie zanikać w miarę nasilania się ich kontaktów z mieszkającymi w kraju rodakami, polską telewizją i radiem, zespołami muzycznymi, kabaretami oraz świadomymi dążeniami do całkowitego wyeliminowania tego charakterystycznego dla przedwojennej polszczyzny Lwowa zjawiska fonetycznego.

2. Artykulacja samogłosek nosowych

Wymowa samogłosek nosowych różni się od ich realizacji w polszczyźnie ogólnej. Dotyczy to artykulacji *-o* i *-e*, oraz przed spółgłoskami szczelinowymi, zwartymi i zwarto-szczelinowymi.

Wygłosowa samogłoska nosowa *-o*:

- 1) traci całkowicie nosowość i przechodzi w *-o*, np. *ona byūa naucycélko* [G.P.], *s to iolo* [M.Ż.], *z iedno żefčyno (...)* [M.B.], *vyskakujo* [A.B.], *zasuañajō* [R.S.],
- 2) ma nosowość osłabioną: *-o* - *-ó* lub *-o* - *-o*, np.: *só* [K.S.], *pravdó* [K.S.], *z grupó* [R.S.], *myśló* [A.B.], *kultura kulturó* [G.S.],
- 3) zachowuje pełną nosowość, np.: *fšyscy rozumjō* [I.K.], *z rjō* [A.Ko.], *mjuō ma naucycélke* [A.Ko.], *pšečytaūam čekavō kšōškę* [B.B.]⁵,
- 4) lub jest realizowana jako: *-e* - *-e* - *-i(y)*, np. *podarovau biblij takj grube* [M.B.], (...) *že panj bandyta rozberau* [K.K.], (...) *ja otprovazauam sfoj cōci* (...) [M.B.] (por. J. Janów 1924 a, 12-13; I. Seiffert-Nauka 1992, 34).

⁴ Przejście poakcentowe *e* - *é* - *é*, *-i(y)* uwidoczniło się przede wszystkim w takich kategoriach fleksyjnych jak: N. lp. rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego, Msc. lp. rzeczowników we wszystkich rodzajach zakończonych na *-e* oraz M. lm. rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na *-e*, zamiana zaś *o* występującego w sylabie poakcentowej *o* - *ó* - *o*, u związana jest z kategorią morfologiczną M. lp. rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego zakończonych na *-o*.

⁵ Całkowite zachowanie nosowości w wygłosie jest charakterystyczne przede wszystkim dla uczniów klas starszych, którzy należą do szkolnych teatrzyków. Wpływ na taką wymowę ma również słowo pisane, kontakt z literaturą polską, czasopismami, a także chęć udowodnienia, że mówi się „czystą polszczyzną”, mimo ograniczonych kontaktów z językiem polskim.

Najczęściej spotykane są przykłady $-o - o^6$. Nie należy jednak utożsamiać tego $-o$ z czystym dźwiękiem samogłoski o , gdyż różnią się one między sobą sposobem artykulacji. Wygłosowe $-o - o$, ma artykulację podwyższoną w kierunku samogłoski u .

Nosówka $-ę$ w wygłosie jest wymawiana:

- 1) jako $-e$, bez rezonansu nosowego, np. *pšyide* [B.B.], *zrob'e* [B.B.], *ia vole* [A.B.], *s_ tego sfego bandyte* [A.B.], *na reŕig'e* [M.B.], *sfoio suuzanke* [S.B.],
- 2) albo z zachowaniem osłabionej nosowości, np. *f_ pšyke nožno* [A.B.], *lub'e gymnastyk'e* [M.M.], *t'e drugo (...) kobete* [S.B.],
- 3) albo z całkowitą nosowością, np. *mam na im'e* [I.K.], *mog'e* [A.B.], (...) *bo mne š'e (...) podobaj'a* [A.B.], *na spudnic'e* [B.B.],
- 4) oraz jako: $-e - e - e, -i(y)$, np. *on š'e nie zmože tego (...) zrobić (...)* [S.B.], *vypuskali š'e* [S.H.], *pšes lornetk'e* [S.H.], *mošli š'i napić* [S.B.], *vymyšlam muzyki* [I.K.], *čymau kerovnícy* [S.B.], *zrob'ua xušt'afki* [I.K.]⁷ (por. Z. Kurzowa 1985, 79, 364, 414; I. Seiffert-Nauka 1992, 34).

W badanym materiale występuje artykulacja $-ę$ głównie jako $-e$ lub $-e$, rzadziej $-e - e - e, -i(y)$. Jej realizacja z pełną nosowością występuje w wypowiedziach ucznia należącego do szkolnego teatryku⁸.

Samogłoski nosowe w śródgłosie są realizowane:

- 1) albo z zachowaniem całkowitej nosowości: *f_ pšyotym roku* [I.K.], *m'ęsa* [M.K.], *na okr'ece* [S.H.], *m'ęšk'ém* [S.H.], *čezar* [S.B.], *v'ięcei* [A.B.], *zdožyli* [R.S.], *następn'y* [R.S.]⁹,
- 2) albo z zachowaniem osłabionej nosowości:
 $-e - e$, np. *č'eško* [S.B.], *b'ęk'itny* [A.K.], *naip'iękri'ejšy* [R.S.], *š'e č'eš' i* [M.B.],
 $-o - o$, np. *zai'oc* [S.H.], *kšože'čce* [A.K.], *paxn'ocym'i* [A.K.], *rozv'iozali* [M.K.],
- 3) a przede wszystkim jako grupa dwufonemowa, tj. element ustny ze spółgłoską nosową:
a) $-e-$ + spółgłoska szczelinowa $-en-$, np. *v'ięri'ežia* [M.K.], *do čenstoxovy* [A.B.],

⁶ Proces $-a - o$ lub $-a - o$, albo $-a - o$ zachodzi w następujących kategoriach morfologicznych: N lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego i określeń pozostających z nimi w związku zgody; B. lp. zaimków rodzajowych i przymiotników rodzaju żeńskiego; 3 os. lm. czasu teraźniejszego.

⁷ W wypracowaniu /M.A./ pojawił się przykład: „(...) za panowania jego następcę Zygmunta Augusta (...)”, który jest realizacją odwrotnego układu, tj. $y - e$. Jest to jednak przykład odosobniony.

⁸ Z różnym stopniem nosowości oraz zwiężenia w kierunku $i(y)$ wygłosowe $-ę$ jest wymawiane w takich kategoriach fleksyjnych jak: B. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego; B. zaimka zwrotnego *się*. W 1 os. lp. czasu teraźniejszego $-ę$ jest realizowane jedynie z różnym stopniem nosowości, nie zaś z różnym stopniem podwyższenia w kierunku $i(y)$.

⁹ Taka hiperpoprawna artykulacja u większości tych informatorów wynika z faktu, że w ich domach rodzinnych przywiązuje się bardzo dużą wagę do poprawności językowej, dokonując ciągłych korekt. Jest to również widoczne w zebranych materiale źródłowym. Niewątpliwie na taki typ artykulacji mają też wpływ nawyki ortograficzne.

-q- + spółgłoska szczelinowa - -on-, np. *ponsovej ruży* [B.B.], *vonsy* [K.K.], *zvionsku* [A.B.],

b) -ɛ- + spółgłoska zwarta i zwarto-szczelinowa - -en-, np. *viencej* [S.B.], *klen-celi* [M.B.], *vendrovny* [A.Ko.], *Góry Świentokrzyskie* /M.S./, *zwierzenta* /M.S./,

-ɔ- + spółgłoska zwarta i zwarto-szczelinowa - -on-, np. *vyglondaio* [I.K.], *f. požontku* [R.S.], *kšonc* [M.K.], *tyšonc* [S.K.]¹⁰.

W zebranych materiale są przykłady realizowania spółgłosek tylnojęzykowych jako *oŋ, eŋ* : *s. počontku* [M.M.], *reŋkavy* [M.B.], *reŋkavičkŋ* [M.B.], *počongem* [A.Ko.] (por. Z. Kurzowa 1985, 81, 415; I. Seiffert-Nauka 1992, 37).

3. Labializacja

Nagłosowe samogłoski *o* oraz *u* ulegają labializacji: otrzymują element protetyczny *ɥ* lub *w*, np. *ten ɥo* [M.B.], *tak ɥo* [K.K.], *ɥon* [S.B.], *ɥona* [K.K.], *na ɥoçy* [S.B.], *z ɥuškém* [S.H.], *po ɥuxu* [K.K.], *u ɥoica* [S.H.], *f. tym ɥo* [M.B.], *ta wo* [R.V.] (por. J. Ziłyński 1932, 108-109; I. Seiffert-Nauka 1992, 39).

Ponieważ współczesna polszczyzna lwowian znajduje się pod silnym wpływem języka ich otoczenia, przypuszczam, że zachowanie labializacji w takim stopniu, jak i poświadczą przykładowy materiał, jest spowodowane wpływem języka ukraińskiego.

Wniosek ten jest zgodny z twierdzeniem Z. Kurzowej (1985, 88, 364, 377, 417), która uznała labializację za typową ukraińską cechą w dialekcie południowokresowym, ale jest on sprzeczny ze stanowiskiem S. Urbańczyka (1976, 23-25), że labializacja jest cechą „wszystkich najrdzenniejszych gwar małopolskich, śląskich i wielkopolskich, ale jej brak jest wynikiem — przynajmniej na południu Polski — wpływów obcych (ukraińskich, słowackich i czeskich)”.

II. KONSONANTYZM

1. Wymowa ł, ɥ, l'

Wśród Polaków mieszkających we Lwowie występuje tendencja do używania w każdej pozycji w wyrazie *u* niezgłoskotwórczego *ɥ* * ł (por. Z. Kurzowa 1985, 90-91, 104, 365, 481; I. Seiffert-Nauka 1992, 42-43) i jego redukcji w wygłosie, np. *pšyšet* [S.K.], *muk* [S.B.], *pońus* [S.B.] oraz w śródgłosie, ale przed ruchomymi końcówkami czasu przeszłego, np. *pšęcytaam*

¹⁰ W pracach pisemnych uczniów szkół polskich we Lwowie występują także przykłady odwrotnego układu: *Piemąt* /F.K./, *Giewąt* /S.K./.

[B.B.], *pšyixaeś* [A.Ko.], *zrobiam* /M.Ż./, *dosta^uam* [K.S.], *rusa^ua* [K.K.] (por. J. Janów 1924a, 16; Z. Kurzowa 1985, 366). Jest to niewątpliwie wpływ języka ogólnopolskiego, z którego zębowa ł było usuwane już między XVIII a XIX wiekiem (zob. Z. Stieber 1966, 71).

Artykulacja półotwartej zębowej spółgłoski ł występuje tylko przed samogłoską, np. z *łusko* [A.K.], s *półowo* [S.H.], *łażenkī* [A.Ko.], *łtos* [K.K.] // *υtos* [A.K.], *łpać* [S.H.]. Wymowa ł w takiej pozycji mogłaby świadczyć o wpływie języka ukraińskiego, w którym to ł w takiej pozycji zachowuje wymowę zębową (por. J. Ziłyński 1932, 75). Może to być również rezultatem utrzymania cechy fonetycznej, charakterystycznej dla przedwojennej polszczyzny Lwowa.

Nie istnieją przykłady palatalnej wymowy ł w innej pozycji niż przed i, np. *mōdlitve* [M.K.], *olīskamī* [A.K.], *xcelī* [K.K.], *xożīłīšmy* [A.Ko.], *šlī* [M.B.]. Nie ma też w pracach pisemnych uczniów ze Lwowa błędów, jakie odnotował J. Janów (1924a, 15), tj. *alie*, *w liecie*, *dliatego*, które byłyby odzwierciedleniem miękkiej artykulacji ł.

2. Wymowa x i γ

Cechą konsonantyczną polszczyzny lwowian jest występowanie dźwięcznego h, jako spirantu krtaniowego lub tylnojęzykowego, oraz bezdźwięcznego x. Rozróżnianie tych fonemów jest charakterystyczne dla wymowy ludzi z kresów. Działa tu niewątpliwie wpływ języka ukraińskiego, który rozróżnia h oraz x (por. T. Lehr-Splawiński 1914, 15; 1938, 112; Z. Kurzowa 1985, 92-93, 103, 365, 419; I. Seiffert-Nauka 1992, 44-46).

W zebranych materiale występują przypadki, w których na miejscu wygłosowego x przed dźwięczną spółgłoską nagłosową następnego wyrazu pojawia się — jako rezultat upodobnienia — tylnojęzykowy spirant dźwięczny γ, np. *na skšypcaγ grać* [I.K.], *tyγ bandytuf* [S.B.], *malerikīγ žeckuf* [S.H.], *po ceγ dñax* [A.Ko.] (por. J. Ziłyński 1932, 99).

Odnotowałam również przykłady typu *vyynalī* [M.B.] (ukr. *визнали*), *godovau* [S.H.]¹¹, jakie mogłyby świadczyć o wpływie języka ukraińskiego, w którym używa się spirantu krtaniowego h na miejscu prasł. g. Możliwa jest także ucieczka od takiej wymowy. W pracy pisemnej z geografii pojawiło się zdanie: *Skala się nazywa Maczuchą Herkulesa* /E.K./. W słowie *maczucha* polskiemu g odpowiada x. Forma ta została wybrana świadomie, gdyż informator chciał uniknąć, stosowanej bardzo często przez Polaków, wymiany ukraińskiego z na polskie h. Taka zamiana zaś stała się przyczyną następnej — wprowadzenia innego słowa: ukr. *мачуха* to polskie *macocha*.

¹¹ Bezokolicznik *godować* w znaczeniu: 'ucztować, biesiadować, być na weselu, uprawiać gody' został odnotowany w *Słowniku polszczyzny XVI w.* (1956, 445) oraz w *Słowniku staropolskim* (1973, 495). Użycie jednak przez informatora tego słowa w znaczeniu: 'dawać jeść, karmić, wychowywać' wskazywałoby na jego małopolską etymologię (zob. A. Brückner 1985, 172).

Liczne są wahania między *x* a *h* zarówno w pisowni (pisownia oryginalna): *churmem* /S.K./, *blachostka* /S.K./, *horagwie* /E.G./, *watacha* /B.L./, *bochomaz* /S.K./, *puhacz* /G.B./, *ohocz* /G.B./, *Sachara* /M.Ko./, jak i w wymowie: *meɣarıka* [S.H.], *ɣırskım* [S.B.], *ɣold'ındon* /*xold'ındon* [S.B.], *zdeɣua* [M.K.], *pşyryɣtovać* [M.B.] (por. J. Janów 1924 a, 12, 13, 16).

3. Wymowa spółgłosek tylnojęzykowych miękkich

k, *g*, *x* w połączeniu z *e*, *ę* są wymawiane miękko jako *k'*, *g'*, *x'*, wymienione samogłoski zaś w sylabie nieakcentowanej zbliżają się do *i*, np. *wymyśl*am muzyki [I.K.], *zrob*łua *xu*stafki [M.B.], *pşes* lornetkè [S.H.], *x'ę*ryki // *xenryki* [M.M.], *intelig'ę*triej [I.H.], *x'ım*čy [M.M.]¹² oraz *pşy*x'i (...) // *pşy*xylno [I.K.], gdzie ogólnopolskie *xy* uległo zamianie na *x'i* (por. Z. Kurzowa 1985, 90-91, 103, 365, 377, 419; I. Seiffert-Nauka 1992, 48-49).

Na wymowę *k*, *g*, *x* mają bez wątpienia wpływ gwary zachodnioukraińskie i ukraiński język literacki, w którym spółgłoski tylnojęzykowe przed samogłoskami szeregu przedniego uległy palatalizacji (por. J. Ziłyński 1932, 98). Taka realizacja opisywanych spółgłosek nie jest obca również polskim gwarom, zwłaszcza Mazowszu i dialektom, które znajdują się pod jego silnym wpływem (K. Dejna 1973; 124-129, S. Urbańczyk 1976, 30). Rzeczą oczywistą jest jednak, że Polacy mieszkający obecnie we Lwowie są pod większym wpływem języka ukraińskiego, niż współczesnych dialektów polskich.

W pracach pisemnych z historii występują przykłady hiperpoprawności językowej: *kedy* // *kiedy* [S.K.], *Gydym*in [F.K.], które stanowią próbę ucieczki od wymowy *k'*, *g'* (por. R. Kubiński 1923, 146; J. Janów 1924a, 13).

4. Wymowa spółgłosek wargowych zmiękczonej

W materiale źródłowym są dowody asynchronicznej wymowy spółgłosek wargowych zmiękczonej *p'*, *b'*, *m'*, *v'*, *f'* oraz dwufonemowej ich realizacji, np. *mnieć* // *mieć* [S.H.], *bie*gaś [A.B.], *zav*ier'uxa [S.H.], *m*ięsem [S.B.], *kob*ęta // *kob*eta [S.B.], *v*ięś [R.S.], *p*ięśni [M.B.].

Na bifonematyczną (tj. złożoną ze spółgłoski zmiękczonej *p'*, *b'*, *m'*, *f'*, *v'* oraz *i* albo ze spółgłoski twardej *p*, *b*, *f*, *v* oraz *i*, a także *m* oraz *i* lub *ń*) artykulację spółgłosek wargowych zmiękczonej ma wpływ język ukraiński,

¹² Porównanie rodziny wyrazów w języku rosyjskim: *химия*, *химик*, *химический* i w ukraińskim: *хімічка*, *хімік*, *хімічний* pozwala przypuszczać, że na wymowę w przykładzie tym miały wpływ wymienione wyżej języki. Zaznaczyć trzeba jednak, że informator pochodzi z rodziny polsko-ukraińskiej i w nagraniach jego wypowiedzi wpływ języka matki-Ukraińki dominuje. Hipotezę, że język ukraiński miał większy wpływ na taką realizację, podważałoby jednak twierdzenie I. Ziłyńskiego (1932, 100), który pisząc o wymowie wschodniej, a więc nie bezpośrednio mnie interesującej, oświadczył: „Słyszy się zwykle *x'* tylko w pozycji przed *i* (z * o) oraz w wyrazach obcych (...)”, ale nie w takich jak *chemia*.

w którym spółgłoska podstawowa może ulec dyspalatalizacji albo zanikowi, a element palatalny może się wyodrębnić w postaci *i*, *l'* lub *ri* (zob. J. Ziłyński 1932, 59; Z. Kurzowa 1985, 86, 103, 365, 372, 416; I. Seiffert-Nauka 1992, 46-47).

5. Realizacja grupy *tu'*, *su*, *śu'*, *ktu'*

Dowody wymowy spółgłoski *u* jako dźwięcznej w grupie *tu'*, *su*, *śu'*, *ktu'* są bardzo nieliczne: *tovažystva* [T.P.], *rostv'erali* [K.K.], *módlitve* // *módlitfe* [M.K.], *svoje* [T.P.] // *sfoje* [M.B.], *śv'iatcyuy* [T.P.], *kr'ó* [B.B.].

Materiał źródłowy nie zawiera w ogóle przykładów artykulacji *u* dźwięcznego w takich połączeniach jak: *ku'*, *xu'*, *tu'*, natomiast bogaty jest w przykłady ubezdźwięczniania tej głoski: *kf'ituy* [K.S.], *kf'eceń* [I.K.], *śfat* [A.B.], *tf'aś* [A.B.], *śf'ece* [E.K.], *śf'ete* [G.B.], *sfojemu* [M.M.], *martfe* [S.B.], *xf'ülke* [R.S.].

Moi konsultanci ze Lwowa podkreślali jednak, że spółgłoska ta w omawianych tutaj grupach jest wymawiana dźwięcznie. Wpływ na taką artykulację ma z pewnością język ukraiński, na co wcześniej zwróciła już uwagę Z. Kurzowa (1985, 97, 103).

6. Dyspalatalizacja *ri*

Materiał zawiera tylko dwa przykłady stwardnienia miękkiego *ri* przed spółgłoską *č*: *tančymy* [S.H.], *tančyc* [I.K.], zrealizowanego jako twarde zębowe *n*. Brak większej liczby danych w zebranych materiałach wskazywałby na powolną redukcję tej cechy fonetycznej we współczesnej polszczyźnie lwowian (por. I. Seiffert-Nauka 1992, 52).

Nie ma też żadnego przykładu dyspalatalizacji szczelinowego *ś* przed spółgłoskami miękkimi *p'*, *u'*, *n'*. Realizacji *ś* w opisanej wyżej pozycji jako *s* nie odnotowałam nawet w najstarszej grupie informatorów, którzy kontynuują przedwojenny język Lwowa.

W materiale dźwiękowym *ś* w opisanej pozycji realizowane jest zawsze, tak jak w języku ogólnopolskim.

7. Palatalność *s*, *z*, *č*, *š*

Istnieją przykłady potwierdzające, że:

1) Spółgłoska *s* w połączeniu z jotą jest wymawiana palatalnie: *rośiarie* // *rosiarie* [M.K.]. Brak większej liczby potwierdzeń tej wymowy wynika z faktu, że lwowianie chcący mówić językiem ogólnoliterackim unikają palatalizacji *s*, *z*, *c* w grupach *s-j*, *c-j*, *z-j*, która już w polszczyźnie przedwojennej była uznawana za rażący prowincjonalizm (por. T. Lehr-Splawiński 1914, 44).

2) Twarda spółgłoska zwarto-szczelinowa ξ ulega zmiękczeniu w wyrazie *drzwi*. Artykulacja ξ [E.K.] może wynikać z nałożenia się dźwiękowego ξ na palatalne ξ , co daje przejście w miękkie dźwiękowe ξ . Wymowie takiej na pewno sprzyjało sąsiedztwo zmiękczonej głoski *v*.

3) Spółgłoska zwarto-szczelinowa \check{c} ulega zmiękczeniu w wyrazach: *хуорчѣк* // *хуорчѣк* [S.H.]¹³, ukr. *хлопчик*; *časem* /S.H./, ukr. *часом* (zob. też J.A. Isiczenko i in. 1990, 32), zaś w wyrazie *кѣкноу* [S.H.], ukr. *крикнул*, ros. *крикнуть* następuje palatalizacja \check{s} . Wymowa tych spółgłosek, w języku polskim fonetycznie twardych, ale funkcjonalnie miękkich, może być związana ze sposobem wymawiania informatora, ponieważ wszystkie przykłady pochodzą od tej samej osoby. Może też stanowić realizację pierwotnie miękkiego \check{c} , które nie uległo jeszcze całkowitej dyspalatalizacji w niektórych gwarach ukraińskich (zob. J. Ziłyński 1932, 83-84, 87, 90, 92), a w języku rosyjskim pozostało nadal miękkie. Na artykulację drugiej formy mogły mieć wpływ gwary ukraińskie, w których \check{s} ma swoje miękkie odpowiedniki (zob. J. Ziłyński 1932, 83-88).

8. Wahania w wymowie spółgłosek *c//ć, c//č, s//š, z//ż*

W przykładowym materiale wygłosowa spółgłoska -c została zrealizowana jako -ć w wyrazie *pomuć* 'pomóc' [S.K.]. Przyczyna takiej artykulacji jest trudna do wyjaśnienia. Nie może być nią z pewnością wpływ języka rosyjskiego, mimo że informator pochodzi z rodziny polsko-rosyjskiej, i mimo że rosyjskiemu *-ч* w bezokoliczniku odpowiada polskie -c.

Na wymowę zarówno -c zamiast -ć, jak i -ć zamiast -c zwróciła uwagę I. Bajerowa (1964, 25-26), zaznaczając jednocześnie, że interpretacja tego zjawiska jest skomplikowana. Z. Klemensiewicz (1985, 608-609) uważał, że użycie wygłosowego -ć zamiast -c może być „kresowym archaizmem obszarów pogranicza Litwy”.

Nie ma dokumentacji wymowy dźwiękowego \check{s} zamiast *s*, poza jednym przykładem: *špudnička* // *spudnička* [K.K.], który zrealizowany przez bardzo młodego informatora — może być sygnałem sposobu wymawiania tej grupy wiekowej. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to przykład wymowy obocznej, a więc nie mający większej wartości.

W pracy pisemnej z historii znalazł się wyraz: *związki* /M.S./, który stanowi jedyny w badanym materiale dowód wahania w użyciu spółgłosek *z//ż*.

Nie odnotowałam ani jednego przykładu, występującej dość regularnie w przedwojennej polszczyźnie Lwowa, wymowy zębowego *c* zamiast dźwiękowego \check{c} w partykule *czy* (por. Z. Kurzowa 1985, 96; I. Seiffert-Nauka 1992, 54). Wszystkie grupy wiekowe wymawiają ten wyraz tak jak jest on wymawiany w języku ogólnopolskim.

¹³ Wymowa \check{c} w tym wyrazie może być spowodowana analogią do rosyjskiego słowa *мальчик*.

Na podstawie zebranego materiału źródłowego wahania wymowy spółgłosek: *c//č* oraz *s, z//š, ž* także *s, z, š, ž//ś, ź* należałoby uznać za cechę przedwojennej polszczyzny lwowian (por. Z. Kurzowa 1985, 96, 103, 418; I. Seiffert-Nauka 1992, 52-54).

9. Wymowa głoski *ʎ*

Zmiękczona spółgłoska *ʎ* została zrealizowana jako całkowicie palatalne środkowojęzykowe *ć* w wyrazach obcego pochodzenia, tj. *baʎar* [S.C.], [Z.J.] // *baćar* [Z.J.], węg. *batyár*; *xośća* [E.K.], łac. *histia* (por. Z. Kurzowa 1985, 87-88; I. Seiffert-Nauka 1992, 51-52).

Brak przykładów wymowy *ź* zamiast *dʎ*.

10. Afryktywizacja połączeń *tř, dř, stř*

Zwarte zębowe *t, d* połączone ze szczelinowym dźwiękowym *ř* jest artykułowane jako zwarto-szczelinowe *č* lub *ž*, np. *čeba* [S.K.], *začymyvaųy* [S.B.], *čy 'trzy'* [B.H.], *čezvy* [A.B.], *čecęgo* [G.P.], *žv i* [R.S.], *ževo* [K.S.], połączenie zaś *stř* jako *šč*: *ščelali* [M.K.], *miščyrio* [B.B.], *ščauarni* [A.B.] (por. I. Seiffert-Nauka 1939, 55; Z. Kurzowa 1985, 98, 104).

Przykład świadczący o takiej realizacji wymienionych grup spółgłoskowych odnotowałam również w pracach pisemnych jednego z informatorów: *częsienie ziemi* /B.Z./, *wewnącz kuli* /B.Z./ (por. J. Janów 1924a, 13; R. Kubiński 1923, 147).

Uproszczenia zachodzące w tych grupach zależą od staranności wymowy, miejsca, w którym znajduje się informator, jak i od osoby, z którą rozmawia. O ile wymowa nosówek *ę* oraz *o* jest niekiedy hiperpoprawna, to artykulacja omawianych tutaj grup spółgłosek, nawet u osób, które należą do szkolnych teatrzyków, jest bardzo niestaranna. Najprawdopodobniej wynika to z faktu, że języki obce, które stanowią najbliższe otoczenie mówiących, nie mają tych nosówek, a więc ich realizacja podkreśla „polskość rozmówcy”, podczas gdy omawiane grupy spółgłoskowe do zjawisk wyraziście różniących sąsiadujące ze sobą języki nie należą.

11. Zmiany w grupach spółgłoskowych

1) Uproszczenia

a) w nagłosie: *gʐ > ʐ*: *ʐis, ʐes* 'gdzieś' [M.B.] (por. I. Seiffert-Nauka 1992, 61);

fš > ś: *śadiua* [M.K.];

zr > r: *raniłi* [M.K.];

fs > s: *stać* [M.B.];

st > t: *terceli* [M.K.];

a w zdrobniących imionach własnych: *ag > g*: *gatka* [A.Ś.];

zb > b: *byrio* [S.C.].

- b) w śródgłosie *odź* > *oź*: *oźelnie* [M.B.];
odś > *oś*: *oświētnie* /M.B./;
šč > *ś*: *ięse* [A.B.];
stk > *sk*: *fšysko* [A.B.];
nn > *n*: *zakone* [S.B.];
nn > *ń*: *zakonił* [M.K.];
m > *r*: *Wareńczyk* /B.B./;
ndn > *nn*: *vyglonneŕi* [A.B.];
ntk > *nk*: *preŕko* [S.K.];
rdł > *rł*: *garło* [M.K.].
- c) w wygłosie: *śc* > *ś*: *pravoś* [K.S.], *ńriejšoś* [T.P.], *najeś* [S.B.], *ńiuoś*, [K.S.];
st > *s*: *zarnas* [B.B.], *ies* [A.Ko.].
- 2) Upodobnienia
- a) *kš* > *xš*: *chrzyrza* /A.Li./ (por. J. Ziłyński 1932, 133; I. Seiffert-Nauka 1992, 58; Z. Kurzowa 1985, 100);
- 3) Odpodobnienia
- a) *xc^h* > *kc^h*: *kcau* [S.H.], *kceli* [M.K.], *kcauby* [M.H.] (por. S. Urbańczyk 1976, 37);
- b) wprowadzenie dodatkowej spółgłoski:
 -d- w grupie -nr-: *hendryka* [G.P.], pojawienie się d na skutek sąsiedztwa frykatywnego r ze spółgłoską zwartą n jest powszechne w gwarach (por. W. Harhala 1931, 60; S. Urbańczyk 1976, 37; I. Seiffert-Nauka 1992, 59).

III. FONETYKA MIĘDZYWYRAZOWA

Omawiając cechy fonetyczne polszczyzny lwowian nie można pominąć upodobnień międzywyrazowych przed samogłoskami, spółgłoskami półotwartymi oraz jotą.

W zebranych materiale występują przykłady zarówno fonetyki ubezdźwięczniającej: *śmierć ojca* [I.K.], *odrabiać lekcje* [M.M.], *anglik meškau* [A.Ko.], *maużonek muj* [T.P.], *dla nas byua* [R.S.], jak i udźwięczniającej: *teraz iakoś* [A.Ko.], *gżeż iexaua* [E.K.], *od razu* [A.K.], *choć może* [A.Ko.], *pujż na pujvalnie* [B.B.].

U większości informatorów występuje ubezdźwięcznienie, które niewątpliwie jest związane z tendencją panującą w języku ogólnopolskim. Na podstawie zebranego materiału nie można jednak wyróżnić jakiejś określonej grupy informatorów, u których występuje jedynie dźwięczna lub bezdźwięczna fonetyka międzywyrazowa. U każdego z nich mogą pojawić się obydwie wymowy (por. T. Lehr-Splawiński 1914, 45-46; Z. Kurzowa 1985, 100-102, 105, 366; I. Seiffert-Nauka 1992, 64).

IV. PODSUMOWANIE

Na podstawie omówionego materiału należy stwierdzić, że na współczesną polszczyznę lwowian ma wpływ zarówno język ogólnopolski, jak i otoczenie językowe, zwłaszcza język ukraiński.

Oddziaływanie polszczyzny ogólnej najsilniej zaznacza się poprzez występowanie:

- akcentu ogólnopolskiego;
- stosunkowo nielicznych przykładów podwyższonej artykulacji samogłosek średnich;
- *u* zamiast *ł*;
- *ł* miękkiego tylko w pozycji przed *i*;
- fonetyki ubezdźwięczniającej.

Wpływ języka ogólnopolskiego sprawił, że brak u współczesnych lwowian istniejących w przedwojennej polszczyźnie południowokresowej wahań *s, z, ś, ź // ś, ź* oraz *c // ċ* w grupach spółgłoskowych, przykładów dyspalatalizacji *ś* przed *p, v, n*, a także liczniejszych dowodów stwardnienia miękkiego *ń* przed spółgłoską twardą *ć* oraz zmiękczenia *s* w połączeniu z *jotą*.

Do występujących zaś we współczesnej polszczyźnie lwowskiej kontynuacji tych zjawisk fonetycznych, które dialekt południowokresowy wprowadził do lokalnej odmiany kulturalnego języka polskiego, a które przedo stały się do niego w wyniku bliskości z ukraińskim otoczeniem językowym, należą:

- akcent „wschodni”;
- podwyższona artykulacja samogłosek średnich w sylabach nieakcentowanych;
- labializacja nagłoskowych samogłosek *o* oraz *u*;
- obecność fonemu dźwięcznego *h*;
- występowanie zębowego *ł*;
- wymowa *k, g, x* w połączeniu z *e, ę* jako *k', g', x'*;
- bifonematyczna artykulacja spółgłosek wargowych miękkich;
- zachowanie dźwięczności *v* w grupach *tu^h, su, śu^h, kru^h*;
- fonetyka udźwięczniająca.

Fonetyczne realizacje ogólnopolskie występują przede wszystkim u informatorów uczęszczających do najstarszych klas szkół polskich we Lwowie. Jest to spowodowane chęcią używania takiego samego języka, jakim posługują się rówieśnicy z kraju, a nie ojcowie i dziadkowie, których język uważają niejednokrotnie za zbyt prowincjonalny. Taka tendencja nie występuje ani w najmłodszej grupie informatorów, którzy nie dokonują świadomie wyboru pewnych realizacji, ani wśród najstarszych przedstawicieli lwowian, których sposób wymawiania ukształtował się jeszcze w okresie międzywojennym.

Lista informatorów (wg roku urodzenia)

- Z.J. — ur. 1934, wyksz. średnie, P.P.
 S.C. — ur. 1934, wyksz. średnie, P.P.
 B.H. — ur. 1942, wyksz. średnie, P.P.
 J.H. — ur. 1944, wyksz. wyższe med., P.P.
 I.H. — ur. 1954, wyksz. średnie, P.P.
 K.B. — ur. 1954, wyksz. średnie, P.P.
 T.P. — ur. 1959, wyksz. wyższe hum. P.P.
 G.Ś. — ur. 1959, wyksz. podst. U.P.
 A.K. — ur. 1959, wyksz. średnie, P.P.
 J.Ś. — ur. 1961, wyksz. średnie, P.P.
 R.Y. — ur. 1968, wyksz. wyższe hum., P.U.
 L.K. — ur. 1975, uczennica 10 klasy, U.P.
 R.H. — ur. 1976, uczennica 10 klasy, P.P.
 J.T. — ur. 1975, uczennica 10 klasy, P.P.
 M.Ż. — ur. 1978, uczennica 9 klasy, P.P.
 K.S. — ur. 1978, uczennica 9 klasy, P.P.
 A.Ko. — ur. 1977, uczennica 9 klasy, P.P.
 B.B. — ur. 1977, uczennica 9 klasy, P.P.
 J.K. — ur. 1977, uczennica 9 klasy, P.P.
 G.P. — ur. 1977, uczennica 9 klasy, P.P.
 M.Ko. — ur. 1977, uczennica 9 klasy, P.P.
 A.P. — ur. 1976, uczennica 9 klasy, P.P.
 M.M. — ur. 1978, uczeń 9 klasy, P.U.
 A.B. — ur. 1977, uczeń 9 klasy, U.P.
 F.K. — ur. 1976, uczeń 9 klasy, P.P.
 A.R. — ur. 1976, uczeń 9 klasy, P.P.
 A.L. — ur. 1976, uczeń 9 klasy, P.P.
 A.Li. — ur. 1977, uczeń 8 klasy, P.R.
 G.B. — ur. 1979, uczennica 7 klasy, P.P.
 L.B. — ur. 1978, uczennica 7 klasy, R.P.
 B.Z. — ur. 1979, uczeń 6 klasy, P.P.
 M.A. — ur. 1980, uczennica 5 klasy, P.P.
 E.R. — ur. 1981, uczennica 5 klasy, P.P.
 M.S. — ur. 1981, uczennica 5 klasy, R.P.
 M.B. — ur. 1981, uczennica 5 klasy, U.P.
 E.K. — ur. 1981, uczennica 5 klasy, U.P.
 S.K. — ur. 1980, uczeń 5 klasy, P.R.
 S.H. — ur. 1981, uczeń 5 klasy, P.P.
 S.B. — ur. 1980, uczeń 5 klasy, P.P.
 M.H. — ur. 1983, uczeń 1 klasy, P.P.
 M.K. — ur. 1982, uczeń 1 klasy, P.P.
 K.K. — ur. 1984, przedszkolak, P.P.
 A.Ś. — ur. 1985, przedszkolak, P.P*.

* Pierwszy skrót oznacza narodowość ojca, drugi matki (P. — Polak, Polka; U — Ukrainiec, Ukrainka; R — Rosjanin, Rosjanka).

Bibliografia

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- Brückner A., 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Brzezina M., 1979, *Język mniejszości narodowych w tekstach literackich i folklorystycznych. I. Południowokresowa polszczyzna Żydów*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Językoznawcze 65, Warszawa-Kraków.
- Dejna K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław.
- Ganicz D.J., Olejnik J.S., 1984, *Russko-ukraiński i ukraińsko-ruski słownik*, Kijów.
- Harhala W., 1931, *O polskiej gwarze okolic Komarna*, „Lud Słowiański” nr 2, A 55-91, A 156-177.
- Hrabec S., Zwoliński P., 1957, *Słownik ukraińsko-polski*, Warszawa.
- Isiczenko J.A., Kalasznik W.S., Swaszenko A.A., 1990, *Samouczytytel' ukraińsko-wo jazyka*, Kijów.
- Janów J., 1924 a, *Błędy ortograficzne i gramatyczne w zadaniach polskich Rusinów lwowskich*, JP 9, 12-16.
- , 1924 b, *Jeszcze o błędach w zdaniach polskich Rusinów lwowskich*, JP 9, 51-52.
- Klemensiewicz Z., 1985, *Historia języka polskiego*, t. I-III, Warszawa.
- Kubiński R., 1923, *Błędy ortograficzne i gramatyczne w zdaniach uczniów lwowskich*, JP 7, 145-148.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków.
- Lehr-Splawiński T., 1914, *O mowie Polaków w Galicji wschodniej*, JP 2, 40-51.
- , 1938, *Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej*, [w:] *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, Lwów-Warszawa.
- Seiffert-Nauka I., 1992, *Dawny dialekt miejski Lwowa*, cz. I: *Gramatyka*, Wrocław.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1956 i n., pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław.
- Słownik staropolski*, 1973 i n., pod red. S. Urbańczyka, Warszawa.
- Stieber Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1976, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Ziłyński J., 1932, *Opis fonetyczny języka ukraińskiego*, Kraków.

CZY WYPRACOWANIE SZKOLNE JEST TEKSTEM SZTUCZNYM?

Ostatnio często wskazuje się na fakt, że wypracowania uczniowskie to teksty sztuczne. Zwraca się uwagę na ich skostniałość, nieoryginalność i sztampowość. Żeby nie wpaść w pułapkę stereotypu, trzeba rozważyć tę kwestię i odpowiedzieć na kilka pytań. Co to znaczy, że tekst jest sztuczny? Aleksandra Szczepanek w artykule o strukturze semantyczno-składniowej prac maturalnych [Szczepanek 1991] zauważyła, że treść przedmiotowa tych wypracowań nie pełni funkcji komunikatywnej dla odbiorcy. Tekst wypracowania stanowi źródło wiedzy o nadawcy, a nie o sprawach będących przedmiotem jego wypowiedzi, i jest wpisany w następującą ramę modalną: „Chcę, żebyś wiedział, że ja wiem to, co ty i tak wiesz, ale sądzisz, że ja także powinienem wiedzieć”. Ponadto autorka stwierdza istnienie pewnego układu między nadawcą i odbiorcą, na mocy którego piszący jest zobowiązany do takiego kształtowania swojej wypowiedzi, jakby rzeczywiście o czymś informował i/lub rzeczywiście do czegoś przekonywał. Są to spostrzeżenia cenne, ale nie wszystkie można odnieść do prac uczniów szkoły podstawowej pisanych na temat dowolny, nie związany z lekturą, np.: *Ja wobec problemów współczesnego świata*, *Wspomnienia z wakacji*, czy tematy opowiadań twórczych związanych z lekturą, np.: *List do Ani z Zielonego Wzgórza*, *Dalsze losy Janka Muzykanta*.

Za sztucznością wypracowań przemawia to, że wypowiedź zdaje się nie pełnić właściwych sobie funkcji, ale jedynie je udawać, i to poczynając od najbardziej podstawowej funkcji, jaką jest informowanie. A wiemy, że oprócz niej teksty wypracowań mogą mieć (czy udawać) najrozmaitsze funkcje. W wypracowaniach szkolnych, w zależności od ich tematu, znajdziemy językowe wykładniki funkcji impresywnej, ekspresywnej, perswazyjnej itp.

A oto przykłady z wypracowań uczniów klasy ósmej na temat *Ja wobec problemów współczesnego świata* (we wszystkich cytatach zachowałam oryginalną pisownię). Sformułowanie tematu wymusza zastosowanie elementów właściwych funkcji ekspresywnej, ponieważ jego składnikiem jest stosunek nadawcy do czegoś; to nadawca tekstu ma się ustosunkować do problemów współczesnego świata. Funkcja emotywna (ekspresywna) „ujawnia się w osobistym zaangażowaniu piszącego w treść wypowiedzi, na przykład w doborze słownictwa oceniającego, używaniu zdań wykrzyknikowych, swoistej składni itp.” [Cegiela, Markowski 1986, 29].

1) *Ale nie kończy się tylko na samochodach [mowa o dewastacji środowiska — wyjaśnienie J.J.]. Znacznie większym ekologicznym problemem jest wycinanie lasów równikowych i tropikalnych. Moje osobiste zdanie na temat Transamazonii jest takie: to totalna bzdura! Można mówić: to tylko jedna autostrada. A w ogóle po co ona? Żeby nie było przypadkiem ani jednego dzikiego miejsca na świecie?! To nie skończy się tylko na drodze! Powstaną restauracje, hotele, stacje benzynowe, poprowadzi się elektryczność, wodę, gaz, zbuduje małe miasteczka, które zaczną się rozrastać... Niedługo najważniejsze „płuca świata” zaczną chorować.*

2) *Historię tworzą ludzie. I nie widzą, że sami są sobie winni. Zaślepieni gniewem i żądni zemsty chwytają za broń. Lecz czy to jest broń (od bronić)?! Czy może raczej narzędzie ataku? Czy nie lepiej byłoby utworzyć jedno wielkie państwo bez władców o równych prawach dla wszystkich? Wszyscy jesteśmy braćmi! Po co wojny, po co krew, ból i łzy. To do niczego nie prowadzi. Ten kto chce więcej — przegrywa (Patrz Adolf Hitler).*

Wykładnikami funkcji emotywniej są również w wyżej cytowanym tekście pytania retoryczne i wielokropki. Stanowią one najczęściej również wykładniki funkcji konatywniej (impresywnej).

W tekstach wypracowań pojawiają się też inne jej elementy. Jednym bowiem ze sposobów ustosunkowania się do problemów współczesnego świata jest przekonywanie odbiorców do pewnych słusznych działań, które należy podjąć, by problemy te rozwiązać. Wypracowania uczniów, którzy wybrali taki właśnie sposób wyrażenia swojego stosunku do przedmiotu wypowiedzi, mają cechy tekstu perswazyjnego: autorzy chcą przekonać odbiorcę do zmiany postępowania. „Orientacja na odbiorcę, funkcja konatywna prezentuje najczystsza ekspresję gramatyczną w formie wołacza i rozkaznika” — pisze R. Jakobson [cyt. za: Porayski-Pomsta 1994, 28]. A oto przykłady z wypracowań:

3) *Jestem gorącym zwolennikiem akcji „sprzątanie świata”. Uważam, że sprzątać tzn. nie śmiecić. Codziennie zasypuje nas lawina foliowych i plastikowych opakowań. Starajmy się wykorzystywać je wielokrotnie. Nie przechodźmy obojętnie obok pojemników segregujących odpady. Zdajmy sobie sprawę z tego, że nasza przyroda jest piękniejsza bez dzikich wysypisk śmieci.*

4) *Pomyślmy wszyscy nad tymi problemami. Ziemia to nasz świat, nasze życie i nie pozwólmy na koniec tego wszystkiego. Pomyślmy o naszych dzieciach i wnukach. Dlaczego mamy pozwolić im żyć w tym okropnym świecie? Nie bądźmy egoistyczni, pomyślmy o innych. Ja chcę i będę próbowała zniszczyć wojny i zanieczyszczenie środowiska ale jedna nie zdołam tego zrobić. Natomiast jak wszyscy ludzie podjęliby się takiego czynu to zwalczyliby te problemy. Trzeba tylko chcieć i zrozumieć, że jeśli my nie pomożemy, nie pomoże nic innego.*

Wspomniałam już o tym, że wykładnikiem funkcji konatywniej i emotywniej zarazem mogą być też umiejętnie postawione pytania retoryczne; było to widoczne w przytoczonych wyżej cytatach. A oto kolejne przykłady:

5) *Ja, nadal nie rozumiem i zastanawiam się czy do rozwiązania każdego problemu świata potrzebna jest np. wojna?*

I czy ludzie muszą być dla siebie tacy okrutni? Przecież Ci, w których jest tak dużo ciepła mogą pomóc innym, nie pozostawać obojętnym na problemy otaczającego nas świata.

6) *Telewizja pokazuje nam bohaterów, którzy zabijają innych i my mamy żyć w świecie bez problemów?*

Charakterystyczną cechą cytowanych przeze mnie wypracowań jest naprzemienne mówienie w 1 os. lp. i 1 os. lm. Oczywiście, problemy współczesnego świata dotyczą wszystkich ludzi. Jednym ze sposobów ustosunkowania się do nich jest próba odpowiedzi na pytania: co można (trzeba, należy, powinniśmy) zrobić? Rzadziej pojawia się szukanie przyczyn powstania problemu. To 'my' jest często uzupełniane — 'my ludzie' i ma charakter upowszechniający — 'każdy człowiek', 'my wszyscy', 'wszyscy razem'. „Słowo 'my' — jak pisała Anna Wierzbicka — zdaje się być zaiste kamieniem węgielnym semantyki. I może nawet trudno się temu dziwić; mówić — to przecież liczyć na zrozumienie, to odwoływać się do jakiejś zasadniczej wspólnoty w przeżywaniu świata, łączącej tego, kto mówi, z tym, kto słucha. I ta wspólnota, ta zasadnicza tożsamość, którą wyznajemy przez sam akt zwracania się do drugiego człowieka, staje się dla nas wzorem, probierzem, za pomocą którego wyznaczamy szeroką, otwartą wspólnotę istot takich jak my” [Wierzbicka 1971, 26]. A tak tę myśl sformułowała uczennica klasy ósmej:

7) *Używając w tej pracy liczby mnogiej chciałam podkreślić, że jestem tylko jedną z wielu, stanowiącą część świata, który wspólnie musimy budować i umacniać.*

Z tekstu Anny Wierzbickiej daje się wywieść definicję człowieka. Człowiek to mianowicie istota taka jak my. W uczniowskich wypracowaniach widać następujące ujęcie: z jednej strony jesteście my — ludzie, z drugiej zaś są oni — ludzie. Nie ma w tym braku logiki. Czasem nadawca tekstu jest zbiorowy. To w imieniu nas — ludzi pisane jest takie wypracowanie. Podobnie jest z konstrukcją adresata: To przecież do nas — ludzi jest adresowany taki tekst.

Oto przykłady, wybrane z jednego tylko wypracowania:

8) *We współczesnym świecie coraz częściej spotykamy się z takimi pojęciami jak narkotyki, alkoholizm, przemoc czy AIDS.*

Zagrożenie szczęśliwego dzieciństwa w rodzinach alkoholików, szerzące się nałogi wśród młodzieży, która tym samym niszczy swoje szanse na przyszłość, narastająca przemoc — chuligaństwo, kradzieże, gwałty, o których zdarza nam się słyszeć na każdym prawie kroku. Wszystkie te problemy przerastają nas, niszczą właśnie cenne wartości, chociaż nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę.

W wypracowaniach na omawiany temat ujawnia się dodatkowa funkcja, którą na użytek niniejszego tekstu nazwę profetyczną. Jej gramatycznym wykładnikiem są czasowniki w formie czasu przyszłego.

9) *Ale właśnie poprzez wojny, nałogi, przemoc — którym musimy się przeciwstawić, przez ich zwalczanie pobudzimy inne, równie istotne, pozytywne cechy.*

Okażemy pomoc potrzebującym — zagrożonym wojnami, biedą, chorobami, zdobędziemy się na tolerancję wobec różniących się od nas osób.

Pozbędziemy się obojętności wobec ludzkiego nieszczęścia, zaczniemy szanować wspólne mienie, chronić przyrodę, zwierzęta — świat, w którym żyjemy.

W ten sposób odżyje w nas współczucie, litość — człowieczeństwo.

Istnienie podobnych problemów, walka z nimi pozwoli nam odróżnić dobro od zła i to się przede wszystkim liczy.

Cytowane wypracowanie jest ciekawe, ponieważ stanowi jedyny wypadek (na sto wypracowań), kiedy wizja prorocza rysuje świat dobry, pełen pozytywnych cech, dodatnich wartości. Funkcja profetyczna ujawnia się również w innych wypracowaniach, jednak najczęściej jako wspomagająca funkcję perswazyjną, we fragmentach tekstu wprowadzanych przez zdanie warunkowe: *Jeśli czegoś nie zrobimy, to... lub powinnościowe: Powinniśmy to zrobić, ponieważ... Tak jest w poniżej cytowanych przykładach:*

10) *Jeśli czegoś nie zrobimy, może dojść do katastrofy. Cały świat uzależni się od narkotyków.*

11) *Następną przyczyną ginięcia niektórych zwierząt jest ich mordowanie przez ludzi. Zabijanie dla mięsa, skór, futra. Jeśli tego nie zaprzestaniemy na świecie nie zostanie ani jeden szynszyl czy lis.*

12) *Jeśli będziemy nierozważni, każdy z nas może się zarazić [AIDS — wyjaśnienie J.J.].*

13) *Uprawiający sex, powinien używać prezerwatywy. Nie dotykajmy rękami ran innych osób. Jeśli postaramy się przystosować do tego być może na świecie będzie mniejsza liczba zachorowań na AIDS.*

14) *Osobiście mnie te problemy nie dotyczą. Lecz i tak uważam, że są bardzo poważne i jeśli czegoś nie zrobimy zwiększy się liczba narkomanów i chorych na AIDS. Nie będzie żadnego drzewa, ani żadnego zwierzaka. A świat będzie szary i ponury.*

15) *Czasami myślę że nasz świat za kilkadziesiąt lat będzie jedną wielką pustynią. Siedząc w jakimś szczelnie zamkniętym schronie jako staruszek będę opowiadał wnukom o tym jak wyglądało drzewo, bocian, ryba czy nawet zwykła mucha. Cały świat powinien zrozumieć, że bezsensowne niszczenie przyrody przez ludzi doprowadzi do zniszczenia życia na naszej planecie. Wszyscy powinni to zrozumieć i zacząć działać już dzisiaj, gdy nie jest jeszcze za późno, by uratować chociaż część tego wspaniałego świata.*

Przyjrzyjmy się teraz składnikom tej specyficznej interakcji, jaką jest pisanie wypracowania.

Kto jest odbiorcą tekstu uczniowskiego. Nauczyciel? Dlaczego jednak, czytając te obszernie fragmenty wypracowań, mamy wrażenie, że taka odpowiedź jest niepełna?

Zastanówmy się na sytuacją ucznia. Ma przed sobą kartkę papieru, temat wypracowania, zadanie do wykonania. Pytamy o odbiorcę tekstu uczniowskiego. A trzeba przede wszystkim zapytać o to, czy uczeń ma świadomość, że odbiorcą jego wypracowania jest nauczyciel? A może ktoś jeszcze?

Skomplikowana też wydaje się sprawa intencji nadawcy, celu jego wypowiedzi.

Na intencję ucznia piszącego wypracowanie składają się:

— elementy zależne od samej interakcji: „chcę napisać jak najlepiej, by zostać jak najwyżej ocenionym w szkolnej skali ocen i/lub chcę zaliczyć, chcę napisać tak, by zostać ocenionym na ocenę pozytywną w szkolnej skali ocen”.

— elementy zależne od tematu wypracowania: „chcę poinformować”, „chcę przekonać do czegoś”, „chcę wyrazić moje uczucia, emocje” itd.

Sztuczność wypowiedzi, jaką jest szkolne wypracowanie, mogłaby polegać na nieszczerości intencji nadawcy. W świetle teorii aktów mowy, wypowiedź taka może wydawać się niefortunna na takiej samej zasadzie, jak nieudana jest obietnica, jeśli nadawca nie ma zamiaru jej dotrzymać. To jest dość proste i czytelne w świetle tego, o czym pisała A. Szczepanek w odniesieniu do prac maturalnych, których temat był ściśle związany z materiałem literackim, ale nie dość przekonujące, kiedy bierzemy pod uwagę wypracowania uczniów szkoły podstawowej. Dlaczego bowiem nie wierzyć w szczerść wypracowania o dalszych losach Janka Muzykanta? A w dodatku na intencje nadawcy składają się również elementy zależne od samej interakcji, które nie podlegają, takie przynajmniej odnoszą wrażenie, ocenie szczerości.

Zarzuty dotyczące sztuczności szkolnych wypracowań są skierowane, jak sądzę, głównie do nas, nauczycieli. Od nas przecież zależy to, czy nauczymy naszych uczniów jedynie schematu, czy także twórczego jego przezwyciężania. To, że z czasem rośnie świadomość nadawcy-ucznia, że odbiorcą jego tekstu jest nauczyciel, może w pewnym stopniu wpływać na sztuczność wypowiedzi. Starajmy się jednak, by rosła także jego świadomość własnych możliwości kreowania nadawcy i odbiorcy poprzez sam tekst. To bardzo ważne i może uchronić nas przed sztucznością i monotonią czytanego po raz sto dwudziesty czwarty tego samego wypracowania.

Joanna Jagodzińska

Cytowana literatura

- Cegiela A., Markowski A., 1986, *Z polszczyzną za pan brat*, Warszawa.
- Porayski-Pomsta J., 1994, *Komunikacja językowa*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod red. S. Dubisza.
- Szczepanek A., 1991, *O strukturze semantyczno-składniowej prac maturalnych*, [w:] *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży. Materiały ogólnopolskiej konferencji*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Dociekania semantyczne*, Warszawa.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KULTURY SŁOWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO W 1996 ROKU

Zgodnie z programem Komisji Kultury Słowa jej głównym celem jest upowszechnianie i pogłębianie poczucia odpowiedzialności za stan polszczyzny, a zwłaszcza za jakość formy tekstów funkcjonujących w komunikacji publicznej.

Bezpośrednio za działalność Komisji odpowiada trzyosobowe prezydium. W bieżącej kadencji jego skład jest następujący: przewodnicząca — prof. dr hab. Kwiryna Handke, wiceprzewodnicząca — prof. dr hab. Halina Satkiewicz, sekretarz — mgr Agnieszka Wyszomirska. Do zadań Prezydium należy: a) przygotowywanie i prowadzenie cyklu spotkań naukowych i popularnonaukowych; b) utrzymywanie kontaktów ze środowiskiem użytkowników języka polskiego, w tym zwłaszcza z nauczycielami i uczniami; c) popularyzacja tematyki językowej, a także — działań Komisji.

Wyniki pracy Komisji w 1996 roku przedstawiają się następująco:

1. Zorganizowano 9 spotkań, na których wygłoszono 12 referatów naukowych; jedno ze spotkań wypełniły wystąpienia uczniów szkół licealnych (w grudniu, por. niżej); w spotkaniach uczestniczyły ogółem 292 osoby (z przewagą uczniów licealnych szkół warszawskich); łączna liczba wypowiedzi w dyskusjach: 98.

Oto tematy spotkań:

- 24.01. mgr Małgorzata Ostrówka, dr Anna Zielińska — dwa referaty na temat „Polacy z Kresów północno-wschodnich o swojej polszczyźnie” (na podstawie badań terenowych z lat 1992-1995)
- 21.02. prof. dr hab. Kwiryna Handke „O projekcie słownika tekstów Stefana Żeromskiego”
prof. dr hab. Barbara Bartnicka „Środki stylizacji językowej w *Rapsodach* Stefana Żeromskiego”
- 20.03. prof. dr hab. Krystyna Skarżyńska, dr Maria Urban — dwa referaty na temat „Wartości indywidualistyczne i wartości tradycyjne w podręcznikach języka polskiego dla klas I-IV”
17. 04. spotkanie kwietniowe było poświęcone roboczej dyskusji nad koncepcją przygotowywanego cyklu opracowań poświęconych „Słownictwu Stefana Żeromskiego”
- 22.05. doc. dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska „Co znaczą i o czym mówią nasze imiona i nazwiska” (wykład dla uczniów)
- 19.06. mgr Paweł Kossowski „Reklama telewizyjna w życiu dziecka — refleksje pedagogiczne”
- 9.10. doc. dr hab. Grażyna Bobilewicz „Chimery polskich modernistów” (wykład dla uczniów)
- 20.11. prof. dr hab. Kwiryna Handke „Czy Polki i Polacy mówią tak samo” (wykład dla uczniów)

11.12. „Kolędy, kantyczki, pastorałki” — program przygotowali uczniowie czterech szkół licealnych wraz z polonistkami; składał się on z: czytania tekstu M. Dąbrowskiej „Boże Narodzenie”, objaśnienia genezy słów: *gody, gwiazdka, kolęda, kantyczka, pastorałka* oraz z gawęd o dziejach kolęd i pastorałek w polskiej tradycji.

W 1996 roku działalność Komisji była nastawiona przede wszystkim na pomoc szkole, a więc współpracę z nauczycielami-polonistami i organizowanie wykładów dla uczniów, a także zachęcanie ich do aktywnego uczestnictwa w poznawaniu języka.

Sądzymy, że jest to w tej chwili najlepszy kierunek naszych starań „o naprawę języka”. Dlatego też w 1997 r. chcemy również rozwijać naszą działalność na tej właśnie płaszczyźnie. Zresztą już w tym roku znacznie się powiększyło grono nauczycieli bardzo zainteresowanych taką współpracą z Komisją.

Osobnym nurtem toczyły się prace nad przygotowaniem ankiety pt. „Nie dajmy zginąć słowom”. Ankieta przygotowana przez prof. dr hab. Kwirynę Handke i prof. dr hab. Hannę Taborską miała na celu zgromadzenie słownictwa języka polskiego, które w przeświadczeniu współczesnych użytkowników wyszły lub wychodzą z języka, a proces ten byli oni w stanie zauważyć w ciągu swego życia.

Zgromadzono, opracowano i zinterpretowano cały materiał — co w rezultacie dało książkę pt. *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie* (druk w grudniu 1996 r.). Opracowanie całości: K. Handke, H. Taborska oraz I. Galsterowa. Książka ukazała się jako publikacja Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego na początku 1997 roku.

Kwiryna Handke

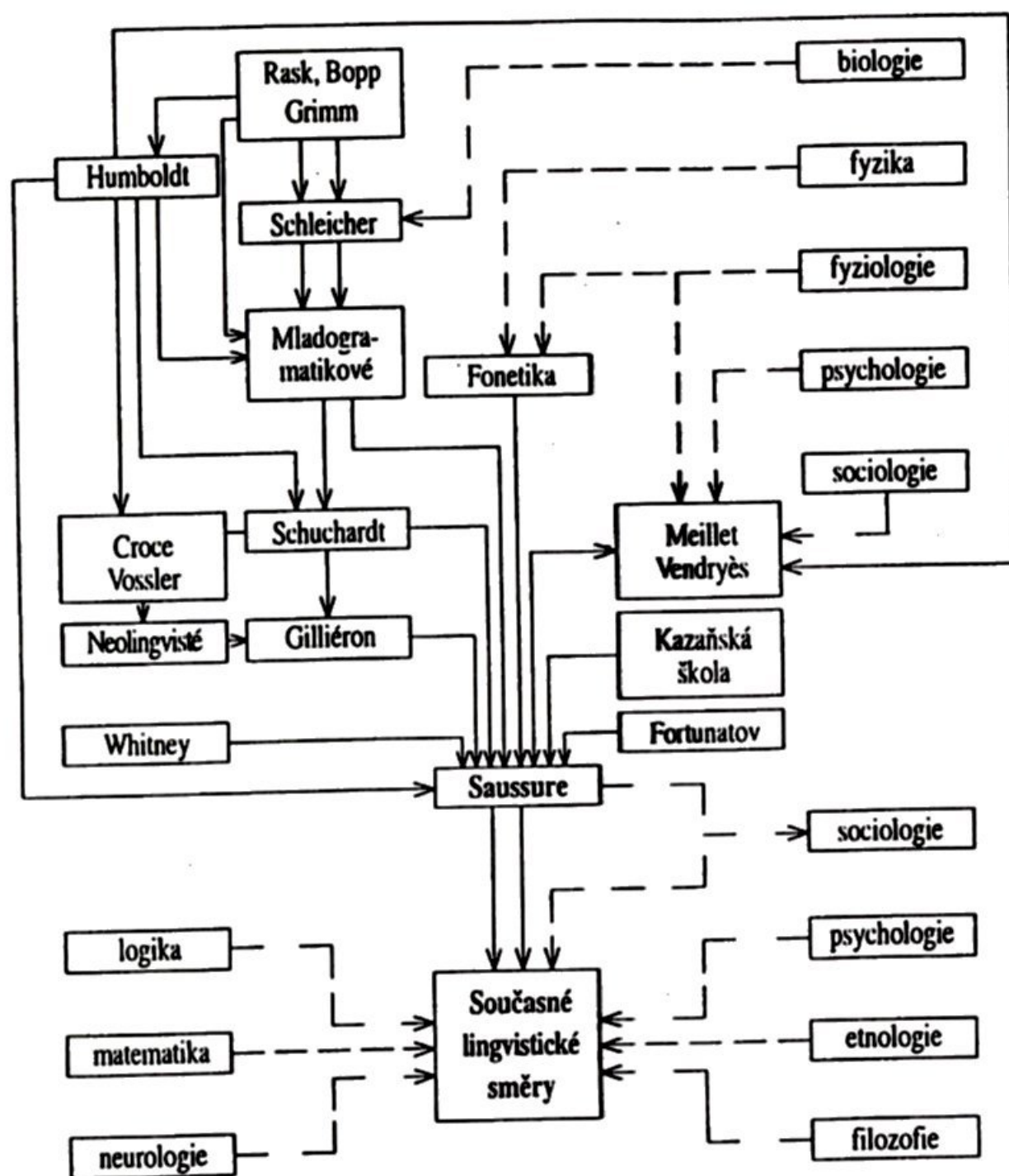
**JIŘÍ ČERNÝ, DĚJINY LINGVISTIKY, OLOMOUC 1996,
WYD. VOTOBIA**

Jiří Černý, który przez wiele lat wspomagał UMCS-owską romanistykę, sygnalizował już swoje zainteresowania historią językoznawstwa, wydając w formie skryptu *Stručné dějiny lingvistiky*, t. 1-4, Praha 1975-1989. Dzieło wydane obecnie, mające ponad 500 stron, Autor kieruje do studentów studiów dziennych i podyplomowych, zaznaczając jednakże, że lektura tej książki nie wymaga żadnego szczególnego przygotowania.

I rzeczywiście, praca ta napisana jest bardzo jasno i przedstawia problemy żywo interesujące nie tylko studentów. Wyrazista struktura wewnętrzna: podział na 20 rozdziałów, a każdego rozdziału na mniej więcej 10 podrozdziałów, liczących od 1 do 4 stron, pozwala szybko odnaleźć interesujące czytelnika zagadnienie i uzyskać informację encyklopedyczną, wystarczającą do zrozumienia problematyki określonego nurtu badawczego i jego miejsca w dziejach lingwistyki. Otwiera to kompendium rozdział wstępny, którego pierwsze 9 podrozdziałów omawia problemy najbardziej interesujące szeroką publiczność: *Język i jego właściwości, Komunikacja u zwierząt, Tzw. języki prymitywne, Mowa małych dzieci, Języki naturalne i języki sztuczne, Teorie powstania języka, Rozwój języka, Powstanie i rozwój pisma*. Podrozdziały 10. i 11. wprowadzają już do głównej części książki, omawiając periodyzację dziejów językoznawstwa i historiografię lingwistyki, obejmującą tylko prace z 2. połowy XX w. Środkowoeuropejski punkt widzenia Autora sygnalizuje wybór przywołanych autorów prac z tego zakresu: V.A. Zvegincev, V.V. Vinogradov, K.P. Popov, A. Heinz, K. Handke i E. Rzetelska-Feleszko (z zabawnym błędem w zapisie bibliograficznym: dwie autorki zmieniły się w trójkę „Handke-Rzetelska-Feleszko”), G. Helbig, M. Ivić, E. Coseriu, B. Malmberg, G. Mounin i R.H. Robins; omówienie kończy uwaga, że jedynym współczesnym czeskim opracowaniem historii językoznawstwa były wspomniane na wstępie skrypty J. Černego. Ten bliski nam punkt widzenia jest o tyle ważny, że zasadne byłoby, gdyby książka zainteresowała także polskich wydawców książek popularnonaukowych i edycji encyklopedycznych. Powodzenie poprzednio wydanych przekładów podobnych książek B. Malmberga czy M. Ivić zapowiadałoby popyt i na tę książkę.

Dějiny lingvistiky mają strukturę koncentryczną. Najlepiej przedstawia ją schemat głównych kierunków badań lingwistycznych w XIX i XX w., zamieszczony na s. 129.

Krótko go streszczając, można powiedzieć: wszystkie lingwistyczne nurty naukowe w XIX w. prowadzą do de Saussure'a i wszystkie współczesne kierunki badań zeń wychodzą. Jest to stwierdzone bardziej kategorycznie niż u A. Heinza, którego *Dzieje językoznawstwa w zarysie* były oparte na podobnym założeniu. Centralnym rozdziałem książki J. Černego jest więc rozdział 6., poświęcony teorii de Saussure'a. Efektem zaś skoncentrowanego na strukturalizmie ujęcia dziejów lingwistyki jest



Obr. 39: Základní lingvistické směry 19. a začátku 20. stol. a jejich vztah k F. de Saussurovi.

znacná redukce informací o rozvoji badání nad jazykem do konce XVIII w. (ok. 40 stran) i uznání kierunków postrukturalnych (np. generatywizm, tekstologia, kognitywizm itd.) za szczególne rozwinięcia koncepcji strukturalistycznych. Generatywne i transformacyjne gramatyki stanowią odrębny rozdział (11.), informacje zaś o rozwoju tekstologii i o lingwistyce kognitywnej są w rozdziale Psycholingwistyka i neuro-lingwistyka. Książka bowiem dzieli się na wyraźne trzy części: wprowadzającą (roz-

dział wstępny i 1.), część historyczną (od starożytności do generatywizmu i lingwistyki stratyfikacyjnej, rozdziały 2-12.) i część poświęconą badaniom współczesnym, ukształtowanym na styku językoznawstwa i innych nauk: 13. *Językoznawstwo statystyczne i teoria informacji* (tu też: glottochronologia), 14. *Lingwistyka algebraiczna i logika*, 15. *Lingwistyka komputerowa i cybernetyka*, 16. *Współczesne fonetyki eksperymentalne*, 17. *Psycholingwistyka i neurolingwistyka*, 18. *Socjolingwistyka i etnolingwistyka*, 19. *Semantyka, semiotyka i semiologia*, 20. *Filozofia języka*. Dzieło zamyka rozdział *Ideologia w lingwistyce*, głównie poświęcony losom czesko-słowackiego językoznawstwa po okupacji Czechosłowacji w 1968 r. i w okresie „tzw. normalizacji”.

Całość jest napisana przystępnie i ma niewątpliwie charakter encyklopedyczny. Zachowując obiektywizm w częściach informacyjnych, J. Černý ujawnia swoje preferencje i sympatie w strukturze dzieła i w komentarzach zamykających omówienie poszczególnych metodologii. Jest to więc jednocześnie dzieło autorskie, a nie kompilacja. Może być bardzo cennym podręcznikiem, ale też niewątpliwie odegra ważną rolę w rozwoju historiografii językoznawstwa.

Andrzej Maria Lewicki

OBCE NAZWISKA W POLSKIEJ PRAKTYCE JĘZYKOWEJ (2)

„Spośród nazwisk, które ostatnio pojawiły się w życiu politycznym, trzy budzą wątpliwości poprawnościowe. Jaką wybrać formę *Żyrinowski* czy *Żirinowski*? *Lebiedź* czy *Lebied'*? *Łukaszenko* czy *Łukaszenka*?¹ O tym ostatnim nazwisku i kwestiach z nim związanymi pisaliśmy w poprzednim numerze. Przejdźmy zatem do dwóch pozostałych.

„Wątpliwości biorą się stąd, że są to nazwiska słowiańskie, np. rosyjskie, białoruskie, ukraińskie, macedońskie, serbskie, pisane w oryginale grażdanką, tj. alfabetem opartym na cyrylicy. Przyswajając takie nazwiska do języka polskiego, stosuje się transkrypcję, czyli oddaje brzmienie wyrazu obcego za pomocą polskiego systemu ortograficznego. W praktyce wydawniczej i dziennikarskiej stosuje się transkrypcję uproszczoną. Zasada polszczenia zapisu rosyjskich nazw własnych ma wpływ na postać graficzną nazwiska polityka rosyjskiego — *Lebiedzia*. Na końcu tej nazwy należy stawiać dwuznak *dź*, mimo iż w oryginale wymawiane jest tam miękkie *d*. W naszym alfabecie jednak nie ma takiej litery, toteż *dź* jest w wyrazie *Lebiedź* najbardziej naturalne².

„W polskiej prasie brak konsekwencji w pisowni nazwisk niektórych polityków. Ostatnio np. obok *Aleksandra Lebiedzia* pojawił się *Aleksander Lebied'*. Wątpliwości rozstrzygnęli językoznawcy z Komisji Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk, którzy stwierdzili, iż pisownia *Lebiedź* jest zgodna z duchem polszczyzny i najbliższa polskiej fonetyce³.

„Z tego też powodu nazwisko przywódcy rosyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej należy pisać *Żyrinowski*, a nie *Żirinowski*, zgodnie z zasadami transkrypcji współczesnego alfabetu rosyjskiego⁴.

Natomiast autor artykułu *Odmiana imion i nazwisk* uważa, że „nazwisk ukraińskich i białoruskich nie należy polonizować — pozostawić trzeba formę *Lewycki*, nie: *Lewicki*”⁵. Tłumaczy się to tym, że w polskiej pisowni nie ma połączeń *rz+i*, *ż+i*, *sz+i*, jest natomiast *w+y*.

¹ E. Kołodziejek, *Nazwiska słowiańskie*, „Kurier Szczeciński”, nr 12, 17-19 I 1997.

² Ibidem.

³ w, *Pisownia i... polityka*, „Trybuna Śląska”, nr 293, 16 XII 1996.

⁴ E. Kołodziejek, *Nazwiska...*, op. cit.

⁵ sad, *Odmiana imion i nazwisk*, „Gazeta Lubuska”, nr 127, 2-3 VI 1990.

Wyjątek od tej zasady stanowi nazwisko *Staszic*, które jednak należy wymawiać *Staszyc*. „Warto zwrócić uwagę na obserwowane w latach po II wojnie światowej przykre i żenujące zjawisko zniekształcania w wymowie nazwiska jednego z czołowych naszych uczonych przełomu XVIII i XIX w., tego, którego nazwisko nosi m.in. pałac, gdzie w 1823 r. znalazło siedzibę Warszawskie Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk. W. Doroszewski pisał: W żadnym zwykłym wyrazie polskim nie występuje połączenie liter oznaczających spółgłoskę *sz* z literą oznaczającą samogłoskę *i*, ale z nazwiska *Staszica* tego połączenia się nie ruguje. Stąd nie należy oczywiście wyciągać wniosku, jakoby wymowa się miała w tym wypadku stosować do pisowni, co niektórzy robią — nawet wykształceni humaniści — starannie wymawiając *Staszica* zamiast: *Staszyc*. To jest nieporozumienie, litera *i* ma charakter tylko graficzny, po *sz* oznaczała *y* a nie *i*. „Zły przykład — stwierdza Z. Brocki — daje przede wszystkim radio: absolutnie każdy spiker i każda spikerka nazwisko *Staszica* wymawia właśnie tak, jak jest ono napisane”. „Autor powołuje się także na zasady pisowni polskiej Jodłowskiego i Taszyckiego, dopuszczające postać *Staszyc* albo *Staszic* i podkreśla z naciskiem, że wydawnictwo to postać *Staszyc*, a więc zgodną z wymową umieszcza nawet na pierwszym miejscu”⁶.

Można zauważyć, że mimo upływu lat nazwisko tego wybitnego Polaka nadal piszemy *Staszic* i najczęściej wymawiamy zgodnie z pisownią, której siła oddziaływania jest niekiedy trudna do przewyciężenia.

Innym nazwiskiem budzącym niepewność, już tylko ortograficzną, jest *Zamoyski*/*Zamojski*. „W okresie międzywojennym w podręcznikach szkolnych pisało się *Zamojski*. Ta sama zasada długo obowiązywała również po wojnie. Ale oto w podręczniku do klasy szóstej szkoły podstawowej z 1989 r. *Historia — wielkość i upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej* Marceli Kosman używa pisowni *Zamoyski*. Nie jedyny to zresztą autor posługujący się archaiczną pisownią. Nazwisko *Zamojski* znalazło się wielokrotnie w publikacjach z okresu jubileuszu 400-lecia Zamościa. Z tej okazji pojawiły się liczne wydawnictwa książkowe, których autorami byli na ogół ludzie z tytułami naukowymi. Specjaliści z historii, ale nie z językoznawstwa. Całkiem możliwe, że w ogóle nie zaglądali do słownika ortograficznego. A jeśli nawet, być może z czystej przekory ożywili wersję *Zamoyski*. Faktem jest, że *Zamoyski* przedostał się z łatwością najpierw na łamy lokalnych przewodników, wydawnictw książkowych, bardzo przyczynił się też do jego upowszechnienia „Tygodnik Zamojski”. Tę zasadę pisania przejął z czasem i „Dziennik Lubelski”. *Zamoyski* występuje nawet w encyklopediach.

Oczywiście, są ku temu również obiektywne powody. Gdyby nazwisko to pojawiło się w historii raz, jak np. *Rej*, nie byłoby problemów z raz przesądzoną pisownią. Ale oto na dziejowej arenie daje o sobie znać ostatni ordynat, następnie senator — Jan Zamoyski, a jego syn Marcin piastuje urząd prezydenta Zamościa. Jest więc jakby niekonsekwencją pisanie jednych *Zamojskich* przez *j*, a drugich przez *y*. Ale nierespektowanie w odniesieniu do *Zamojskich* obowiązujących zasad pisowni też jest wielką niekonsek-

⁶ DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 292, 15 XII 1989.

wencją. A jeśli ten zamęt wkłada się do podręczników szkolnych, podważa zaufanie do poszanowania zasad nie tylko słownika ortograficznego...

I jeśli ktokolwiek zetknie się w Zamościu z osiedlem czy ulicą Jana Zamoyskiego, ma prawo sądzić, że nazwano je nie dla uznania zasług Jana Zamoyskiego, założyciela miasta, hetmana i kanclerza, ale na cześć Jana Zamoyskiego, ostatniego ordynata i senatora RP. Ale tak naprawdę ten pierwszy Jan pisał się przez *i*, a więc *Zamoiski* — w sposób bliższy obecnie oficjalnie obowiązującej wersji⁷.

Wróćmy jednak jeszcze do nazwisk rosyjskich, tym razem do zagadnienia odmienności lub nieodmienności pewnych ich typów.

Kiedy w swoim czasie „ministrem spraw zagranicznych ZSRR był *Aleksander Biessmiernych*, w naszych środkach masowego przekazu pojawiły się odmienione po polsku formy jego nazwiska: *Biessmiernycha*, *Bies-smiernychowi*, z *Biessmiernychem*, o *Biessmiernychu*. Po kilku miesiącach zaprzestano jednak takiego deklinowania. Nazwisko *Biessmiernych* jest z genetycznego punktu widzenia dopełniaczem liczby mnogiej (to tak, jakby się ktoś po polsku nazywał *Nieśmiertelnych*; przed laty znana była radziecka narciarka *Bojarskich*, ale z nią nie było gramatycznych kłopotów, bo takich żeńskich form u nas się nie odmienia). Dla Rosjanina oczywista jest jego nieodmienność. Polak ma prawo do fleksyjnej adaptacji i odmiany *Bies-smiernycha*, *Biessmiernychowi* itd. — tak jak *Debicha*, *Debichowi* czy *Wypycha*, *Wypychowi*. Dlatego opowiadam się — pisze J. Miodek — raczej za tego typu fleksyjnym przystosowaniem do polszczyzny⁸.

„J. Miodek autorytatywnie stwierdził, że nazwisko radzieckiego ministra spraw zagranicznych *Bezsmiernych*, (czy *Biezsmiernych*, jak chcą inni) należy odmieniać jak rzeczownik pospolity tego rodzaju co *kielich* (*Biezsmiernycha*, *Biezsmiernychowi* itd.). Rozbawiło mnie to posunięcie — stwierdza Ibis — które przypomina orzeczenia dawnych gramatyków (Niech się odmienia), a nawet pamiętne słowa Najwyższego (Niech się stanie światłość). To porównanie jest o tyle uzasadnione, że i światłość się stała i odmienialność nazwiska pojawiła się natychmiast w praktyce, bo wszyscy zaczęli trajkotać: *Bezsmiernycha*, *Bezsmiernychem* itd. Co do mnie, to uważam że możemy sobie pozwolić na nieodmienianie tego nazwiska. A oto moje argumenty:

1. Twierdzenie J. Miodka, że nie powinno się ulegać rosyjskiemu systemowi gramatycznemu jest o tyle nieuzasadnione, że i rosyjski, i polski, jak w ogóle języki słowiańskie, należą do języków fleksyjnych, a więc można tu mówić nie tyle o rosyjskości, co o słowiańskości, a to nie jest żadnym zarzutem.
2. Nazwisko *Bezsmiernych* jest dopełniaczem l. mn. i należy do form dzierżawczych, występujących również w naszym języku. Jeśli np. Wróblewscy mają syna Jędrka, to mówimy o nim, że jest to *Jędrak Wróblewskich* — a więc: widziałem *Jędrka Wróblewskich*, idę na spacer z *Jędrkiem Wróblewskich*.

⁷ W. Szymański, *Zamoyski kontra Zamojski*, „Dziennik Lubelski”, nr 3, 6 I 1992.

⁸ J. Miodek, *Co dalej z Biessmiernychem?*, „Słowo Polskie”, nr 156, 6-7 VII 1991.

Nasi językoznawcy też nie są zgodni co do tego, czy nazwisko *Bezsmiertnych* ma się odmieniać, czy nie. Pytałem niedawno J. Bralczyka. Jest przeciwny odmienianiu tego nazwiska⁹.

Dołączając swoją opinię do wywodów Ibis, Sz. Kobyliński zauważa: „Pominał Pan dwa walne precedensy, jakie prosperują u nas od lat, czyli przede wszystkim aktorkę filmową z Moskwy, *Galinę Polskich*. Nikt przytomny jej nie próbował nigdy odmieniać. Drugim jest tłumacz *Józef Waczków*, niezrędko spotykany tu i ówdzie, również bezfleksyjny¹⁰. Warto tu zwrócić uwagę na trzy warianty pisowni omawianego nazwiska: *Biessmiertnych* (J. Miodek), *Biezsmiertnych* lub *Bezsmiertnych* (Ibis). I jak tu ma być zgoda w narodzie!

Często w prasie pojawiają się pytania dotyczące obcych nazwisk zakończonych na *-e*.

„Nazwiska męskie pochodzenia obcego zakończone na *-e* mają własny wzorzec odmiany. W liczbie pojedynczej odmieniają się jak przymiotniki, np. *Linde, Lindego, Lindemu*. W narzędniku i miejscowniku otrzymują końcówkę rzeczownikową *-em*: *Lindem*. W liczbie mnogiej przybierają formy odmiany rzeczownikowej: *Lindowie, Lindów*. Nazwiska takie powinny być zawsze odmieniane¹¹.

Tymczasem np. nazwisko *Kolbe* często można było spotkać w postaci nieodmiennej: „ojca *Maksymiliana Kolbe*, ojcu *Maksymilianowi Kolbe* itd. Trzeba było długich perswazji by ludzi przekonać do odmieniania tego nazwiska: ojca *Kolbego*, ojcu *Kolbemu* itd.”¹²

„Z lubością nie odmieniamy różnych nazwisk cudzoziemskich, uważając pewnie, że w ten sposób zbliżamy się do Zachodu, bo na Zachodzie nazwisk się nie odmienia. Jeśli ktoś się jednak nazywa *Krauze* czy *Hauke*, to nie widzę żadnego powodu — pisze Ibis — by tego nazwiska nie odmieniać, bo to nas właśnie różni od Zachodu¹³. „Nasi kibice dopingują panczenistę *Radke* zamiast *Radkego*. A ja oświadczam: jeśli kiedykolwiek mianują mnie ministrem (nawet bez teki), proszę się do mnie zwracać: *szanowny panie Ibisie*, a nie: *panie Ibis!*...”¹⁴.

Na pewno będziemy o tym pamiętać!

R.S.

⁹ Ibis, *Miodek locutus non finita ale causa*, „Życie Warszawy”, nr 127, 1-2 VI 1991.

¹⁰ Ibis, *Igraszki mistrzów*, „Życie Warszawy”, nr 192, 17-18 VIII 1991.

¹¹ E. Kołodziejek, *Jak odmieniać własne nazwisko?*, „Kurier Szczeciński”, nr 241, 13-15 XII 1991.

¹² Ibis, *Nazywać się po polsku*, „Życie Warszawy”, nr 251, 27-28 X 1990. Por. także: E. Kołodziejek, *Pan Śliwka — państwo Śliwkowie*, „Kurier Szczeciński”, nr 40, 26-28 II 1993.

¹³ Ibis, *Dzień dobry, panie Dandin!*, „Sztandar Młodych”, nr 69, 5-8 IV 1996.

¹⁴ Ibis, *Gdybym był ministrem...*, „Express Wieczorny”, nr 29, 3 II 1995.

CZYM MOŻNA SIĘ CIESZYĆ?

Obserwacja mówionej polszczyzny potocznej, a także bliskich jej w znacznej części tekstów prasowych skłania do refleksji nad przyczynami niektórych zmian w języku z jednej strony i postawami mówiących wobec tych zmian — z drugiej. Wielu użytkowników polszczyzny w swoich ocenach form językowych odwołuje się do kryterium logicznego i za niepoprawne uważa te formy, które są ich zdaniem sprzeczne z logiką. Na tej podstawie bywają oceniane ujemnie nie tylko takie związki wyrazowe jak *sobota pracująca*, lecz także potoczne wyrażenia i zwroty typu *okropnie miły*, *strasznie się podobać*, w których kontrast między wyrazem określającym i określanym ma na celu zwiększenie ekspresji wypowiedzi. Językoznawcy odnoszą się do tego rodzaju konstrukcji z dużą tolerancją, ponieważ uznają je za naturalny niejako składnik ekspresywnej odmiany potocznej. Są jednak zjawiska językowe, które oni również oceniają, opierając się na zasadach logiki.

Do takich zjawisk należą często spotykane naruszenia granic łączliwości wyrazu wyznaczonych przez jego cechy semantyczne i konotacyjne. Zastanówmy się nad kilkoma przykładami użycia czasownika *cieszyć się*, powtarzającymi się w tekstach, a więc mającymi szansę upowszechnienia się, zwłaszcza w języku potocznym. Łączliwość tego czasownika wyraźnie ulega rozszerzeniu, gdy występuje on w konstrukcji *cieszyć się czym*. Tradycyjnie łączy się wtedy z rzeczownikami nazywającymi zjawiska, cechy, stany wartościowane dodatnio, np. *cieszyć się zdrowiem*, *popularnością*, *szacunkiem*, *powodzeniem* itp. W połączeniach tych *cieszyć się* funkcjonuje jako synonim czasownika *mieć*, ale jego związek z podstawowym znaczeniem 'doznawać radości' nie zostaje zerwany. Wydawałoby się więc, że powinien on być dostrzegany i respektowany przez mówiących. Przeczą temu jednak powtarzające się użycia tego wyrazu w połączeniu z grupą imienną, której składnik przymiotnikowy wyraża ocenę negatywną, np. *cieszyć się złą opinią* (por. „W naszym środowisku ta osoba cieszy się jak najgorszą opinią” — mówi uczestniczka zebrania), *cieszyć się małym autorytetem* (por. „On cieszy się tak małym autorytetem, że na pewno przepadnie w wyborach” — przewiduje osoba przyjmująca zgłoszenia kandydatów na członków zarządu), *cieszyć się słabym zdrowiem* (por. „Już od dłuższego czasu cieszyła się słabym zdrowiem, to nic dziwnego, że trafiła do szpitala” — informuje sąsiadka znajomych chorej osoby).

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że dla ich autorów podstawowe znaczenie czasownika *cieszyć się* nie stanowi przeszkody w łączeniu go z wyrazem o treści ujemnej (*zła opinia*) lub osłabiającym wartość cechy wyrażanej przez człon określany (*mały autorytet, słabe zdrowie*). Można powiedzieć, że forma bierze tutaj górę nad treścią. To, że dany związek zawiera często łączące się ze sobą składniki, wystarcza do potraktowania go jako pewnej całości o sobie właściwym znaczeniu, będącej neutralnym odpowiednikiem innego związku (*mieć złą opinię, mieć mały autorytet, mieć słabe zdrowie*) istotnie neutralnego. W ten sposób możliwości uzupełniania określonymi składnikami jednego związku zostają przypisane również drugiemu. W tym wypadku mówiący nie zastanawia się nad logicznością użytej przez siebie formy. Dla niego *cieszyć się* funkcjonuje tutaj jak czasownik posiłkowy o bardzo ogólnym znaczeniu.

Skoro taka modyfikacja jest możliwa tam, gdzie składnik związku ma oprócz wspomnianej funkcji posiłkowej także wyraziste znaczenie, ujawniające się w jego połączeniach o innej niż omawiana konstrukcji składniowej, np. *cieszyć się z czego* (*z udanego urlopu, pomyślnego zakończenia sprawy, kupna nowego mieszkania* itp.), trudno się dziwić, że z analogicznym procesem mamy tak często do czynienia wtedy, gdy w grę wchodzi wyrazy o znaczeniach mniej konkretnych, o zatartej etymologii, jak np. *darzyć czym, odznaczać się czym, otaczać kogo czym*, które tradycyjnie również wymagają dopełnień określonego typu (por. *darzyć miłością, ale nie pogardą, odznaczać się odwagą, ale nie tchórzostwem, otaczać szacunkiem, ale nie lekceważeniem* itd.). Wymaganie to dyktują względy znaczeniowe, a nie tendencja do ekspresji, jak w wypadku związków *okropnie miły* czy *strasznie się podobać*, nie można więc nie brać go pod uwagę. Tutaj bowiem rzeczywiście ma zastosowanie kryterium logiczne.

H.S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1997 r. wynosi 4 zł 50 gr (3 × 1,50). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona, Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer